ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 105 R — CZWARTEK, 4 MAJA 1978 R. — CENA 1 ZŁ

W całym kraju rozpoczęły się „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy"

7 maja — warszawski kiermasz książki

(P) 3 maja zostały zainaugurowane w całym kraju XXXII „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy".

Tysiące kiermaszy książki, spotkań z mistrzami pióra i palety, aktorami i muzykami, występy amatorskich zespołów artystycznych, jarmarki sztuki ludowej, rozśpiewane i roztańczone estrady — to niektóre tylko elementy wiosennego festiwalu polskiej kultury.

W środę na spotkanie inaugurujące „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy" przybyli z całego kraju do Warszawy przedstawiciele wielotysięcznej rzeszy bibliotekarzy. W Ministerstwie Kultury i Sztuki otrzymali oni gorące podziękowanie od władz za swoją odpowiedzialną pracę, często jeszcze prowadzoną w trudnych warunkach, ale przynoszącą z każdym rokiem coraz większe efekty.

W czasie uroczystości wręczone zostały po raz czwarty doroczne nagrody ministra kultury i sztuki im. Heleny Radlińskiej, za wybitne osiągnięcia w dziedzinie bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa.

Nagrodę I stopnia otrzymała doc. Jadwiga Kołodziejska — pracownik naukowo-badawczy, kierownik instytutu książki i czytelnictwa Biblioteki Narodowej w Warszawie. Nagrody II stopnia przyznano ex aequo Marii Bielawskiej — kustoszowi i dyrektorowi Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bochni w woj. tarnowskim oraz doc. Zbigniewowi Jabłońskiemu — dyrektorowi biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Nagrody III stopnia wręczono Jadwidze Czarneckiej — starszemu kustoszowi, kierownikowi sekcji metodologii prac bibliotecznych w instytucie książki i czytelnictwa Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz Marii Butyter kierowniczce biblioteki zakładowego domu kultury Huty im. Lenina.

Dziewięciu bibliotekarzy wyróżniono odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury" zaś 12 bibliotek i kilkadziesiąt ich pracowników z całego kraju otrzymało dyplomy honorowe ministra kultury i sztuki.

Warszawski kiermasz

Informacja własna

Tradycyjnym zwyczajem, w „Dniach Kultury, Oświaty, Książki i Prasy" zorganizowany będzie w Warszawie wielki kiermasz książki. Inauguracja tej dorocznej imprezy nastąpi w Dniu Literatury Polskiej, to jest 7 maja br. Kolejne kiermasze zaplanowano w stolicy w dniach 8, 9 i 14 maja br. Odbywać się one będą, jak zwykle, przy Pałacu Kultury i Nauki, w g. 10—17.30.

Na warszawskim kiermaszu znajdzie się ok. 105 stoisk obsługiwanych przez księgarzy przy współudziale wydawców oraz różnych instytucji kulturalnych. Czytelnicy będą mogli tu nabyć książki z literatury pięknej, dziecięcej i młodzieżowej, publikacje naukowe i popularnonaukowe, wydawnictwa społeczno-polityczne, techniczne albumy, wydawnictwa artystyczne, kartograficzne itp. Przewiduje się także stoiska z literaturą importowaną (w językach obcych), przedstawiony zostanie m. in. bogaty wybór wydawnictw radzieckich w ory-

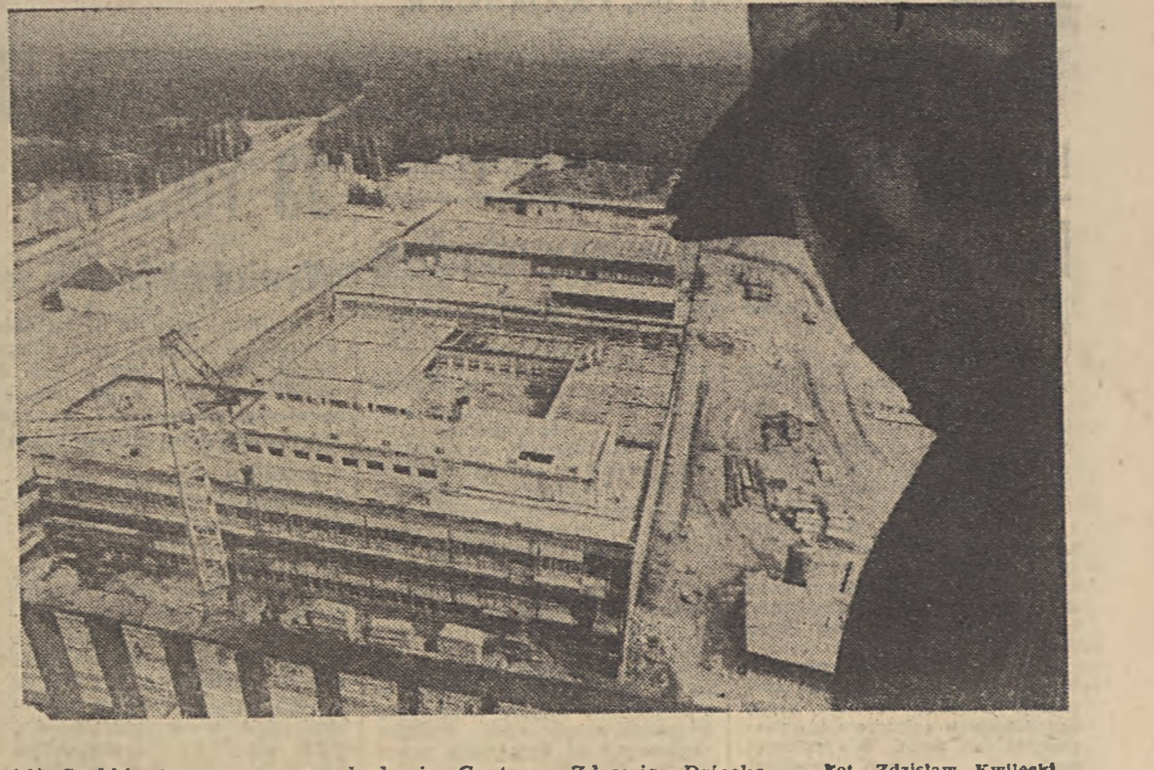
(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przed kongresem CIHEC

Henryk Jabłoński przyjął naukowców

(P) 3 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze przewodniczącego Komitetu Nauk Historycznych PAN prof. dr. Stefana Kieniewicza i przedstawicieli komitetu organizacyjnego Kongresu Międzynarodowej Komisji Historii Porównawczej Kościołów (CIHEC), który odbędzie się w Warszawie w dniach 25.06. — 1.07. br. Profesorowie: Jerzy Kłoczowski, Henryk Samsonowicz oraz docent Eugeniusz Wiśniowski poinformowali przewodniczącego Rady Państwa o programie i założeniach organizacyjnych kongresu.

Weźmie w nim udział przeszło 400 reprezentantów środowisk naukowych z różnych krajów. Jednym z głównych tematów kongresu będzie sytuacja i rola kościołów w krajach okupowanych przez hitlerowskie Niemcy w okresie II wojny światowej. (PAP)



(A) Szybkie tempo prac na budowie Centrum Zdrowia Dziecka. Fot. Zdzisław Kwilecki

Z prac egzekutywy KW PZPR w Radomiu

Produkcja rynkowa — specjalizacją gospodarki województwa radomskiego

Informacja własna

(R) Ocena realizacji programu rozwoju przemysłu w zakresie specjalizacji w produkcji rynkowej, działalność TPPR oraz przebieg manifestacji 1-majowych w woj. radomskim były tematami posiedzenia egzekutywy KW PZPR, które odbyło się 3 bm. w Radomiu. Obradom przewodniczył I sekretarz KW partii — Janusz Prokopiak.

W czasie obrad przypomniano, że podstawowe kierunki rozwoju specjalizacji w produkcji rynkowej przewidują wzrost dostaw rynkowych i eksportowych w tej 5-latce o 80 proc. w stosunku do wielkości osiągniętych w 1975 r., z czego wyroby na rynek mają stanowić 35,5 proc.

Chociaż w ciągu dwóch lat osiągnięto znaczny postęp, nadal jest on niewystarczający w stosunku do potrzeb i możliwości. Tym bardziej, że tylko w ub. roku 9 zakładów nie dostarczyło na rynek wyrobów o wartości 700 mln zł. Mimo wyraźnego zmniejszenia się strat na brakach, wielkości płaconych kar umownych i ilości reklamacji nadal tylko 4,7 proc. wyrobów rynkowych posiada znaki jakości.

W świetle tych danych dyskutanci zwrócili uwagę na szereg elementów, od których zależy dalszy rozwój specjalizacji w produkcji rynkowej w woj. radomskim. Uczestniczący w obradach wojewoda radomski — Roman Maćkowski stwierdził, że program specjalizacji musi być realizowany bardziej kompleksowo. Stawiając na specjalizację trzeba jednocześnie w[...]cej uwagi poświęcić jakości i nowoczesności wyrobów.

W drugim punkcie obrad zapoznano się z dorobkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które skupia w woj. radomskim 89 tys. członków. Stwierdzono, że od momentu powstania województwa TPPR umocniło się organizacyjnie w miastach i gminach, o ponad 16 tys. członków powiększyły się szeregi Towarzystwa.

Dokonując oceny przebiegu manifestacji 1-majowych poinformowano, że w 33 pochodach oraz 30 wiecach, które odbyły się w dniu Święta Pracy w woj. radomskim uczestniczyło 260 tys. mieszkańców, w tym, ponad 100 tys. w pochodzie 1-majowym w Radomiu. Odbyło się wiele imprez. Za cały wysiłek włożony w przygotowanie obchodów Święta Pracy podziękował wszystkim mieszkańcom woj. radomskiego Wojewódzki Komitet Obchodów Święta 1-Maja w Radomiu. tmz

Wydarzenie o wielkim znaczeniu politycznym

Dziś Leonid Breżniew rozpocznie wizytę w RFN

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 3 maja

Ostatnie, widoczne z ulicy przygotowania organizacyjno-techniczne, powódź informacji, artykułów i komentarzy, kolejne wypowiedzi i oświadczenia czołowych polityków. Oto charakterystyczny rys minionej środy nad Renem. Powód ten sam: rozpoczynająca się w czwartek wizyta oficjalna radzieckiego przywódcy, Leonida Breżniewa. Skupiła ona dawno nie notowane zainteresowanie wszystkich partii, ugrupowań politycznych i społecznych.

Na kilkanaście godzin przed rozpoczęciem wizyty, oficjalnie Bonn dało ponownie wyraz ogromnej wagi jaką przywiązuje do stosunków ze Związkiem Radzieckim. Jak oświadczył rzecznik rządu Klaus Boelling po posiedzeniu gabinetu, wizyta stanowić będzie wydarzenie o wielkim znaczeniu politycznym. W przekonaniu rządu federalnego, posłużyć ona może rozszerzeniu bazy wzajemnego zaufania. Zarówno kanclerz Helmut Schmidt jak i minister spraw zagranicznych Hans - Dietrich Genscher spodziewają się ponadto szerokiej i gruntownej wymiany poglądów w sprawie odprężenia politycznego i rozbrojenia.

Podobna refleksja i pozytywny ton zawarte zostały w oddzielnym oświadczeniu przewodniczącego FDP, min. Genschera. „FDP traktuje wizytę jako wydarzenie o wielkim znaczeniu politycznym nie tylko dla stosunków (zachodnio) niemiecko-radzieckich, lecz w ogóle dla odprężenia w Europie" — stwierdził m. in. przewodniczący Partii Wolnych Demokratów. Rząd federalny, zapewnił Genscher, prowadził będzie rozmowy „w duchu konstruktywnym". Potwierdzając swój pogląd, że odprężenie jest procesem długofalowym. Dlatego też — dodał szef bońskiej dyplomacji — nie tylko ekonomicznej, ale także politycznej wagi nabiera przewidywane porozumienie o współpracy gospodarczej. „Moja partia i rząd federalny — brzmi oświadczenie — wiążą z wizytą pozytywne oczekiwania".

Uwaga min. Genschera na temat współpracy gospodarczej dotyczy tematu podjętego w środę przez całą prasę RFN. Chodzi tu — jak wskazują komentatorzy — o spodziewane porozumienie ramowe na okres 25 lat. W centrum umowy znajdą się postanowienia regulujące szeroko zakrojoną współpracę m. in. w dziedzinie przemysłu energetycznego, chemicznego i wydobycia surowców. Dokument obejmować ma kwestie dotyczące nowoczesnych, wyższych jakościowo form współdziałania — jak np. kooperacji przemysłowej i wspólnych przedsięwzięć na rynkach trzecich.

Wśród problemów międzynarodowych, które stanowić będą

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Taśma „Poloneza" jest jednym z najbardziej zautomatyzowanych wydziałów fabryki na Żeraniu.

Oferta „Polmotu" na Targi Poznańskie

„Polonez" — dzisiaj i jutro FSO

Informacja własna

(P) Kilkunastu laureatów konkursu „Życia Warszawy", telewizyjnego programu „Tylko w niedzielę" oraz FSO ma pełne prawo do autorskiej satysfakcji. Nowy samochód, który 3 maja 1978 r. zszedł z taśm produkcyjnych Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu nosi nazwę „Polonez".

W porównaniu z dotychczas produkowanymi w FSO „Polskimi Fiatami 125p" jest to pojazd na pewno nowocześniejszy, o lepszych parametrach technicznych i produkowany według lepszej, nowocześniejszej technologii.

Ale wielu Czytelników, których interesują wyroby FSO, chce wiedzieć czy nowy wóz jest jedynie rozwinięciem dotychczasowej konstrukcji czy też jest jej modernizacją. Na to pytanie, podczas środowej konferencji prasowej naczelny dyrektor FSO mgr inż. Jerzy Bielecki odpowiedział, iż „Polonez" na pewno nie jest jedynie rozwinięciem „Polskiego Fiata 125p". Jest to opracowany w żerańskim Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Samochodów Osobowych pojazd, którego parametry odpowiadają współczesnym wymogom techniki motoryzacyjnej. W porównaniu z „Fiatem 125p" nowy „Polonez" ma lepsze osiągi trakcyjne, ma mniejsze zużycie paliwa na każde 100 km. Dzięki długotrwałym badaniom eksploatacyjno-doświadczalnym ujawniono pewne usterki, które obecnie, w trakcie uruchomienia produkcji seryjnej zostały usunięte.

„Polonez 1500" to pierwszy model samochodu, który na Żeraniu powstawać będzie w wyniku współpracy FSO — Fiat. Następnymi odmianami będą modele trzydrzwiowe oraz wersja coupe. W latach osiemdziesiątych te samochody z FSO zaprojektowane przez polskich konstruktorów na czele z projektantem „Tarpana" inż. Watsonem i konsultowane z fiatowskimi specjalistami otrzymają nowe modele silników o pojemności 1600, 1800, 2000 ccm.

Jak wynika z informacji FSO i „Polmozbytu" w tym roku nowe „Polonezy" sprzedawane będą jedynie za pośrednictwem Banku PKO i „Pewexu". Cena: 2800 bonów Banku PKO. „Polonezy" wydawane będą w stacjach obsługi w Warszawie i Katowicach. Sprzedaż w cenie 225 tys. zł przewidywana jest dopiero w latach 1979/80.

Podczas spotkania z dziennikarzami generalny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo" mgr Ignacy Maciejewski na pytanie

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Inauguracje w województwie radomskim

(R) W sali klubowej „Empiku" zainaugurowano 3 bm. tegoroczne Dni Kultury, Oświaty, *Książki i Prasy w województwie radomskim. Z tej okazji* odbyło się spotkanie wyróżniających się w pracy bibliotekarzy z terenu województwa, którym wręczono listy gratulacyjne.

W godzinach popołudniowych ulicami miasta przemaszerowały orkiestry biorące udział w X Festiwalu Orkiestr Wojskowych, który już po raz drugi z kolei odbywa się w Radomiu. W Festiwalu bierze udział 6 najlepszych reprezentacyjnych orkiestr okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych Ludowego Wojska Polskiego — Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Śląskiego Okręgu Wojskowego, Warszawskiego Okręgu Wojskowego, reprezentacyjna orkiestra wojsk lotniczych, marynarki wojennej oraz wojsk ochrony pogranicza.

Wieczorem w sali widowiskowej „Radoskóru" odbył się koncert zespołu estradowego „Desant", który zainaugurował Dni Kultury Ludowego Wojska Polskiego. Obok budynku Urzędu Wojewódzkiego otwarto wystawę pt „Kultura w Ludowym Wojsku Polskim". (bw)

4 bm. — język polski, 6 bm. — matematyka

Ponad 230 tys. młodzieży przystępuje do egzaminów maturalnych

Informacja własna

(P) Rozpoczynają się matury — uroczyste to dni w życiu szkół średnich, które żegnają tym samym kolejny rocznik swoich uczniów. I niezwykłe to dni w życiu młodzieży, która tymi ostatnimi już szkolnymi odpowiedziami musi udowodnić, że zdobyła odpowiedni zasób wiedzy i umiejętności, że dorosła do dojrzałości

Pierwszego dnia matur — 4 maja, abiturienci piszą prace z języka polskiego na jeden z trzech tematów do wyboru. Po dniu przerwy, w sobotę — 6 maja, przystąpią do pisemnego egzaminu z matematyki. Tym razem będą musieli rozwiązać trzy spośród 5 podanych zadań W każdym województwie będą obowiązywały inne zestawy tematów i zadań, które przygotowują dla swoich szkół poszczególne kuratoria oświaty i wychowania.

Wszędzie jednak będzie panowała podobna atmosfera — pełna emocji przed ogłoszeniem tematów i skupienia w czasie kilku godzin pracy. Jak zwykle, uczniowie młodszych klas zadbali o dekorację sal egzaminacyjnych, a mamy z komitetów rodzicielskich o kanapki, napoje, bukieciki kwiatków — żeby mimo zrozumiałego zdenerwowania, ten pierwszy w życiu poważny egzamin minął w uroczystej i miłej aurze.

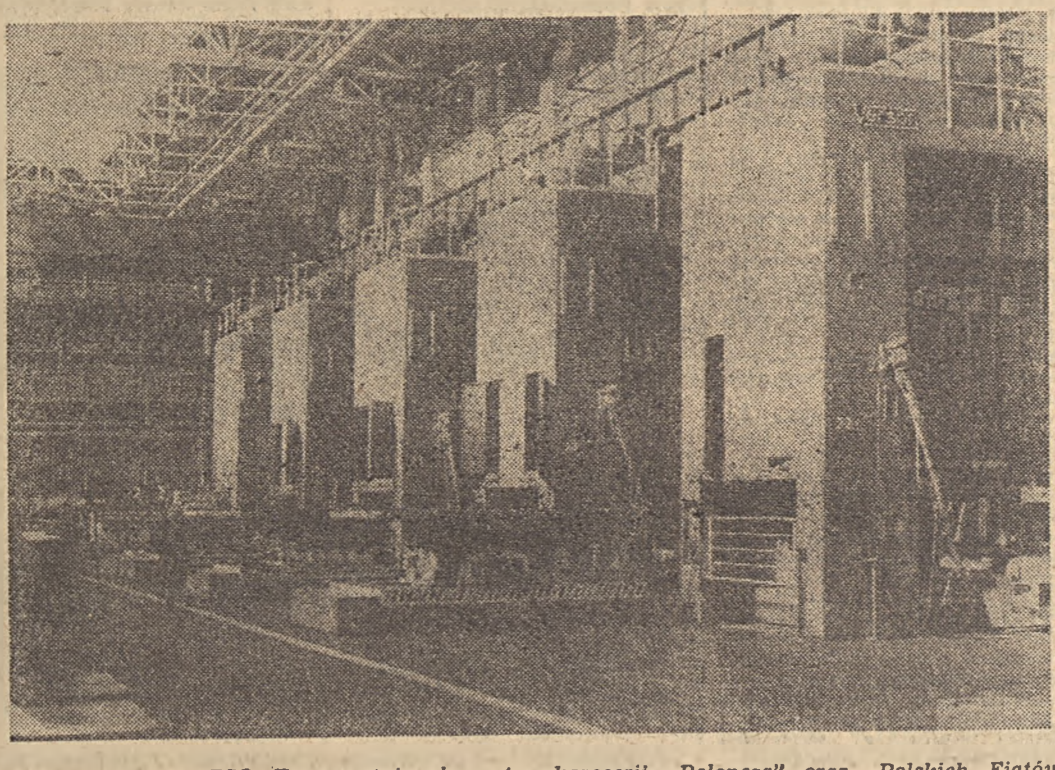
Tradycyjnie już, maturę postanowili zdawać prawie wszyscy absolwenci liceów ogólnokształcących, tj. ok. 105 tys. abiturientów oraz większość — 129 tys. uczniów, którzy ukończyli technika i licea zawodowe Do egzaminów dojrzałości przystępuje również ok. 125 tys. osób z zawodowych i ogólnokształcących szkół dla pracujących.

Abiturienci, którzy uzyskają pomyślne oceny z prac pisemnych, w ustnej części matury będą zdawali tylko dwa wybrane uprzednio przez siebie przedmioty C[...] zaś, którym się nie powiedzie na egzaminach pisemnych, czyli — otrzymają ocenę niedostateczną lub niższą od tej jaką uzyskali na świadectwie ukończenia szkoły, będą mogli jeszcze raz zdawać, ustnie, zarówno język polski jak i matematykę I dopiero po ich zaliczeniu przystąpią do zdawania przedmiotów do wyboru. Ustne egzaminy maturalne mają być zakończone do 5 czerwca br.

Wszystkim abiturientom, tradycyjnie, życzymy połamania piór i oczywiście jak najlepszych stopni. (rem)

Dziś 12 stron

W numerze „Życie i Nowoczesność"



(P) Nowa tłocznia FSO. Tu powstają elementy karoserii „Poloneza" oraz „Polskich Fiatów 125p". Zdjęcia: Ryszard Przedworski

Obfite deszcze na południu kraju

Synoptycy zapowiadają ocieplenie

Informacja własna

(P) Mamy nadal chłodną wiosnę. Przez wiele rejonów kraju przeszły w ciągu ostatnich dwóch dni fale obfitych opadów. Najwięcej deszczu spadło na południu i południowym zachodzie. W środę na mapach pogody nastąpiły zmiany. Wilgotny niż zaczął ustępować. Znaczny obszar Polski znalazł się pod wpływem układu wyżowego ze wschodu.

W rejonach wschodniej, północnej i centralnej Polski zachmurzenie było małe, przez dłuższy okres świeciło słońce. Na południu w dalszym ciągu wystąpiły przelotne opady deszczu, a na Podtatrzu opady ciągłe. Od trzech dni pada deszcz w Zakopanem. Wysoko w górach panuje jeszcze zima. Na Kasprowym Wierchu w środę rano termometry wskazywały minus 4 st.; sypał śnieg.

Mimo, że mamy już pierwsze dni maja — pokrywa śnieżna na Kasprowym Wierchu sięga 72 cm; na hali Gąsienicowej 33 cm. W kotle Gąsienicowym — niczym w środku zimy — kursują narciarze. Czynne są wyciągi krzesełkowe.

Jaką pogodę zapowiadają synoptycy na najbliższe pięć dni? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do Biura Prognoz Długoterminowych IMiGW. Otóż do 8 maja ma być zachmurzenie umiarkowane, tylko okresami duże i przelotne opady deszczu. Będzie cieplej. (lat)

Prognoza pogody

(P) Jak przewiduje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe. Temp. maks. w dzień około 15 st. Wiatry słabe. (PAP)

KALENDARIUM

● *Czwartek jest 124 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 241 dni, w tym 201 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 5.00, a zajdzie o godz. 20.06. Wschód Księżyca godz. 4.01, zachód godz. 17.01. Czwartek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 7 godzin i 23 minuty.*

● ***Imieniny obchodzą: Monika i Florian.*** (J. L.)

Modernizacja pasów na wrocławskim lotnisku

W 1980 r. nowy dworzec

Informacja własna

(P) Z dniem 1 maja zamknięte zostało lotnisko Polskich Linii Lotniczych „Lot" we Wrocławiu. Na lotnisku tym rozpoczęły się prace przy remoncie nawierzchni pasów startowych. Remont wykorzysta się również do przeprowadzenia wielu zabiegów modernizacyjnych. Pasy wrocławskiego lotniska przystosowane będą do wciąż rosnącego ruchu pasażerskiego i towarowego. Prace remontowe potrwają pół roku. Wrocławskie lotnisko wznowi swą działalność 31 października br.

W roku przyszłym rozpocznie się budowa nowego pawilonu obsługi podróżnych. Pawilon zostanie oddany do użytku w 1980 roku. Budowa tego pawilonu prowadzona będzie przy zachowaniu normalnego ruchu pasażerskiego.

Dotychczasowy budynek dworcowy będzie wykorzystany jako obiekt pomocniczy. (lat.)

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Rozwój usług przyspiesza postęp w rolnictwie

(P) O postępie w rolnictwie decydują w coraz większym stopniu przemysł oraz instytucje i organizacje obsługujące ten dział gospodarki narodowej oraz wieś w ogóle. Sprawnie zorganizowane usługi umożliwiają rolnikom skupienie głównej uwagi na tym co najważniejsze — na produkcji; ułatwiają podejmowanie specjalizacji, a tym samym podnoszenie towarowości gospodarstw. Dotychczasowy postęp w rozwoju usług dla wsi i rolnictwa oraz dalsze zadania w tej dziedzinie, były przedmiotem obrad Biura Politycznego KC PZPR.

Uchwała Rady Ministrów z 27 lutego 1976 r. zapewnia niezbędne warunki rozwoju usług świadczonych rolnictwu i wzbogacania ich form. W rezultacie podjętych działań nastąpił wzrost podaży usług. Ocenia się, że w roku minionym gospodarstwa indywidualne skorzystały z usług o łącznej wartości 18,7 mld złotych. Jest to ponad 9-procentowy wzrost w porównaniu z 1976 r. Tylko z usług świadczonych przez spółdzielnie kółek rolniczych skorzystało w 1977 r. 2,5 mln gospodarstw, tj. 80 proc. ich ogólnej liczby.

Procesy migracji i starzenia się ludności wiejskiej, a przede wszystkim zainteresowanie rolników nowoczesnymi technologiami wytwarzania sprawiają, że uzyskany w usługach postęp nie pokrywa jeszcze wzrastającego na nie popytu. Największe potrzeby na usługi zgłaszają gospodarstwa unowocześniające metody wytwarzania, stawiające na specjalizację. Mamy dziś w kraju 600 tys. gospodarstw, które uzyskują wysoką produkcję towarową i mogą się specjalizować. Postawienie na rozwój jednego kierunku produkcji prowadzi do okresowego wzrostu zapotrzebowania na pracę. Rozwiązaniem w tym względzie są zmechanizowane technologie wytwarzania. Na zakup, a zwłaszcza racjonalną eksploatację nowoczesnych maszyn, małe i średnie gospodarstwa, z różnych względów nie mogą sobie pozwolić; nie byłoby to zresztą uzasadnione ekonomicznie. Słusznie więc postawiliśmy na rozwój usług mechanizacyjnych i na wdrażanie tą drogą bardziej wydajnych technologii do gospodarstw indywidualnych.

Najszybciej rozwinęło usługi przy pracach polowych, których głównym wykonawcą są spółdzielnie kółek rolniczych (w niektórych gminach obowiązek ten przejęły na siebie PGR, kooperujące z rolnikami). Zrozumiałe jest, że możliwości w rozwoju usług warunkuje stan zaopatrzenia techniczno-materiałowego. Poniesione dotychczas nakłady na rozbudowę przemysłu maszyn rolniczych zaczynają procentować. Tym niemniej jeszcze przez kilka najbliższych lat zapotrzebowanie na maszyny i urządzenia zgłaszane przez rolników, nie będzie w pełni zaspokojone.

Tym istotniejsza jest sprawa maksymalnego wykorzystania możliwości rozszerzania usług przy posiadanym parku ciągników i maszyn, przez usprawnianie organizacji pracy. Istnienie takich rezerw w SKR potwierdza analiza stopnia realizacji zadań za rok ubiegły. Otóż w roku ubiegłym liczba godzin przepracowanych przez kółkowy ciągnik wzrosła do 1510; kombajn „Bizon" eksploatowany przez SKR zebrał zboża przeciętnie ze 185 ha. Nadal jednak występują duże różnice w poziomie eksploatacji kółkowych maszyn wynoszące np. przy kombajnach zbożowych kilkadziesiąt hektarów rocznie. Wiele więc zależy od usprawnienia organizacji pracy w SKR od poszanowania przez każdą z nich usługowych podstawowych zasad gospodarności, od rzetelnego i terminowego wywiązywania się z zawartych umów dotyczących świadczenia usług, od systematycznego polepszania ich jakości.

Szacuje się, że przy planowanych dostawach sprzętu technicznego w 1980 roku można będzie zapewnić, w ramach usługowej działalności SKR, zmechanizowanie prac w 90 proc. przy wysiewie nawozu, w 70 proc. przy zbiorze zbóż, rzepaku i ziemniaków oraz w 40 proc. przy zbiorze buraków cukrowych. W najbliższych latach główna uwaga zwrócona zostanie na kompleksową obsługę gospodarstw rozwijających produkcję towarową. Usługi kompleksowe w 1980 roku obejmą areał 2,5 mln ha. Wzrośnie znacznie powierzchnia użytków zielonych, z których SKR sprzętem specjalistycznym zbierać będą i konserwować zielonki. Planuje się, że w ostatnim roku tego 5-lecia ilość kiszonek sporządzonych usługowo przez SKR będzie 6-krotnie większa niż w 1975 r.

Nie mniejsze znaczenie, zwłaszcza dla zapewnienia prawidłowej eksploatacji ciągników i maszyn ma rozwój usług przemysłowych. Przyjęty w tym względzie program, zakłada sukcesywne przejmowanie odpowiedzialności za naprawę maszyn przez rozbudowywane warsztaty SKR. POM przeprowadzać będą naprawy główne maszyn specjalistycznych oraz regenerację części i podzespołów. Ma to sprzyjać skróceniu przebiegu remontów. Do 1980 r. założono rozszerzenie usług warsztatowych o 89 proc. w porównaniu z 1975 r. Duże możliwości polepszenia opieki technicznej nad maszynami znajdującymi się w chłopskim posiadaniu, tkwią w lepszym wykorzystaniu pracy kilku tysięcy warsztatów rzemieślniczych istniejących w gminach.

Również ważnym zadaniem jest szybszy rozwój usług budowlano-montażowych. Dotychczas bowiem zakres tych usług nie pokrywa potrzeb gospodarstw podejmujących specjalizację. Konieczne jest więc organizowanie nowych zakładów usług budowlanych, lepsze wyposażenie i udoskonalenie pracy już istniejących, a przez to realizowanie w krótszych niż obecnie terminach zamówień zgłaszanych przez rolników na budowę i modernizację obiektów inwentarskich. Celowe jest m. in. lepsze wykorzystanie materiałów budowlanych otrzymywanych ze źródeł lokalnych oraz rozszerzanie przez wyspecjalizowane brygady spółdzielni budownictwa wiejskiego i SKR usług przy montażu budynków z elementów prefabrykowanych, a pozostawienie robót wykończeniowych do wykonania przez rolnika we własnym zakresie, na co odbiorcy chętnie się godzą.

Aby zaoszczędzić rolnikowi czasu, niezbędne jest też szybsze niż dotychczas rozszerzanie usług transportowych dla rolnictwa, co leży w gestii gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz spółdzielni kółek rolniczych. Chodzi nie tylko o dowóz środków produkcji do gospodarstw, ale również o coraz szersze odbieranie bezpośrednio z zagród płodów rolnych i zwierząt.

Cały potencjał i środki techniczne spółdzielni kółek rolniczych i wszystkich instytucji oraz organizacji świadczących usługi rolnikom skoncentrowany powinien być przede wszystkim na tych przedsięwzięciach, które w bezpośredni sposób wpłyną od zaraz na wzrost produkcji towarowej rolnictwa, lepsze wykorzystanie ziemi oraz możliwości produkcyjnych gospodarstw.

Szybszy postęp w realizacji programu rozwoju usług dla gospodarstw indywidualnych uwarunkowany jest również, lepszym niż dotychczas skoordynowaniem przedsięwzięć wszystkich placówek świadczących usługi oraz maksymalnym wykorzystaniem wszelkich rezerw istniejących w tym zakresie w każdej wsi i gminie. Główny wysiłek skierować trzeba na rozszerzanie usług tam, gdzie przyniosą one najwyższe efekty, a więc dla gospodarstw, które mogą najszybciej zwiększać produkcję towarową. Postęp w usługach jaki osiągnie się w najbliższym czasie zależy w dużym stopniu od rad narodowych, które muszą w tej mierze podjąć starania w każdej wsi i gminie.

Szczególne gminy mają w tym względzie dużą rolę do odegrania. Będąc gospodarzem na swym terenie mają one najlepsze rozeznanie potrzeb i możliwości, a tym samym mogą najskuteczniej koordynować działalność placówek świadczących usługi oraz czuwać nad pełną i terminową realizacją usług dla wsi.

ANDRZEJ KASPEROWICZ (PAP)

33 rocznica zwycięstwa nad faszyzmem

Wywiad ministra do spraw kombatantów gen. dyw. Mieczysława Grudnia

(P) Mimo upływu 33 lat dzień 9 maja 1945 r. — Dzień Zwycięstwa — stanowi datę wciąż zachowującą bliski związek ze współczesnością. Jest to data doniosła dla wszystkich narodów, przełomowa dla losów naszego kraju, znamienna dla byłych żołnierzy, partyzantów, uczestników antyfaszystowskiego ruchu oporu, więźniów hitlerowskich obozów i katowni.

Rocznica ta zawsze skłaniała i dzisiaj inspiruje do rozważań o naszym, polskim udziale w zwycięstwie. I może nie tylko dlatego, że żyją jeszcze miliony ludzi, którzy pamiętają, przeżyli i uczestniczyli w zbrojnych zmaganiach z faszystowskim najeźdźcą i radość zwycięstwa przeżyli w sposób szczególny. Jest tak — stwierdził w wywiadzie dla PAP min. d/s kombatantów gen. dyw. Mieczysław Grudzień — również dlatego, że wkład Polaków w zwycięstwo był znaczący, owocuje żywą współczesnością i w ogólnym odczuciu rodaków jest urzeczywistnieniem ich dążeń i narodowych aspiracji.

Zwycięstwo było wspólnym dziełem wszystkich państw i narodów antyhitlerowskiej koalicji. Główną jej siłą, krajem, który dźwigał na swoich barkach największe brzemię wojny i zadecydował o zwycięstwie płacąc za nie cenę bardzo wysoką, był Związek Radziecki i jego bohaterska armia. Jest to wiekopomna zasługa pierwszego państwa socjalistycznego wobec ludzkości, w tym i wobec narodu polskiego.

Mówiąc o polskim wkładzie w zwycięstwo gen. M. Grudzień powiedział m.in.: dla nas, Polaków, wojna trwała najdłużej — 5 lat, 8 miesięcy i 10 dni. Bohatersko i z uporem walczyliśmy z hitlerowskim najeźdźcą we wrześniu 1939 roku. Po przegranej kampanii, wielu żołnierzy emigrowało i walczyło u boku aliantów na frontach zachodnich, budząc podziw i szacunek innych narodów. W okupowanym kraju partyzancki ruch oporu, skupiający wszystkie patriotyczne siły narodu, należał do jednego z najaktywniejszych w Europie. Tworzył on podziemny front, który wiązał swoimi akcjami bojowymi i sabotażowymi duże siły niemieckich jednostek wojsk regularnych i żandarmerii, zadawał im poważne straty, utrudniał zasilanie frontu transportami broni, amunicji i żywności.

Liczący się w kategoriach wojskowo-politycznych wkład w dzieło zwycięstwa wniosło, zorganizowane przez polskich komunistów w ZSRR, Ludowe Wojsko Polskie na chlubnym bitewnym szlaku Lenino — Berlin. Żołnierzom tego zwycięskiego frontu, walczącym u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, zawdzięczamy m.in., że zwycięstwo militarne stało się również zwycięstwem politycznym utrwalonym przeszło trzydziestoletnim, ciężkim, ale owocnym trudem narodu.

Danina krwi i wysiłek żołnierza polskiego w walce z faszyzmem, niezależnie od tego, gdzie były świadczone, jednakowa posiadają wartość i jednakowe miejsce w narodowej pamięci im przeznaczamy. Powiewające na gruzach zdobytego Berlina — obok czerwonych sztandarów radzieckich — biało-czerwone sztandary polskie, stanowiły zasłużoną satysfakcję dziejową dla wszystkich Polaków, którzy w trudzie i znoju szli ku wolnej Polsce.

Po zakończeniu działań wojennych — podkreślił następnie min. M. Grudzień — bojownicy o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski stanęli w pierwszych szeregach jej budowniczych. Dzisiaj około 700-tysięczna rzesza kombatantów, zorganizowana w szeregach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Związku Inwalidów Wojennych oraz Związku Ociemniałych Żołnierzy, aktywnie uczestniczy w życiu kraju, na różnych odcinkach jego dynamicznego rozwoju. Połowa kombatantów pracuje nadal zawodowo, dając przykład obywatelskiej postawy, nieustającego obowiązku wiernej służby ojczyźnie. Obecnie kombatanci współuczestniczą w realizacji zadań sformułowanych na VII Zjeździe oraz II Krajowej Konferencji PZPR.

Tak oto uczestnicy wielkiego dziejowego przełomu 1945 r. byli i są współtwórcami dziejów całego powojennego 33-lecia Polski Ludowej. Miłość ojczyzny, kiedyś przejawiająca się w walce zbrojnej, w gotowości ponoszenia dla Polski ofiar najwyższych, manifestują dziś w konkretnej pracy, w obywatelskiej współodpowiedzialności za losy kraju, za jego bezpieczeństwo i socjalistyczny rozwój. Organizacje kombatanckie, szczególnie ZBoWiD, legitymują się trwałym dorobkiem w dziedzinie patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania młodego pokolenia.

Dramatyzm i piękno dróg do ludowej, socjalistycznej Polski, racje pokolenia wojny i pokoju, wielkość odniesionego zwycięstwa, sens przeobrażeń społecznych, nasza postawa wobec nich — oto zagadnienia będące tematem kombatanckiego dialogu z młodszym pokoleniem, które, na szczęście, nie zaznało tragedii i okropności wojny. Kombatanci — ludzie walki i czynu — mają ambicję, by dobrze i wciąż lepiej uczestniczyć w jednolitym froncie socjalistycznego wychowania młodzieży.

Wielokrotnie I sekretarz KC PZPR Edward Gierek kierował pod adresem kombatantów słowa osobistego, serdecznego sentymentu i wyrazy wysokiego społecznego uznania.

Partia i władza ludowa — stwierdził na zakończenie M. Grudzień — stwarza przychylny klimat dla aktywnej działalności organizacji i środowisk kombatanckich. Zawsze też dostrzegane były żywotne potrzeby socjalne kombatantów. Jednakże nigdy przedtem nie uczyniono dla nich w sferze pomocy socjalno-bytowej, zdrowotnej i jakże ważnej — satysfakcji moralnej — tyle, co w latach 1971—1977. Środowisko kombatanckie korzysta z wielostronnej i systematycznej pomocy państwa; jest to pomoc satysfakcjonująca w jednostkowym i zbiorowym odbiorze społecznym całe środowisko.

Min. d/s kombatantów przekazał z okazji 33 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, która w roku bieżącym zbiega się z jubileuszem 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego, serdeczne pozdrowienia i podziękowania wszystkim kombatantom, za ich wojenny trud i ofiarną pracę dla Polski Ludowej.

Notował: Witold Smolarek PAP

Konkurs na plakat z okazji Święta Odrodzenia

(A) Krajowa Agencja Wydawnicza, RSW „Prasa-Książka-Ruch" ogłosiła konkurs na plakat z okazji 22 Lipca. Celem konkursu jest uzyskanie wyróżniających się walorami ideowymi i artystycznymi plakatów, które stanowić będą ważki element politycznej propagandy wizualnej w czasie obchodów Święta Odrodzenia.

Format projektów B-1, technika druku — offset, projekt należy nakleić na tekturę. W kompozycji plakatu należy uwzględnić słowa: „22 Lipca" lub „Święto Odrodzenia". Ponadto autor może zamieścić własne hasło stosowne do treści plakatu.

Na konkurs można wysyłać lub składać do 27 maja prace dotychczas nie publikowane. Adres: Krajowa Agencja Wydawnicza, 40-097 Katowice, ul. 3 Maja 36. (PAP)

Notatki z Wiejskiej

U progu dziesięciolatki

(P) W środę 3 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania, poświęcone ocenie przygotowań do reformy systemu oświatowego.

Po wnikliwym ich zbadaniu posłowie stwierdzili, że lista spraw wymagających pilnego rozwiązania jest jeszcze długa.

Obowiązkiem wychowania przedszkolnego objęto wprawdzie ponad 94 proc. sześciolatków, jednak różnie wygląda to w miastach i na wsi, gdzie więcej niż połowa dzieci chodzi do ognisk przedszkolnych, czynnych tylko kilka godzin w tygodniu i to nie przez cały rok. Wprowadzenie obowiązku przedszkolnego dla sześciolatków spowodowało także zmniejszenie liczby miejsc dla dzieci młodszych. Trudno więc byłoby powiedzieć, że już teraz dzieci miejskie i wiejskie mają zapewniony równy start w powszechnej szkole 10-letniej.

Jednym z podstawowych warunków powodzenia 10-latki jest zapewnienie szkołom odpowiednich warunków lokalowych. W ciągu następnych 10 lat powinno się więc wybudować 600 nowych, a rozbudować 700 istniejących szkół. Sytuacja w niektórych województwach przedstawia się bowiem nie najlepiej. Skrajnym przykładem jest województwo zamojskie, gdzie ani jedna szkoła podstawowa nie zapewnia dzieciom optymalnych warunków nauki. Tymczasem w niektórych województwach nie buduje się nic, a w innych prace postępują zbyt wolno. Z trudem przeprowadzane są remonty, a zmniejszenie limitów funduszy dla prywatnych wykonawców jeszcze bardziej sytuację utrudniło.

Posłowie dobrze ocenili modernizację sieci szkół, podkreślając, że władze oświatowe kierowały się słuszną zasadą zapewnienia dzieciom jak najłatwiejszego dostępu do szkoły. Jednak zwrócono także uwagę, że nie powinno się jeszcze zakładać gminnych szkół zbiorczych w miejscowościach, które nie mają po temu odpowiednich warunków lokalowych.

Warunkiem powodzenia reformy jest także właściwe przygotowanie kadr — poziom wykształcenia znacznie się podniósł, wielu nauczycieli korzysta z różnych form dokształcania. Są jednak dysproporcje między poziomem wykształcenia nauczycieli szkół miejskich i wiejskich, czego jedną z przyczyn są ciągle jeszcze trudne na wsi warunki mieszkaniowe.

Ponad 22 proc. uczniów dojeżdża do zbiorczych szkół gminnych, a jak różnie rozwiązywany jest problem transportu, mogą choćby świadczyć koszty dowożenia uczniów, które wahają się od 250 zł do przeszło 2 tys. zł rocznie na jedno dziecko. Stwierdzono więc, że sprawy finansowe wymagają prawnego uregulowania. Należy także zwrócić baczniejszą uwagę na stan techniczny pojazdów i na stan dróg.

Rozwiązanie tych wszystkich problemów wymaga wysiłku i stałej współpracy wszystkich zainteresowanych resortów.

(H.Z.)

Tydzień przyjaźni studentów polskich i radzieckich

(P) Jedną z najważniejszych imprez tegorocznego, bogatego programu współpracy międzynarodowej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich będzie rozpoczynający się już w sobotę, 6 bm. — tydzień przyjaźni młodzieży studenckiej Polski i ZSRR. Do Warszawy, gdzie odbędzie się większość imprez „tygodnia" przybędzie 100-osobowa delegacja leninowskiego Komsomołu — przodujących radzieckich studentów z wielu uczelni Kraju Rad

Program tygodnia przyjaźni studentów Polski i ZSRR wiąże się m. in. z obchodami przypadającego w br. jubileuszu 60-lecia leninowskiego Komsomołu, z bliższym poznaniem dorobku zakończonego niedawno w Moskwie XVIII zjazdu Komsomołu.

W składzie delegacji leninowskiego Komsomołu przybywającej do naszego kraju znajdują się reprezentanci kierowniczego aktywu związku, członkowie studenckich zespołów amatorskich, znani nie tylko w Kraju Rad ale i poza jego granicami, studenccy twórcy — kompozytorzy, poeci, piosenkarze. (PAP)

„Polonez" — dzisiaj i jutro FSO

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

„Życia Warszawy" odpowiedział, iż „Polskie Fiaty 125p" będą konsekwentnie modernizowane i wyposażane w elementy „Poloneza". Produkcja ich będzie utrzymywana tak długo jak długo odbiorcy krajowi i zagraniczni będą chcieli je kupować. Mgr Maciejewski powiedział, że przewiduje się już w przyszłym roku „polonezację" żerańskich „125p". Otrzymywać one będą nowego typu silniki „Poloneza", sprzęgła, alternatory, koło kierownicy oraz przełączniki układu elektrycznego.

„Polonezy" w wersjach eksportowych zaprezentowane zostaną jako oferta Polmotu podczas najbliższych, czerwcowych 50 Międzynarodowych Targów Poznańskich.

DARIUSZ PIATKOWSKI



„Polonez 1500" — po „Warszawie", „Syrenie" i „Polskim Fiacie 125p" to kolejna generacja samochodów stołecznego przemysłu. Fot. Ryszard Przedworski

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Z okazji święta narodowego Japonii ambasador tego kraju w Polsce — Shinsuke Hori wydał 3 bm. w Warszawie przyjęcie.

Przybyli przedstawiciele władz państwowych i wyżsi urzędnicy MSZ. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● 3 bm. przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka min. Janusz Wieczorek przyjął przebywającego w Polsce ewangelickiego pastora Ascan Lutterotha z RFN. Jest on znanym w Polsce i RFN działaczem na rzecz normalizacji stosunków między obu krajami. W swej szeroko zakrojonej działalności informacyjnej o zbrodniach hitlerowskich w czasie II wojny światowej, poczesne miejsce zajmuje propagowanie idei budowy Centrum Zdrowia Dziecka upamiętniającego najmłodsze ofiary tego okresu. W swych poczynaniach kieruje się znamienną wypowiedzianą przez siebie myślą przewodnią „Aby zrozumieć Polaków, trzeba poznać Oświęcim". PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 3 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie laureatów IV edycji konkursu na najlepszą placówkę wypoczynku dzieci i młodzieży, organizowanego przez CRZZ oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania. W ub. r. w rywalizacji o to zaszczytne miano wzięło udział blisko 1800 kolonii, obozów i półkolonii, tj. prawie 60 proc. więcej niż w 1976 r. W upowszechnianiu idei konkursowej aktywnie uczestniczyły: ZHP, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i spółdzielczość mieszkaniowa.

Komisja konkursowa przyznała w grupie kolonii i obozów I miejsce zakładom przemysłu bawełnianego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. w Pabianicach, za kolonię wypoczynkową w Kolumnie-Las w woj. sieradzkim. W grupie półkolonii i placówek organizowanych w miejscu zamieszkania I miejsce zdobyła mielecka spółdzielnia mieszkaniowa i zarząd wojewódzki TPD w Rzeszowie za półkolonię w osiedlowym domu kultury w Mielcu.

W imieniu organizatorów pogratulował laureatom konkursu członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek. Konkurs — powiedział on m. in. — przyczynił się do poprawy warunków wypoczynku dzieci i młodzieży, bardziej racjonalnego wykorzystania istniejącej bazy i środków.

● Ocena realizacji zadań w chowie zwierząt gospodarskich oraz program rozwoju produkcji zwierzęcej na lata 1978—1980 były 3 bm. tematem wspólnego posiedzenia plenarnego KW PZPR i WK ZSL w Olsztynie.

W obradach wzięli udział: kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Jerzy Wojtecki i członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — Bronisław Owsianik.

● W Strasburgu (Francja) odbyła się ostatnio międzynarodowa konferencja naukowa „Morze Bałtyckie terenem spotkań i konfrontacji 1600—1945". O przebiegu obrad konferencji poinformował jeden z jej polskich uczestników, wybitny historyk — prof. Jerzy Topolski z UAM.

Obrady koncentrowały się głównie na problematyce Bałtyku i krajów z nim związanych w aspekcie historycznym od XVII wieku do 1945 r. Na konferencji omawiano również problematykę gospodarczą, związaną z rolą Bałtyku w rozwoju handlu europejskiego na przestrzeni ostatnich wieków. Osobne miejsce zajęły też sprawy, które można by określić, jako: Polska — Niemcy — Bałtyk, ze szczególnym uwzględnieniem problemu Gdańska po 1918 r.

W toku dyskusji — jej uczestnicy przedstawili nowe materiały i interpretacje, przy czym 6 referatów zaprezentowanych przez członków polskiej grupy przyjęto z dużym zainteresowaniem i uznaniem.

Komitety Kontroli Społecznej

Potrzebna większa skuteczność

Informacja własna

(A) Po opublikowaniu przez nas projektu ustawy o komitetach kontroli społecznej otrzymaliśmy od naszych Czytelników wiele uwag i wniosków. Dziś przekazujemy kolejne wypowiedzi (pierwsze wydrukowaliśmy 12 kwietnia br.):

„Jestem jak najbardziej za kontrolą ze strony społeczeństwa — pisze p. Kordian Tarasiewicz z Warszawy — ale projekt utworzenia jeszcze jednego ciała, kiedy tyle innych powołanych instytucji nie zdaje egzaminu, uważam za niecelowy. Podzielam zdanie czytelnika Ignacego Szemiela („ŻW" z 12.4.78) w tej sprawie: „Lepiej jest podjąć wysiłek, aby usprawnić to co szwankuje, może dodając czynnik społeczny do kontrolerów-urzędników, niż tworzyć nową instytucję, która wzorem innych przestanie być skuteczna po pewnym czasie".

Pani Wanda Nosalska z Gdyni pisze z kolei: „Popieram projekt utworzenia komitetu kontroli społecznej, ale nie przy radach narodowych, lecz przy Sejmie, która będzie miała uprawnienia do zgłaszania projektów ustaw do Sejmu i wniosków o uchylanie i zmianę ustaw dotychczasowych. Wszystkie niepowodzenia gospodarcze i straty materialne, tak państwa jak i obywateli, są wynikiem wadliwych ustaw. Uchylenia wymagałyby: prawo lokalowe, przepisy dotyczące administracji budynków mieszkalnych, ustawy dotyczące podatków od nieruchomości oraz podatków spadkowych, ustawy dotyczące ograniczeń obszarowych gospodarstw rolnych, oraz wszelkie ustawy utrudniające rolnikom prowadzenie tych gospodarstw. Modyfikacji powinna ulec także ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym rolników. Wadliwe ustawy nie tylko hamują rozwój gospodarczy kraju, ale także powodują wadliwe orzecznictwo administracyjne w urzędach miejskich, wojewódzkich, a także w ministerstwach oraz w sądach."

Wypowiedzi tej nie możemy zostawić bez komentarza. Pani Wanda Nosalska miesza bowiem dwie różne sprawy. Kontrolę społeczną, która powinna służyć ujawnianiu i eliminowaniu zjawisk negatywnych oraz zapewniać sukteczną egzekutywę pokontrolnych wniosków — z kontrolą ustaw i sprawdzaniem, jak akty prawne zdają egzamin w życiu praktycznym. Tym ostatnim (kontrolą realizacji ustaw, badaniem ich *społecznej słuszności i przydatności*) zajmują się poszczególne komisje sejmowe, z Komisją Prac Ustawodawczych na czele.

„Bardzo mi się podoba — pisze p. Sanisław K. z Warszawy — że wreszcie powstanie organ, który może ukróci pozbawioną podstaw prawnych działalność wielu jednostek. Jestem jednak zdania, że kontrola ta powinna być przy dzielnicowych i rejonowych prokuraturach. Długie lata pracowałem społecznie i obawiam się, że oddanie kontroli społecznej radom narodowym, które i tak są przeciążone różnymi zagadnieniami, nie mając do tego celu odpowiednich pracowników, nie zda egzaminu. Moim zdaniem, taki komitet musi mieć mocne oparcie o jednostkę, u której znalazłby w każdej chwili pomoc i wykładnię przepisów prawnych. Organy społeczne nie zawsze i nie przez wszystkich są traktowane poważnie. Komitet osiedlowy, w którym pracują, nie ma np. nic do powiedzenia odnośnie zmiany branży sklepu, budowy garaży itp. Dlatego też uważam, że komitety kontroli społecznej należy oddać pod opiekę jednostce, która wymusi właściwy posłuch dla tych komitetów."

I jeszcze wypowiedź mgr Jerzego-Kuczysa z Warszawy: „Na ogół jestem optymistą, lecz uważam, że efekty komitetów kontroli społecznej w ustawieniu organizacyjnym przedstawionym w projekcie ustawy będą nikłe. Nadzór nad komitetami powinni sprawować przewodniczący rad narodowych, a nie prezydia. To by nadało wysoką rangę tej instytucji. Wniosek drugi — to poszerzenie uprawnień w zakresie wnioskowania. Komitety kontroli społecznej powinny mieć uprawnienia wnioskowania kar personalnych, dyscyplinarnych, aż do zdjęcia ze stanowisk. Praca społeczna w komitetach powinna dawać satysfakcję moralną, że coś się zdziałało na lepsze. W przeciwnym przypadku społecznicy się zniechęcą i nie będą pracować z sercem."

W jednym z najbliższych numerów „Życia Warszawy" opublikujemy dalsze uwagi i wnioski naszych Czytelników. *Informujemy, że wszystkie wypowiedzi na temat komitetów kontroli społecznej przekażemy komisjom sejmowym:* Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Prac Ustawodawczych, które obecnie pracują nad projektem ustawy.

Listy Czytelników do druku przygotowała:

RYSZARDA KAZIMIERSKA

7 maja — warszawski kiermasz książki

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ginale. Osobno uruchomione zostaną stoiska z płytami oraz reprodukcjami dzieł sztuki.

Zgodnie z wieloletnim zwyczajem podczas trwania kiermaszy pisarze a także graficy oraz aktorzy i piosenkarze podpisywać będą swoje książki i płyty. Kiermaszowi zapewniono specjalną oprawę plastyczną. Dla lepszej orientacji czytelników na placu ustawione zostaną plany sytuacyjne informujące o rozmieszczeniu poszczególnych stoisk.

Niezależnie od kiermaszu centralnego, w okresie „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy" stołeczny Dom Książki zorganizuje ogółem 90 kiermaszy ulicznych, w tym 10 na terenie Warszawy, 12 — w miastach wojewódzkich oraz 40 w innych miastach — m. in. w Piasecznie, Otwocku, Sokołowie Podlaskim, Pruszkowie; oprócz tego planuje się ok. 30 kiermaszy w środowiskach wiejskich. Uruchomione zostaną również kiermasze zakładowe na terenie stolicy oraz województw ciechanowskiego, ostrołęckiego, płockiego i siedleckiego. Imprezy takie przewidziane są m. in. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, w Zakładach Mechanicznych „Ursus", w Zakładach im. Kasprzaka, w Zakładach „Caro" w Siedlcach, Fabryce Obuwia w Łukowie, Zakładach Mechaniki Precyzyjnej w Płoniu oraz w Zakładach Petrochemicznych w Płocku. Bezpośrednim organizatorem kiermaszy zakładowych będą księgarnie, które zaprezentują literaturę dostosowaną do profilu produkcji danego zakładu oraz literaturę piękną, społeczno-polityczną i popularnonaukową.

Oddzielnie poinformować wypada, iż warszawskie Kluby MPiK uruchomią w czasie „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy" 13 kiermaszy prasy i książki, 20 wystaw prasowych i fotograficzno-prasowych, 77 imprez artystycznych — m. in. Klub „Bródno" przygotuje wystawę „Polska naszych dni". Klub „Express" planuje spotkanie Centrum Literackiego „Cremium" pt. „Rosyjska i radziecka poezja śpiewana". Klub „Praga" imprezę pn. „Tradycje teatru robotniczego". Klub „Nowy Świat" — spotkanie z Polskim Towarzystwem Wydawców Książek. Klub „Przyjaźń" — z redakcją „Kraju Rad", Klub przy ul. Brechta — spotkanie z zespołem filmowym spektaklu telewizyjnego „Polskie drogi". (be)



Ożarowska Fabryka Kabli. *Najnowszą chlubą tego zakładu jest nowy wydział, który powstał na licencji francuskiej. Jest on najnowocześniejszym zakładem tego typu w Europie.* Fot. Zbigniew Furman

PRZYJAZD POSŁA

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI

KOMUNIKAT był dość enigmatyczny: poseł nie zawodzi, jeśli obiecał, to przyjedzie. Taką wiadomość przekazał sekretariat sejmowej Komisji Kultury i Sztuki. Tylko czy na pewno przyjedzie? Niepokoiła się dyrektorka Osiedlowego Domu Kultury „Agora" w Bydgoszczy, niepokoił się prezes Klubu Hi-Fi*), który zapraszał przewodniczącego Komisji, posła Witolda Lassotę, niepokoili się zebrani.

Dom Kultury „Agora" Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczenie" w Bydgoszczy jest nieduży, ale funkcjonalny. W życiu mieszkańców osiedla odgrywa rolę klubu. Tutaj amatorzy zbierają się, by malować, młodzi grają i śpiewają, starsi przychodzą poczytać albo pogadać, panie coś robią — to haftują, to szyją, właśnie skończył się kurs kroju, jest kółko poetyckie, a to wszystko przy półtora etatu plus instruktorzy, opiekujący się doraźnie grupami zainteresowań.

Dobry przykład działalności integracyjnej i organizacji czasu wolnego.

OD HOBBYSTÓW

Mnie interesuje głównie Klub HiFi. To znamienne, jak ten rodzaj działalności się rozwija. Urządzenia elektroakustyczne zajmują coraz ważniejsze miejsce w naszym życiu i zwiększa się liczba zainteresowanych tym, żeby były coraz lepsze. Stąd — Klub HiFi. W ciągu kilku miesięcy istnienia jest 60 członków (inżynierów, techników, studentów i uczniów), przy czym wszyscy interesują się nie tylko techniką, lecz i muzyką, którą te urządzenia przekazują. I jaki awans tej tematyki! Z kącików hobbystów ukradkiem przemycane wiadomości nabrały szerokiego rezonansu społecznego. O roli kulturalnej sprzętu HiFi pisały ostatnio „Nowe Drogi". Telewizja się odgraża, że wprowadzi tę tematykę do „Cameraty".

Słowem — ruch w interesie. Tylko przemysł nie nadąża za zmianą potrzeb jakościowych rynku i raczy klientów jazgotliwymi odbiornikami klasy popularnej, z których płynąca „Eroica" Beethovena w grobie obraca.

Poseł Lassota przyjechał punktualnie. Spotkanie się odbyło. Kilkudziesięciu młodych ludzi słuchało z uwagą. Gdyby po tej rozmowie zredagować oficjalny komunikat, trzeba by napisać, że upłynęła ona w atmosferze pełnego zrozumienia i szczerej woli dalszej współpracy dla pogłębienia w świadomości społecznej roli i znaczenia środków przekazu masowego. To jednak nie oddałoby klimatu dyskusji. Sam poseł przyznał, że zalicza to spotkanie do rzędu najkorzystniejszych, bo zwróciło jego uwagę na sprawę, która w pracach i w samych zainteresowaniach Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki nie miała dotychczas właściwej rangi.

Widzę w tym spotkaniu — a w ogóle we wszystkich spotkaniach poselskich tej właśnie Komisji — znaczenie dużo większe. To prawda, że my, dziennikarze, nie dość informujemy o działalności Sejmu i komisji sejmowych. Ich praca, tematyka i sposoby rozwiązywania problemów są ściśle związane z takimi spotkaniami. Właśnie na nich posłowie zaznajamiają się ze sprawami, które dla mieszkańców są ważne i pilne, poznają aktualne potrzeby ludzkie, słuchają propozycji rozwiązań. Jest to przecież podstawowa forma utrzymywania kontaktu z wyborcami.

Z drugiej strony uczestnicy tych spotkań mogą się z pierwszych ust dowiedzieć o kierunku działania komisji, usłyszeć miarodajne wiadomości o metodach pracy Sejmu, poznać zamierzenia i plany. W kulturze jest trudna sytuacja: ograniczenie środków, zmniejszony plan inwestycyjny, braki kadrowe. Za mało się o tych sprawach pisze.

Postaram się to naprawić.

Z PIERWSZEJ RĘKI

Poseł Lassota przypomina: w tym roku Komisja zajmie się sprawą bibliotek, bo przed 10 laty Sejm uchwalił o nich ustawę. Mamy w kraju 45,5 tysiąca bibliotek. Zawierają 257 milionów tomów. W Warszawie buduje się gmach Biblioteki Narodowej. Termin ukończenia budowy był zagrożony. Interwencja na najwyższym szczeblu zapobiegła grożącemu opóźnieniu.

Albo wydawnictwa. Trapi nas brak papieru. Komisja Sejmowa, która tę sprawę badała, doszła do wniosku, że aby poprawić sytuację, trzeba szukać oszczędności nie w kulturze. Na wszystkie wydawnictwa zużywa się w Polsce 15,5 proc. puli papieru, z tego na książki tylko 4,5 proc. Likwidując połowę książek oszczędzilibyśmy tylko 2,25 proc. z 1.600.000 ton papieru, który zużywamy w ciągu roku. Tymczasem z pozostałych 85 proc. wiele papieru zużywa się nieracjonalnie. Oto przykłady.

W papierowe worki pakuje się cement, wapno czy pasze. Można pakować je w folię. Na te 722 mln worków idzie 220 tys. ton papieru. Gazeta, którą poseł Lassota redaguje — „Ilustrowany Kurier Polski" — (130 tys. nakładu) zużywa w ciągu roku około tysiąca ton papieru rocznie. Sprzedajemy 2,5 miliarda butelek piwa rocznie. Etykiety są jednorazowe. To pochłania tysiące ton papieru i kosztuje 63 mln zł. Wystarczyłby przecież nadruk na kapslu.

Mamy źle zorganizowaną zbiórkę makulatury. W wielu krajach do ponownego przerobu idzie 40 proc. makulatury. U nas Świecie zużywa 12—13 ha lasu na dobę. Dając odpowiednią ilość makulatury można by zużycie drewna ograniczyć do wielkości 7 ha lasu na dobę.

Albo właśnie fonografia. Komisja już się nią zajmowała, ale bez większego powodzenia.

Poseł Lassota pokazywał dokumenty, z których wynikało, że w 1978 roku będzie uruchomiona w Warszawie nowa wytwórnia płyt. Wiadomo, że ta inwestycja z roku na rok spadała z planu. Tymczasem płyta jest nie tylko jednym z ważnych czynników powszechności kultury w kraju, ale i liczącym się instrumentem w propagowaniu kultury polskiej za granicą. Fonografia jest bardzo opłacalnym przedsięwzięciem. Może się przyczynić do zwiększenia dochodowści kultury. Bo wydatki na kulturę nie są wydatkami na konsumpcję, lecz na inwestycje. Inwestuje się w człowieka po to, by stał się wrażliwy, by zrozumiał potrzeby innych ludzi.

KORZYŚCI ZE SPOTKANIA

Tak mówił poseł Lassota i słuchano go z zainteresowaniem. Gdy jednak ogłoszono dyskusję, zapadła cisza. Młodzi ludzie, którzy garną się do Klubu HiFi, dokąd przywiodła ich nadzieja zdobycia wtajemniczenia w arkana kultury dźwięku, okazali się nieśmiali w umiejętnościach prowadzenia dyskusji. Sytuację ratował aktyw klubu. Rzeczywiście, było o czym mówić. Krytykowano ubóstwo repertuaru, skandalicznie długi cykl produkcyjny płyt, wytykano handlowcom nieznajomość potrzeb rynku, a Składnicy Księgarskiej — wadliwy system dystrybucji. W sklepach nie ma właściwej aparatury do przegrywania płyt. Personel jest niekompetentny. Przemysł, produkujący aparaturę, nie uwzględnia zmiany jakościowej, jaką obserwuje się od paru lat, bo popyt na sprzęt wyższej klasy stale rośnie. To zjawisko obserwuje się przy działaniu skutecznego hamulca, jakim jest minimalny czas nadawania programów stereofonicznych przez Polskie Radio.

Jak stwierdził poseł Lassota, te informacje i wnioski z nich wypływające, są dla Komisji Kultury i Sztuki bardzo pożyteczne. Będzie się ona musiała zająć tym tematem w niedługim czasie. Posiedzenie powinno się odbyć z udziałem przedstawicieli klubu, bo okazuje się, że są to ludzie mający na ten temat własne zdanie, poparte znajomością tematu.

I takie były korzyści z przyjazdu posła do Klubu Hi-Fi w Bydgoszczy. O korzyściach dla uczestników już wspomniałem. W każdym razie to spotkanie było dla nich szkołą myślenia kategoriami współuczestników w procesie demokratyzacji życia. A to jest korzyść najważniejsza.

*) Hi-Fi, czyli High Fidelity, co oznacza wysoką wierność odtworzenia.

Poprawa warunków pracy

„Wamel" — czyli o potrzebie wyobraźni

HALINA LEŚNICKA

DYREKTOR Marian Drzał ma w swoim biurku taką składankę — mały polski „Wamel" i duży amerykański „Porter". Za każdym razem, gdy przyjeżdża przedstawiciel firmy amerykańskiej, „Wamel" podrasta o kilka punktów, i nie jest to chyba tylko zwykła kurtuazja. Warszawskie Zakłady Maszyn Elektrycznych „Wamel" — mały stary zakład, przeznaczony w 1973 roku do deglomeracji, potrafił w ciągu niewielu lat stać się producentem najbardziej nowoczesnych urządzeń: silników do posuwu obrabiarek sterowanych numerycznie i komputerów, echosond i mini-radarów, szybko i sprawnie uruchomił licencyjną produkcję.

— Najważniejsze było stworzenie przed zakładem perspektyw rozwojowych — mówi dyrektor Drzał. — Po decyzji o deglomeracji załoga przeżywała trudny okres, część ludzi odeszła. Trzeba było odbudować wiarę we własne siły, przekonać ludzi, że potrafią robić także rzeczy skomplikowane i nowoczesne. Gdy udało nam się, jako jednym z nielicznych na świecie, opanować produkcję silnika tarczowego, to był chyba dla załogi punkt zwrotny.

Przeprowadzka

Ta supernowoczesna produkcja powstawała jednak do niedawna w warunkach dla załogi niełatwych, na starych maszynach. „Wamel" mieścił się w starych halach, gdzie panowała ogromna ciasnota, magazyny — w dużej części pod gołym niebem. Toteż gdy zapadły decyzje o rozbudowie i modernizacji zakładu, postanowiono wykorzystać tę szansę dla poprawy warunków pracy załogi. Obecnie zagospodarowywana jest nowa hala, gdzie przeniesie się część załogi. Pozwoli to jednocześnie na rozgęszczenie stanowisk pracy w starych pomieszczeniach.

Cały zakład zmienił się nie do poznania. Poszerzono otwory okienne w starych halach, aby wpuścić więcej powietrza i światła, remontuje się i odnawia wszystkie pomieszczenia, wszędzie działają ekipy remontowe, zakłada się posadzki przeciwpoślizgowe i wentylację. Jednocześnie trwa reorganizacja całego procesu produkcyjnego — maszyny ustawia się w nowe linie produkcyjne, zakłada się taśmociągi, aby wyeliminować zbędny transport części. W ten sposób będzie można część osób z transportu wewnątrzzakładowego przesunąć do pracy bezpośrednio produkcyjnej. Transport był dotąd jednym z najsłabszych ogniw w zakładzie (w ciągu roku na 10 etatach wymieniło się 125 osób).

O dziale głównego mechanika mówią, że będzie miał prawdziwe salony. Prawda jest taka, że w porównaniu z dawnymi warunkami, rzeczywiście nowe powierzchnie są imponujące. Załodze zwrócone zostaną także pomieszczenia socjalne, zajęte dotąd na magazyny i pomieszczenia produkcyjne, z hal usunie się szafki ubraniowe.

W planach jest także utworzenie oddziału pracy chronionej dla niepełnosprawnych, na razie jest 5 takich stanowisk. Dyrektor Marian Drzał obawiał się początkowo, że reorganizacja spowodować może przejściowo wzrost wypadków przy pracy. Nic takiego się jednak nie stało, co dowodzi dobrego przygotowania całej załogi do tej operacji. Jest to także wynikiem systematycznego nadzoru nad warunkami pracy. W „Wamelu" nie było w tym roku ani jednego wypadku, który miałby za przyczynę niesprawność urządzeń lub błędy organizacyjne.

Przeglądy stanowisk pracy

— Organizujemy stałe, systematyczne przeglądy stanowisk pracy pod określonym kątem — mówi inspektor działu bhp Marian Zwierzyński — dotyczy to np. wyposażenia maszyn w osłony przeciwodpryskowe, wyposażenie narzędzi w uchwyty i osłony itp. Robimy także przegląd razem ze społecznymi inspektorami pracy w całym zakładzie.

W „Wamelu" używa się np. wielu narzędzi opracowanych przez własne biuro konstrukcyjne. Zdarza się jednak, że nawet bardzo zdolny konstruktor pozbawiony jest wyobraźni bhp-owskiej, nie potrafi przewidzieć zagrożenia, jakie stwarza narzędzie, np. z ostrymi brzegami, bez uchwytów czy osłon dla rąk. W „Wamelu" był taki konstruktor, tak długo służba bhp deptała mu po piętach, że w końcu wolał odejść. Wprowadzono też dodatkowe sito kontrolne, każde nowe narzędzie jest opiniowane przez kierownika wydziału i kontrolera, jednak przy każdym przeglądzie wyłapuje się trochę takich narzędzi, które wymagają poprawek konstrukcyjnych.

— Analizujemy każdy najdrobniejszy wypadek, a nawet sytuacje, w których do wypadku nie doszło, ale istniało takie niebezpieczeństwo. Najczęściej jednak przyczyną wypadków jest lekkomyślność, nieprzestrzeganie przepisów. Niedawno — mówi Marian Zwierzyński — doznał poważnego skaleczenia ręki doświadczony pracownik, gdyż nie zamocował odpowiednio w maszynie obrabianego detalu. Kilka dni temu — patrzę, a on znowu robi to samo. Inny szlifierz, również z niemałym stażem, oparł się o maszynę i w rezultacie złamał sobie żebro. Inspektor bhp kontroluje, pisze protokoły, wnioski o ukaranie, może nawet zatrzymać maszynę — ale najważniejsze, aby sam pracownik myślał o bezpieczeństwie pracy.

Inspektor bhp dogląda codziennie prac przy montażu urządzeń w nowej hali.

— Łatwiej teraz usunąć drobne usterki, niż potem rozkuwać fundamenty maszyn — mówi Marian Zwierzyński. — Okazało się np., że zbyt nisko zamontowane były pulpity przy maszynach, kobiety przy nich pracujące musiałyby siedzieć w bardzo niewygodnej, szkodliwej pozycji. Teraz łatwiej to poprawić.

Nakłady na bezpieczeństwo i higienę pracy są w tym roku w „Wamelu" bardzo wysokie — 8,5 mln złotych. Martwić się można jedynie o to, czy zostaną w pełni wykorzystane, bo są problemy, z którymi sam zakład nie może sobie poradzić, dotyczy to np. wygłuszenia niektórych zbyt hałaśliwych maszyn i pomieszczeń.

Kłopoty służby bhp

Kłopoty sprawia również niedostateczna jakość odzieży i obuwia roboczego. Brakuje np. rękawic z brezentu wzmocnionych skórą, zaś rękawice ze skaju nie zdają egzaminu, zwłaszcza na wydziałach gorących, łatwo się topią lub przecinają na ostrych częściach. Buty, zdarza się, że się rozpadają po pięciu dniach, podczas gdy powinny być używane przez kilkanaście miesięcy. Wiosenny przegląd warunków pracy ujawnił też niektóre zaległości w dziedzinie porządku, estetyki i czystości. Zajmuje się tym — mówi zastępca społecznego inspektora pracy Wacław Krasucki — że raz łatwiej jest wymalować cały wydział, niż utrzymać czystość na co dzień.

Za mało jest sprzątaczek i nie dysponują one żadnymi zmechanizowanymi urządzeniami. Kłopot sprawia np. mycie okien. Sprzątaczkom nie wolno tego robić, a wyspecjalizowane spółdzielnie pobierają ogromne sumy. W ub. roku powierzono te prace członkom organizacji młodzieżowej, którzy zarobili sobie w ten sposób na wycieczkę do ZSRR, w tym roku trzeba będzie znowu pomyśleć, ale gdyby się zdarzył wypadek, kto by za to odpowiadał? Są to z pozoru sprawy drobne, ale przecież czystość i estetyka w zakładzie rzutują także na samopoczucie pracowników.

Nowe perspektywy stworzone przed zakładem, lepsze warunki pracy i większa troska o sprawy socjalne (zakład ma uzyskać niedługo miejsca wczasowe w budowanym wspólnie z poznańską „Wiefamą" ośrodku w Lubzu, siłą rzeczy przyciągać będą pracowników) — wszystko to sprawia, że do „Wamelu" wracają nawet ci, którzy kiedyś odeszli. Wśród załogi coraz silniej się przejawia „patriotyzm" zakładowy — ambicja dorównywania najlepszym.

Ma jednak „Wamel" też swoje sprawy trudne, a nawet wstydliwe — do tej pory nie została podłączona kanalizacja miejska, założenie jej opóźnia się m.in. z tego powodu, że nie wiadomo, kto będzie partycypował w kosztach.

Dyrektor Drzał, zapytany o plany na przyszłość, śmieje się: — chciałbym jeszcze wykupić „Wamel" z rąk prywatnych, bo budynek, w którym urzędujemy, nie jest własnością zakładu.



Zakłady „Mewa" *w Biłgoraju dostarczą w br. 23 mln sztuk bielizny i ponad 9 mln wyrobów pończoszniczych, z czego przeszło 90 procent trafi na rynek krajowy. N/z haftowanie bielizny przez nowoczesne, programowane automaty.* Fot. CAF — Jaśkiewicz

Książki tygodnia

Rzecz o Mochnackim

BEATA SOWIŃSKA

DZIAŁALNOŚĆ tego człowieka spotykała się z akceptacją jednych i dezaprobatą drugich. Byli tacy, którzy go uwielbiali i tacy, którzy obrzucali go błotem. Budził podziw ale i budził potępienie. Artur Śliwiński pisał: „nigdy mu nie przebaczono, że jak kolos wyrastał ponad tłum liliputów, że z ust jego zrywały się gromy prawd". A Kajetan Koźmian w swych „Pamiętnikach" grzmiał: — „Nie pomnę dotąd, jakim sposobem naród mógł go przyjąć za historyka czynów swoich, pismaka z przewróconą głową, z umysłem podłym i nikczemnym". Prof. Józef Kallenbach notował, iż „współcześni bali się go jak ognia. Bali i podziwiali". Zaś Stanisław Brzozowski podkreślał jego wybitną indywidualność stwierdzając: „Jako struktura myślowo-kulturalna był on pod wieloma względami najnowocześniejszym człowiekiem w Polsce".

Niewiele jest w naszej historii wielkich postaci, które wzbudzałyby tak sprzeczne opinie — od skrajnego potępienia po apoteozę. Spór na ten temat toczy się od przeszło stu lat. Maurycy Mochnacki, pisarz, publicysta, krytyk literacki i teoretyk polskiego romantyzmu w dobie przedpowstaniowej, działacz, rewolucjonista, myśliciel — ciągle jeszcze jest przedmiotem dociekań historyków i badaczy literatury polskiej. Jakim był naprawdę? Jak kształtowała się jego droga życia, jego postawa ideowa, stosunek do spraw kraju? Próbę odpowiedzi na te pytania podejmuje Dionizy Sidorski w swej monograficznej książce zatytułowanej „Szalony jasnowidz czyli rzecz o Maurycym Mochnackim".

Przygotowując tę bardzo interesującą, przejrzyście skonstruowaną publikację, autor sięgnął zarówno do istniejących już opracowań, jak i do nowych materiałów źródłowych; przewertował dokumenty z epoki, odwołał się też do bezpośrednich pisemnych przekazów wspomnieniowych i pamiętnikarskich. Rzetelnie zebrane dossier pozwoliło mu przedstawić w sposób możliwie pełny życie i działalność Mochnackiego — na szerokim tle czasów współczesnych z ich uwarunkowaniami społecznymi, politycznymi, kulturalnymi.

Mochnacki żył krótko, zmarł w wieku 31 lat. Ale w tę krótką biografię wpisało się wiele kart do dziś nie całkiem jeszcze wyjaśnionych. Już sama genealogia jego rodu jest dość zagmatwana podobnie jak rok urodzenia Maurycego (podaje się dwie daty: 1803 i 1804). Autor książki, na podstawie przeprowadzonych studiów, próbuje rozświetlić te sprawy; zarazem, kreśląc koleje życia Mochnackiego, stara się ukazać skomplikowany proces ewolucji, jakiej podlegała postawa ideowa i poglądy filozoficzno-społeczne pisarza.

Fakty biograficzne układają się tu w przedziwny splot, powikłana droga życia, zakręty i wolty, zmiany orientacji, niekonsekwencja (pozorna?) w działaniu — wszystko to w rezultacie spowodowało owe diametralnie różne opinie o Mochnackim. Wybitna osobowość a zarazem tragizm tej postaci zafascynowały wielu pisarzy, że wymienię choćby Słowackiego (wystawił mu nieprzychylne świadectwo) i Norwida (nastawionego doń przyjaźnie), opowiadania Zygmunta Kisielewskiego, zbeletryzowaną biografię Tadeusza Łopalewskiego i jego sztukę teatralną na ten temat, opowiadanie Zawieyskiego, dramaty Stefana Krzywoszewskiego i Felicji Kruszewskiej. Warto też przypomnieć, iż Mochnacki pojawia się również w powieści Leona Kruczkowskiego „Kordian i cham".

Sidorski w swej, wolnej od beletryzacji, książce oddaje głos przede wszystkim faktom, koryguje niektóre błędne, jego zdaniem, opinie, opierając się na dostępnych dokumentach ustosunkowuje się także krytycznie do niektórych wizji literackich. Za podstawę przyjmuje — cytowane gęsto — zachowane świadectwa z epoki, listy, materiały źródłowe (odwołuje się m. in. do bardzo interesującego przekazu matki Maurycego i do wspomnień innych osób), sięga wreszcie do wypowiedzi samego Mochnackiego, wypowiedzi bardzo charakterystycznych i dla jego pisarstwa i dla poglądów, jakie wyznawał w różnych okresach czasu. Odautorski komentarz Sidorskiego jest bardzo dyskretny, dążąc do poznania prawdy stara się on maksymalnie zobiektywizować swą relację, pozostawiając miejsce na refleksję — czytelnikom.

Chyba najbardziej przejmujące w książce są jej końcowe rozdziały z ostatniego okresu życia Mochnackiego. Spędzał je na emigracji, w Paryżu i Metzu, tam też powstały dwa tomy (nie doprowadzonego, niestety, do końca) jego dzieła poświęconego historii powstania listopadowego. Mochnacki dokonywał w owym czasie rozrachunku z przeszłością i z samym sobą, formułował wnioski z tragicznych doświadczeń. W jego listach z tego okresu niewiele jest o Francji, myśli pisarza błądzą wciąż wokół polskich pejzaży, polskich spraw. Jakże wymowna staje się tu, odnotowana przez Sidorskiego wzmianka o koncercie jaki Mochnacki (świetny pianista) dał w Metzu, przekazując cały dochód z tej imprezy na fundusz pomocy emigrantom. W liście Michała Podczaszyńskiego do Leonarda Chodźki znajdujemy komentarz do tego faktu: „Maurycy swoim koncertem wczoraj dla ubogich zarobił 6000 franków, a nikt nie wie, że on sam nic nie ma".

Mochnacki zmarł na gruźlicę, został pochowany na cmentarzu w Auxerre. Podczaszyński, nieodstępny towarzysz emigracyjnej tułaczki Maurycego, napisał wówczas: — „Po śmierci Mochnackiego, rozebrawszy ciało jego doktorowie znaleźli serce jego rozszerzone, a wszystkie organa żywotne, pomimo najskromniejszego życia tak zużyte, jak u zgrzybiałego starca".

Dionizy Sidorski — Szalony jasnowidz czyli rzecz o Maurycym Mochnackim — „Śląsk" str. 420, cena 50 zł.

Bohaterowie kosmosu w Pradze
Konferencja prasowa w stolicy CSRS

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, 3 maja

(P) Po tygodniowym, wypełnionym dziesiątkami spotkań, wizyt i rozmów, pobycie w Czechosłowacji uczestnicy pierwszej międzynarodowej wyprawy kosmicznej realizowanej przez Związek Radziecki i kraje socjalistyczne w ramach programu „Interkosmos” — Aleksiej Gubariew, Jurij Romanienko, Georgij Greczko oraz dowódca ośrodka przygotowań kosmicznych Władimir Szatałow gorąco i serdecznie żegnani opuścili Pragę.

Obok czołowych przedstawicieli partii i rządu na praskim lotnisku żegnał także swych kolegów pierwszy czechosłowacki kosmonauta, major Włodzimierz Remek.

W ostatnim dniu swego pobytu kosmiczny kwartet spotkał się na konferencji prasowej z dziennikarzami czechosłowackimi i korespondentami zagranicznymi akredytowanymi w CSRS. Pytań do kosmonautów było tyle, że tylko ich wymienienie zajęłoby znacznie więcej miejsca niż ta relacja. Jeszcze raz odżyły chwile wspólnych przygotowań do lotu, przeżyć w kosmosie. W swych odpowiedziach zarówno kosmonauci jak przedstawiciele Czechosłowackiej Akademii Nauk podkreślali doniosłe znaczenie, jakie miał wspólny lot pierwszej międzynarodowej załogi i wspólna praca na pokładzie stacji orbitalnej „Salut-6”, lot możliwy dzięki braterskiej, internacjonalistycznej pomocy Związku Radzieckiego.

Dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, kierownik ośrodka przygotowań kosmonautów Władimir Szatałow odpowiadając na jedno z pytań dotyczące przyszłych lotów z międzynarodowymi załogami stwierdził, iż w niedalekiej przyszłości możliwe jest skrócenie czasu przygotowań kandydatów na kosmonautów.

Włodzimierz Remek i jego koledzy z innych krajów przygotowywani byli przez okres 1,5 roku, to jest taki sam czas w jakim przygotowywani są kosmonauci radzieccy. Chodziło o to, aby nie tylko poznali wszystkie tajniki pracy kosmonauty, ale także zżyli się ze swymi radzieckimi kolegami, by w kosmosie stanowili dobrze rozumiejącą się załogę.

W odpowiedzi na pytanie korespondenta „Życia”, co pozostawili na pokładzie „Saluta-6” przyszłym kosmicznym załogom międzynarodowym Jurij Romanienko odpowiedział: „Pozostawiliśmy im nadzwyczaj sprawnie pracującą aparaturę i instrumenty. Wszyscy złożyliśmy swe podpisy na burcie naszego statku kosmicznego, a ponadto przygotowaliśmy listy z pozdrowieniami i życzeniami oraz autografy wszystkich kosmonautów, którzy przebywali i pracowali dotąd na pokładzie „Saluta-6”.”

Dziennikarze nie byliby rzecz jasna dziennikarzami, gdyby nie pytali o sprawy spoza tzw. protokołu wyprawy. Jeden z kolegów pytał na przykład o czym rozmawiały ze sobą dwie załogi: Remek i Gubariew oraz Romanienko i Greczko zanim jeszcze połączyli się w jedną orbitalną stację.

— Wiecie, mieliśmy kilka rozmów, ale powiem wam o tej, która była w chwili tzw. wolnej łączności radiowej — odpowiedział A. Gubariew. Powiedzieliśmy naszym kolegom z „Saluta”, że muszą być mocno zmęczeni tak długim przebywaniem w kosmosie, na co oni odrzekli — co tam, my dobrze wypoczywamy, to wy musicie być zmęczeni bo nie spaliście już dwie doby. Romanienko spytał też czy Wołodia przywiózł ze sobą trochę czeskiego piwa, a na to Wołodia odpowiedział, chciałem wziąć cały karton, ale konstruktorzy mi nie pozwolili. Ja zaś dodałem — no, jak to, przecież myśmy przylecieli do was w goście, to wyście nas powinni przyjąć choćby kieliszkiem koniaku. Chętnie byśmy przyjęli stwierdzili nasi koledzy, ale tak długo jesteśmy już w kosmosie, że zabrakło...

Bezpośredniość, dowcip, pogoda ducha, serdeczność i trwała przyjaźń — te cechy kosmicznego kwartetu zyskały im w Czechosłowacji wiele uznania i sympatii przejawianej na każdym kroku, w każdym miejscu ich tygodniowego pobytu w CSRS.

Carter rozpoczął podróż po zachodnich stanach USA

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze: W dniu 3 maja prezydent USA Jimmy Carter rozpoczął piątą z kolei podróż po kraju. Tym razem prezydent odwiedzi kilka stanów zachodnich, w tym Kalifornię.

4-dniowa podróż będzie stać pod znakiem dwóch tematów: problemów energetycznych i zbliżających się wyborów do Kongresu. Prezydent weźmie udział w wielu spotkaniach i imprezach zorganizowanych dla podkreślenia konieczności wprowadzenia w życie programu nowej polityki energetycznej i przypomnienia mieszkańcom odwiedzanych stanów i całego kraju realności groźby kryzysu energetycznego.

Przed opuszczeniem Waszyngtonu, Carter odbył rozmowę z japońskim premierem Takeo Fukudą, bawiącym z oficjalną wizytą w Waszyngtonie. Z relacji rzecznika Departamentu Stanu wynika, że głównym tematem rozmów były sprawy stosunków gospodarczych amerykańsko-japońskich. Prezydent USA domagał się od premiera Japonii, by kraj ten podjął kroki mające na celu zmniejszenie ogromnej nadwyżki, jaką uzyskał w handlu ze Stanami Zjednoczonymi. (P)

Sekretarz generalny ONZ o pokojowych propozycjach Leonida Breżniewa

(P) Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim, bardzo wysoko ocenił — w wywiadzie dla TASS — aktualne i konstruktywne propozycje zmierzające do okiełznania wyścigu zbrojeń i do rozbrojenia, zawarte w przemówieniu Leonida Breżniewa, wygłoszonym na 18 zjeździe Komsomołu.

Przemówienie Leonida Breżniewa — powiedział K. Waldheim — zawiera szereg konkretnych propozycji, które ponad wszelką wątpliwość zostaną uważnie przestudiowane przez rządy krajów członkowskich ONZ. Przemówienie Leonida Breżniewa było bardzo na czasie, ponieważ obecnie cała międzynarodowa społeczność koncentruje swoją uwagę na zagadnieniach związanych z rozpoczynającą się w tym miesiącu sesją specjalną Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozbrojenia.

Z zadowoleniem przyjmuję poparcie, jakiego Leonid Breżniew udzielił sesji specjalnej.

Jestem przekonany — powiedział na zakończenie K. Waldheim — że przy współpracy państw członkowskich ONZ oraz przy aktywnym udziale światowej opinii publicznej, sesja specjalna ONZ w sprawie rozbrojenia będzie mogła osiągnąć postęp w rozwiązywaniu tego najważniejszego problemu, od którego zależy przyszłość całej ludzkości. (P)

Trzeci tydzień strajku hiszpańskich nauczycieli

MADRYT (PAP). Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz, pisze: We wtorek rozpoczął się trzeci tydzień jednego z największych w historii szkolnictwa hiszpańskiego strajku nauczycieli. Jego uczestnicy, przy powszechnym poparciu komitetów rodzicielskich, domagają się demokratyzacji oświaty oraz poprawy warunków pracy.

W strajku uczestniczy 100 tys. nauczycieli i w związku z tym niemal połowa spośród 5,5 mln uczniów szkół podstawowych nie ma zajęć. W piętnastym dniu strajku minister oświaty, Inigo Cavero zgodził się na rozpoczęcie rozmów z komitetem strajkowym.

Będą to trudne rokowania. Projekt konstytucji, który wkrótce zostanie przedstawiony w parlamencie, przewiduje pomoc finansową państwa dla szkolnictwa prywatnego, zdominowanego przez zakony religijne, bez ustanowienia publicznej kontroli nad treścią nauczania w tych zakładach. Tymczasem strajkujący domagają się m.in. ustawowego zapewnienia uczniom i ich rodzicom swobody wyboru, jeśli chodzi o nauczanie religijne i światopoglądowe, zarówno w szkołach państwowych, jak i prywatnych.

W sprawie ścigania zbrodni hitlerowskich
Stanowisko Polski zgodne z prawem międzynarodowym i opinią światową
Wypowiedź dyrektora Głównej Komisji Czesława Pilichowskiego

(P) Liczne prace śledcze i dokumentacyjne, dotyczące okresu okupacji hitlerowskiej, kontynuowane są w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Przypomnijmy, że od 1965 r. przeprowadzono w naszym kraju 11 tys. śledztw i 5,9 tys. postępowań wyjaśniających, związanych ze zbrodniami hitlerowskimi w Polsce i innych krajach Europy, okupowanych przez III Rzeszę Niemiecką.

Jak stwierdził w rozmowie z dziennikarzem PAP dyrektor Głównej Komisji, Czesław Pilichowski — nadal prowadzone są śledztwa kompleksowe o wielkim znaczeniu, jak. np. w sprawie egzekucji ulicznych w Warszawie, rozstrzeliwań w Palmirach, marszów ewakuacyjnych więźniów Oświęcimia, zbrodni dokonanych na Polakach za ratowanie Żydów.

Trwają pogłębione badania nad hitlerowską polityką eksterminacji inteligencji, mordowania ludności wiejskiej, losów cudzoziemców na ziemiach polskich w okresie II wojny światowej, a także zbrodni hitlerowców dokonanych na Niemcach. Wszczęliśmy też w br. ponad 300 dalszych dochodzeń w sprawie zbrodni hitlerowskich.

Trzeba stwierdzić, że żadne państwo nie przekazało do zagranicznych organów wymiaru sprawiedliwości, a w szczególności do RFN, Austrii, Berlina Zachodniego, tak poważnej liczby dokumentów i dowodów w sprawie ścigania sprawców zbrodni, popełnionych przez funkcjonariuszy III Rzeszy. Przesłaliśmy do zagranicznych prokuratur i sądów kilkadziesiąt tysięcy protokołów zeznań świadków, prawie 150 tys. kopii oraz klatek mikrofilmów dokumentów, wysłaliśmy setki świadków na procesy w RFN, Austrii, USA, Holandii i w Berlinie Zach. Zorganizowaliśmy dziesiątki wizji lokalnych i sesji zagranicznych sądów w Polsce, udzieliliśmy pomocy prawnej kilkuset prokuratorom i sędziom oraz adwokatom.

Mimo to jednak zaledwie 134 sprawy, dotyczące zbrodni, popełnionych przez hitlerowców na terenie Polski, rozpatrzyły sądy RFN od 1958 r. do końca ub.r. — na ogółem 351 spraw, które były tam przedmiotem postępowania sądowego. Nie można uznać tych rezultatów za zadowalające ani zgodzić się z twierdzeniem rzecznika Ministerstwa Sprawiedliwości RFN z lutego br., że organa ścigania w tym kraju wykorzystały wszelkie dokumenty zbrodni hitlerowskich z Polski, CSRS, ZSRR, Francji, Anglii, Holandii i USA.

W ostatnich latach wszczęto w RFN szereg nowych procesów o zbrodnie hitlerowskie. Według stanu na 1 stycznia br., prowadzi się tam postępowanie śledcze przeciwko około 6,5 tys. podejrzanych. Jednak rozpiętość między ogromem przestępstw hitlerowskich, a liczbą ukaranych w RFN winowajców jest ogromna. Jak się ocenia — we wszystkich powojennych latach skazany został zaledwie 1 proc. odpowiedzialnych za te zbrodnie. Na 82,6 tys. dochodzeń, wszczętych w RFN przeciwko osobom, które popełniły zbrodnie hitlerowskie, zapadło do końca 1977 r. tylko 6.425 prawomocnych wyroków. Przytłaczająca większość przestępstw wojennych z okresu III Rzeszy pozostała w RFN bezkarna.

Tak np. nie zostało pociągniętych do odpowiedzialności 90 proc. szefów placówek gestapo, m. in. szef gestapo w Łodzi — Otto Bradfisch, w Opolu — Joachim Deumling (późniejszy szef referatu polskiego w RSHA), w Grudziądzu — Harro Thomsen, w Katowicach — Johannes Thuemmler. Spośród trzech dowódców policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w tzw. GG nie został postawiony przed sądem żaden. Jeśli chodzi o czynnych w latach okupacji w Polsce dowódców SS i policji, to — pomijając tych, których osądzono w Polsce — przed sądem w RFN stanął jedynie Erich von dem Bach, odpowiadając zresztą za przestępstwa, popełnione w 1934 r. w Rzeszy. Nie stanął przed sądem w RFN żaden hitlerowski prokurator czy sędzia. Przykłady można by mnożyć.

Nie bez znaczenia dla realnych efektów ścigania zbrodniarzy hitlerowskich jest i to, że śledztwa w tych sprawach trwają w RFN bardzo długo, a działalność wymiaru sprawiedliwości jest w zasadzie ponad wszelką miarę pobłażliwa i powolna. O ile w 1965 r. przeciętny czas śledztwa i przygotowania procesu wynosił tam nieco ponad 5 lat, to obecnie trwa 10 do 12 lat. Trudno też pozostać obojętnym na sposób, w jaki działają w tych procesach niektórzy obrońcy — usprawiedliwiający zbrodnie hitlerowskie, twierdzący, że to nie III Rzesza i Hitler ale Polska odpowiedzialna jest za wybuch II wojny światowej, że komory gazowe zostały zbudowane dopiero po wyzwoleniu obozów koncentracyjnych, a zeznania świadków na temat eksterminacji Polaków, Rosjan, Żydów i ludzi innych narodowości są kłamstwem.

Są to obelgi ze strony adwokatów pod adresem świadków, nad czym nie można przejść do porządku dziennego. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce nie udziela takim obrońcom wiz wjazdowych do Polski. Są wśród tych obrońców m. in. Hermann Stolting, niegdyś prokurator hitlerowskiego sądu specjalnego w Bydgoszczy i Hartmann Sommerlatte, b. landrat w Rydze, odpowiedzialny za zbrodnie na ludności Łotwy.

Dla naszego tak ciężko doświadczonego w latach okupacji hitlerowskiej narodu — ściganie zbrodniarzy hitlerowskich to kwestia realizacji norymberskich zasad prawa międzynarodowego i poczucia sprawiedliwości. Nie możemy się więc pogodzić z takim postępowaniem centrali ścigania w Ludwigsburgu oraz niektórych organów ścigania w RFN, jak gdyby ściganie zbrodni hitlerowskich było już niemal zamkniętą kartą. Nasze stanowisko w tych sprawach jest i będzie konsekwentne oraz zgodne z opinią światową i prawem międzynarodowym, których wyrazem, obowiązującym wszystkie państwa, jest konwencja ONZ z 1968 r. w sprawie nieprzedawnienia zbrodni wojennych — zbrodni przeciw ludzkości.

Notował:
MAURYCY KAMIENIECKI
(PAP)

Podejrzane pochodzenie „piekielnych maszyn”
Kto jest zamachowcem w Gladsaxe?

Kopenhaga, 3 maja

(P) Śledztwo w sprawie zamachu bombowego podczas 1-majowej manifestacji na kopenhaskich błoniach Faelledparken — o których informowałem już czytelników „Życia Warszawy” — dostarcza coraz nowych rewelacji.

Nie ulega już wątpliwości, że sprawcą wybuchu jest jego najciężej ranna ofiara — 19-letni uczeń gimnazjum z Kopenhagi, przebywający w szpitalu pod silną ochroną policji z urwanymi palcami dłoni.

Wiele wskazuje na to, że zamach — dokonany na wiecu Komunistycznej Partii Danii — wymierzony był przeciwko jej przewodniczącemu Joergenowi Jensenowi, a zamachowcowi — jak sam oświadczył przyświecały cele polityczne. W mieszkaniu sprawcy, który po przedwczesnej eksplozji bomby mimo odniesionych ran rzucił się do ucieczki, znaleziono materiały użyte również do produkcji ośmiu poprzednich bomb podłożonych w ciągu kilku miesięcy w różnych punktach stolicy Danii.

Kolejny, dziewiąty akt terroru obrócił się więc przeciwko sprawcy, który utrzymuje, że działał w liczniejszej grupie spiskowców, ale odmówił podania ich nazwisk ze względu na własne bezpieczeństwo. Motywy tej działalności wyjaśni zapewne dochodzenie, ale długotrwała, przerwana tylko dramatycznym przypadkiem bezkarność zamachowców nadal budzi w duńskiej opinii niepokój o stan publicznego bezpieczeństwa. Okazało się bowiem, że ów mieszkaniec Kopenhagi — uważany zresztą przez najbliższe otoczenie i przełożonych za wzorowego ucznia i wyjątkowo spokojnego i miłego kolegę — był już raz na liście podejrzanych sporządzonej przez kopenhaską policję podczas długotrwałego śledztwa w sprawie bomb podkładanych najczęściej w dzielnicy Gladsaxe.

Produkował swoje „piekielne maszyny” w suterenie willi, w której mieszkał i lokował w najbardziej uczęszczanych miejscach stolicy. Jak to się stało, że tak długo pozostał niezauważony? Kopenhaski dziennik „Politiken” nie wyklucza, że „zamachowiec z Gladsaxe” był tylko jednym z pionków w zorganizowanym gangu, który może jeszcze wkrótce dać o sobie znać. (B.K.)

wczoraj na świecie

● Liczba śmiertelnych ofiar poniedziałkowych starć między policją a demonstrantami w Agrze, leżącej w odległości w ok. 200 km od Delhi, wzrosła do pięciu.

● Szef urzędu obrony narodowej Japonii, S. Kanemaru, polecił komitetowi szefów sztabów wyposażyć siły samoobrony w nowoczesny sprzęt wojskowy i zwiększyć liczebność tych sił. Zgodnie z instrukcjami szefa urzędu obrony narodowej, w japońskich siłach lotniczych zostanie stworzony system wczesnego ostrzegania, a w siłach lądowych zostanie utworzona nowa dywizja czołgów oraz nowa brygada zmechanizowana.

● Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa, Todora Żiwkowa, 3 bm. przybył do Sofii z przyjacielską roboczą wizytą premier Turcji Bulent Ecevit.

Demonstracja rybaków duńskich

Od stałego korespondenta
Bogdana Kołodziejskiego

Kopenhaga, 3 maja

(P) Inwazja bornholmskich rybaków na Kopenhagę. Do Langelinie — reprezentacyjnego nabrzeża Kopenhagi odwiedzanego zazwyczaj przez wykwintne statki pasażerskie i honorowych gości ze świata — przybiło o świcie 200 kutrów rybackich. Bornholmscy rybacy ruszyli na Kopenhagę z protestem przeciwko polityce rybołówczej rządu, sparaliżowanej wpływami EWG. „Tymczasowe” ograniczenia połowów u wybrzeży Danii, odcięcie od łowisk wewnątrznarodowych stref rybołówstwa utworzonych przez pozostałe kraje nad Bałtykiem po jednostronnej decyzji Szwecji w tej sprawie — zagrażają wręcz egzystencji tego przemysłu, z którego utrzymuje się dziś bezpośrednio 25 procent mieszkańców wyspy. Bornholmscy rybacy wyczerpią majowe „kwoty” połowów dorsza w ciągu najwyżej trzech dni, podczas gdy normalnie łowili w tym miesiącu przez trzy tygodnie.

Przyjęte przez Komisję EWG uprawnienia do zawierania umów z innymi krajami zahamowały rokowania, a spory w łonie Wspólnoty stawiają pod znakiem zapytania perspektywy porozumień z nadbałtyckimi sąsiadami. Duńscy rybacy — czego dobitnie dowodzi „inwazja Kopenhagi” — mają już dość chaosu, jaki zapanował w tej dziedzinie gospodarki po podporządkowaniu jej interesom EWG. Domagają się od rządu rewizji kwot lub dotacji oraz niezwłocznych, bezpośrednich rozmów z krajami łowiącymi nad Bałtykiem na temat wzajemnie regulowanych ograniczeń połowowych i wspólnej ochrony zasobów rybnych.

Morska wyprawa do Kopenhagi, pochód z bulwaru Langelinie i manifestacje przed siedzibą rządu i parlamentu w Pałacu Christiansborg — dowodzą, że są zdecydowani na poparcie tych żądań czynami. W Kopenhadze nie wyklucza się możliwości zablokowania przez kutry rybackie stołecznego portu. Jak bowiem oświadczył rzecznik zbuntowanej armady „załogi i tak nie mają po co wracać na Bornholm, skoro nie ma tam dla nich pracy”.

Delegacje ZSRR i USA wznowiły w Genewie rokowania SALT-II

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, pisze: W środę, 3 bm., po przygotowaniach technicznych, zostały oficjalnie wznowione w Genewie rozmowy radziecko-amerykańskie w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT-II).

Delegacji radzieckiej przewodniczy wiceminister spraw zagranicznych, Władimir Siemionow, zaś amerykańskiej — szef agencji do spraw rozbrojenia i kontroli zbrojeń, amb. Paul Warnke.

Jak poinformowano, w toku obecnej fazy rozmów genewskich mają być kontynuowane prace nad problemami związanymi z przygotowaniem tekstu nowego porozumienia radziecko-amerykańskiego, SALT-II, które były już omawiane, ale nie zostały ostatecznie uzgodnione podczas poprzednich rozmów. Jak wiadomo, w komunikacie opublikowanym po zakończeniu moskiewskich rozmów sekretarza stanu USA, Cyrusa Vance'a z ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Andriejem Gromyką, stwierdza się, iż w niektórych nie uzgodnionych jeszcze sprawach osiągnięto już pewne zbliżenie stanowisk.

Obecna faza rozmów ma doprowadzić do przygotowania porozumienia długoterminowego, które określi nie tylko pułap zbrojeń strategicznych obydwu mocarstw, ale także ma zapoczątkować proces — którego nie udało się osiągnąć dotychczas na żadnym etapie w historii rozbrojenia — a mianowicie ilościową i jakościową redukcję zbrojeń.

W serwisie informacyjnym misji dyplomatycznej ZSRR w Genewie podkreśla się, iż porozumienie SALT-II wywrze wpływ na stosunki ZSRR — USA w ciągu wielu najbliższych lat.

Logika wydarzeń — czytamy — prowadzi do wniosku, że zbliża się moment decyzji... Zawarcie nowego porozumienia SALT może otworzyć drogę do dalszego postępu w ograniczeniu zbrojeń oraz do rozwoju współpracy radziecko-amerykańskiej. Natomiast niepowodzenie może wywołać tylko znaczne pogorszenie ogólnej atmosfery wzajemnych stosunków, co wpłynęłoby wysoce negatywnie na proces odprężenia w świecie.

Rzecznicy delegacji w Genewie zwrócili uwagę, że obie strony w szeregu oświadczeń złożonych w ostatnim czasie ponownie podkreśliły, iż dalsze umocnienie i rozwój stosunków między ZSRR i USA odpowiada interesom narodów obu krajów i jest ważnym czynnikiem odprężenia międzynarodowego i umocnienia pokoju. Oświadczyły one, że dotychczasowe rezultaty rozmów stworzyły podstawę do dalszych, końcowych decyzji dotyczących nowego porozumienia o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych.

Przypomina się tu stwierdzenie Leonida Breżniewa, który nawiązując do określonego postępu, osiągniętego w toku rozmów Gromyko — Vance podkreślił, że choć nie wszystkie problemy zostały już rozwiązane i nadal istnieją rozbieżności co do ostatecznego kształtu nowego układu SALT, to jednak „przy obustronnym wysiłku można na gruncie rozsądnego, realistycznego kompromisu zakończyć prace nad układem, który będzie sprawiedliwie uwzględniać interesy bezpieczeństwa obu mocarstw”.

W kołach zbliżonych do obu delegacji nie ukrywa się, że obecna faza rozmów nie będzie łatwa i prosta. Nie można też nie dostrzegać działalności w USA różnych ośrodków wrogich odprężeniu, a również istnienia w Waszyngtonie pewnych rozbieżności co do zasięgu i kierunków dalszych porozumień z ZSRR w dziedzinie ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Dziś Leonid Breżniew rozpoczyna wizytę w RFN

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przedmiot szeregu rozmów Leonida Breżniewa z kanclerzem Schmidtem i innymi politykami bońskimi — na czoło wysuwają się zagadnienia odprężenia politycznego i rozbrojenia. Bonn nie ukrywa przy tym, że reprezentuje w tych sprawach stanowisko ściśle związane z interesami Zachodu.

Szczególne znaczenie przywiązuje się tutaj do postawy ZSRR wobec problemów Berlina Zach. Zarówno koła rządowe jak i — w niezakamuflowany sposób — opozycja CDU/CSU wyrażają pragnienie „rozmiękczenia” dotychczasowej interpretacji radzieckiej porozumienia czterech mocarstw z 1971 r., którego sygnatariuszem był właśnie m.in. ZSRR. Z wypowiedzi rzecznika rządu wynika, że tematyka ta postawiona zostanie przez Bonn na jednym z ważniejszych miejsc, co nie oznacza, iż RFN spodziewa się istotnych zmian w postawie Związku Radzieckiego.

ZBIGNIEW RAMOTOWSKI

Pałac Elizejski informuje opozycję
Francuskie propozycje rozbrojeniowe

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 3 maja

(P) Delegacje klubu posłów komunistycznych i socjalistycznych, podobnie jak delegacje dwóch klubów poselskich obozu rządowego, zostały zaproszone do Pałacu Elizejskiego celem zaznajomienia się z projektem francuskich propozycji rozbrojeniowych, z którymi prezydent republiki ma wystąpić 25 maja na specjalnej sesji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku.

Jest to od wielu lat pierwszy przypadek, kiedy Pałac Elizejski zwraca się do opozycji z podobną propozycją i kiedy — z drugiej strony — opozycja takie zaproszenia akceptuje. Tak bowiem grupa socjalistyczna pod kierownictwem Gastona Defferre'a jak i grupa komunistyczna pod kierownictwem Roberta Ballangera przyjęły to zaproszenie. W oświadczeniu złożonym z tej okazji Ballanger zauważył, że komuniści przyjęli to zaproszenie „biorąc pod uwagę wielką wagę problemu i jego żywotność”.

Natomiast odmownie odpowiedzieli deputowani komunistyczni na zaproszenie do podróży wraz z prezydentem republiki do Nowego Jorku i do uczestniczenia w ramach składu francuskiej delegacji na tej sesji, uzależniając ewentualną zgodę na taki udział od wyrobienia sobie bliższych opinii na temat prezydenckiego projektu rozbrojeniowego, gdy tymczasem Pałac Elizejski wymagał odpowiedzi w ciemno. Tych skrupułów nie miała partia socjalistyczna i jej przedstawiciel J. B. Cot znajdzie się w 8-osobowym składzie takiej delegacji.

Udział Francji w dyskusji na tematy rozbrojeniowe jest sam w sobie wydarzeniem formalnie ważkim w polityce zagranicznej V Republiki. Wcześniej bowiem Francja systematycznie uchylała się od udziału w międzynarodowych rozmowach na ten temat stosując zasadę „pustego krzesła” w komisji rozbrojeniowej w Genewie i nie uczestnicząc w rokowaniach wiedeńskich poświęconych sprawie wzajemnej redukcji wojsk i zbrojeń w Europie Środkowej. Z podobnych motywacji, które kierowały polityką francuską w tej sprawie, podpis Paryża nie znalazł się także na międzynarodowym traktacie w sprawie nierozprzestrzeniania broni nuklearnej.

W sierpniu ub. roku po raz pierwszy Valery Giscard d'Estaing ujawnił, że Francja zamierza wystąpić z własnym projektem propozycji rozbrojeniowych na specjalnej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w maju br. Na początku tego roku nad kompleksem tych propozycji obradował francuski gabinet, co pozwoliło prezydentowi w jednej z audycji telewizyjnych w lutym br. przedstawić zarysy swoich propozycji.

Przypomnijmy, że proponują one zastąpienie genewskiego komitetu rozbrojeniowego, któremu przewodniczą USA i ZSRR przez szersze forum międzynarodowe z udziałem wszystkich mocarstw posiadających broń atomową i pod ich zmieniającym się kierownictwem. Przypomnijmy dalej, że francuskie propozycje domagają się rozbrojenia powszechnego i kontrolowanego, przy czym taka kontrola miałaby się odbywać za pośrednictwem międzynarodowej agencji kosmicznej. Koszt jej powołania i funkcjonowania obliczany na około miliard dolarów byłby pokryty przez mocarstwa „przezbrojone”.

Uważając poza tym za utopijne myślenie, że świat może się całkowicie rozbroić, francuski prezydent zapowiedział, że wystąpi na forum ONZ z definicją określającą prawo do obrony dla wszystkich krajów tak wielkich jak i małych.

Innym rozwinięciem procesu odprężenia militarnego miałaby być w oczach Paryża ogólnoeuropejska konferencja, która w miejsce obecnej wiedeńskiej, zajęłaby się problemami rozbrojenia konwencjonalnego od Atlantyku po Ural.

Tanjug o sytuacji w Afganistanie

BELGRAD, PARYŻ, DELHI (PAP). Informacje, jakie napływają z Kabulu świadczą, że proces normalizacji sytuacji w Afganistanie postępuje nadal. Specjalny wysłannik Tanjug, który przybył do Kabulu pierwszym samolotem, jaki wylądował w stolicy Afganistanu od czasu przewrotu z 27 kwietnia br., pisze że lotnisko w Kabulu w ogóle nie ucierpiało w czasie walk. Natomiast przy wjeździe do samego miasta widać już ślady zaciętych i krwawych starć.

Wysłannik pisze również, że na zaimprowizowanych wiecach w różnych częściach Kabulu przedstawiciele nowych władz wyjaśniali cele rewolucji afgańskiej. Wiece cieszyły się dużym zainteresowaniem ludności stolicy.

W skład Rady Rewolucyjnej, która jest najwyższym organem władzy państwowej wchodzą 64 osoby. Nowy rząd afgański, którego skład został ogłoszony 2 bm., składa się z 24 osób. Jak już podawaliśmy, przewodniczącym Rady i zarazem nowym premierem Afganistanu jest Nur Muhamed Taraki, od lata ub.r. sekretarz generalny Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu. Zarówno Rada Rewolucyjna jak i rząd obradują praktycznie bez przerwy.

Na ulicach Kabulu — pisze Tanjug — parkują czołgi. Mimo to panuje ogólny nastrój odprężenia. Budynki instytucji publicznych udekorowane są kwiatami.

Pałac prezydencki, który został częściowo zniszczony, został obecnie otwarty dla zwiedzających.

Nowe władze — jak podało we wtorek radio Kabul — znacjonalizowały cały majątek byłego prezydenta Afganistanu Mohammada Dauda, a także 4 innych osób należących do dynastii Nadira Szaha. Decyzję w tej sprawie podjęto na pierwszym posiedzeniu nowego rządu. Stwierdzono, że wszelkie bogactwa tych osób zostały zdobyte kosztem narodu afgańskiego. (P)

Podejrzani o szpiegostwo gospodarcze na rzecz RFN aresztowani w Szwajcarii

GENEWA (PAP). Szwajcarskie ministerstwo sprawiedliwości zakomunikowało, że aresztowano dwie osoby podejrzane o szpiegostwo gospodarcze na rzecz jednego z przedsiębiorstw zachodnioniemieckich. Są to: obywatel austriacki, który mieszka w Szwajcarii oraz obywatel szwajcarski.

Krótki komunikat stwierdza, że w wyniku tego szpiegostwa gospodarczego poniósł straty pracodawca obu aresztowanych. Władze szwajcarskie nie ujawniły nazwisk aresztowanych ani nazwy przedsiębiorstwa szwajcarskiego. (W)

Bułgaria
Tam, gdzie rodzą się dzieci

(A) (Inf. wł.) [illegible] zajmuje jedno z czołowych miejsc w świecie we wszystkich wskaźnikach w dziedzinie ochrony zdrowia, niskiej śmiertelności ogólnej i wśród dzieci, względnej ilości lekarzy itp. Obecnie Bułgaria liczy 8,85 mln mieszkańców, do roku 1930 — jak przewidują specjaliści — powinien narodzić się 9-milionowy obywatel kraju.

Niewykluczone, że przyjdzie on na świat w słynnym sofijskim Instytucie Położnictwa i Ginekologii, największym w Europie — jak podają „Sofioter Nachrichten” — zakładzie tego typu. W tym 15-piętrowym gmachu znajdują się: dwie kliniki położnicze, z systemami monitorowymi obserwacji dla położnych, dwie kliniki ginekologiczne z oddziałami operacyjnym i reanimacyjnym, kliniki leczenia patologicznych nieprawidłowości ciąży.

Oprócz leczenia i diagnostyki prowadzi się tu również badania naukowe: 125 profesorów, docentów i asystentów pracuje tu nad problemami chorób ginekologicznych. W poliklinice instytutu każda kobieta może otrzymać poradę z zakresu ginekologii, położnictwa, onkologii ginekologicznej, ginekologii dziecięco-młodzieżowej, seksuologii, problemów małżeństwa i rodziny, z zakresu spraw socjalno-prawnych itp.

W dwóch katedrach instytutu — położnictwa i ginekologii — studiują studenci Akademii Medycznej. Oprócz tego rocznie ok. 150 lekarzy z całej Bułgarii robi tu specjalizację i uczy się na kursach doskonalenia zawodowego.

Ponadto w instytucie powstają projekty ustaw i późniejszych rozporządzeń, z zakresu regulowania stopy urodzeń. Są one potem przedkładane do dyskusji i zatwierdzenia na forum Zgromadzenia Narodowego.

(kopr)

Przerwa na myślenie

Janusz Stefanowicz

Glossa do dyskusji o terroryzmie

(P) Przed kilkoma tygodniami uczestniczyłem w dyskusji „Globu" na temat terroryzmu. Zarówno jej przebieg, jak reakcje i pytania telewidzów wskazują — moim zdaniem — iż intuicyjnemu pojmowaniu grozy tego zjawiska nie towarzyszy jasność opisu i oceny. Powiedziałbym nawet, poczuwając się do współodpowiedzialności, że im bardziej poddajemy je analizie i klasyfikacji, w tym liczniejsze popadamy niejasności i dwuznaczności.

Jednym ze źródeł nieporozumienia jest traktowanie terroryzmu tylko jako metody działania, co zarazem nazbyt poszerza i zawęża jego zakres. Poszerza, ponieważ łatwo da się wykazać, iż metoda terroru indywidualnego i grupowego — a więc zastraszania wielkich zespołów ludzkich przez prześladowanie ich celowo dobranych lub przypadkowych członków — stosowana była od niepamiętnych czasów w walce politycznej przez rządzących i rządzonych, uprzywilejowanych i uciskanych, silniejszych i słabszych. W takim więc ujęciu współczesny terroryzm jawiłby się jako jedna z form odwiecznego atrybutu stosunków społecznych, tyle że dostosowana do aktualnych warunków i możliwości działania. Logicznym tego następstwem jest stawianie znaku równości między panowaniem terroru w dobie Rewolucji Francuskiej, wojskowo-policyjnego terroru junty chilijskiej i postępków Palestyńczyków lub „czerwonych brygad". Ale oglądanie terroryzmu wyłącznie przez pryzmat metody (a nawet techniki działania, chociaż tu występują już oczywiste różnice) jest także spojrzeniem zbyt wąskim, ponieważ ogranicza się do jednej cechy złożonego zjawiska socjopsychologicznego. Podmiotowo rzecz biorąc terroryzm jest przecież wynikiem określonych dyspozycji osobniczych, jak bezwzględność, ryzykanctwo, z reguły nieprzystosowanie społeczne, a także określony stopień sprawności fizycznej, co wiąże się z wiekiem — dalej określonej postawy, która odznacza się pogardą dla ogólnie przyjętych norm moralnych i społecznych, wreszcie określoną oceną sytuacji, w której dominuje poczucie dysproporcji między stawianymi sobie celami i możliwością ich urzeczywistnienia w zastanym świecie.

Ten ostatni czynnik warunkuje bezpośrednie postępowanie terrorystów. Jeśli społeczeństwo nie da się przekonać — należy je zastraszyć i sparaliżować jego funkcjonowanie. Jeśli nie można unieszkodliwić wszystkich przeciwników, należy wybierać ofiary tak, aby wskazywały na powszechność wyzwania: ręka terrorysty sięga więc do postaci symbolicznych lub przypadkowych, a także do anonimowego tłumu. To samo dotyczy państwa. Ponieważ stosunek liczbowy między grupą terrorystyczną i aparatem władzy jest beznadziejny, należy stosować technikę, która angażuje i trzyma w szachu nieproporcjonalnie wielkie siły porządku. Jeśli wreszcie państwo nie jest na tyle zmurszałe, by ugiąć się pod szantażem — trzeba dążyć do jego autokompromitacji przez narzucenie mu metod dyktatorskich.

Dopiero taki zespół cech i wynikających z nich sposobów działania pozwala wreszcie wyróżnić terrorystów spośród innych kategorii bojowników. Ogranicza on także zjawisko terroryzmu do określonych krajów lub regionów, w których występują odpowiednie przesłanki społeczno-polityczne.

Jeszcze poważniejszą przyczyną nieporozumień i dwuznaczności jest pewien relatywizm historyczny, etyczny i ideowo-polityczny, stosowany w niektórych ocenach terroryzmu. Relatywizm historyczny polega na traktowaniu go jako kolejnego ogniwa odwiecznego buntu uciskanych przeciwko uciskającym (lub aparatowi ucisku), co przybierało zazwyczaj postać walki nieregularnych przeciwko regularnym. W takim ujęciu [illegible] Stary Testament, który opisuje powstanie Machabeuszy, a w bliższych nam czasach partyzantka leśna i miejska. Relatywizm etyczny występuje z pozycji „cel uświęca środki" i nie wymaga komentarza. Pokrewny mu relatywizm ideowo-polityczny każe zbyt łatwo i sumarycznie wybielać terroryzm, będący narzędziem walki mniej lub więcej zasadnionej (narodowowyzwoleńczej lub społecznej), ograniczając potępienie do terroryzmu ekstremistów prawicowych względnie lewicowych.

Ten ostatni argument wydaje się na pozór przekonywający. Na pewno inaczej oceniamy sytuację wyjściową i motywy palestyńskiego fedaina, [illegible] życia, by odsunąć śmierć głodową niż bandytę, który uczynił to przy okazji napaści na bank. Ale zrozumienie okoliczności łagodzących, współczucie dla losu sprawcy nie może wpływać zasadniczo na waloryzację czynu.

Terroryzm wniósł do walki politycznej krańcowe antywartości etyczne, doprowadzając do absolutu pogardę ludzkiego życia i rozrywając jakiekolwiek logiczne związki między celem walki, odpowiedzialnością i ofiarą. Śmierć pasażerów samolotu nie służy przecież ani celom bojowym, które nie wymagają zakłócenia transportu lotniczego, ani ukaraniu „winnych" (chyba, że w tej kategorii mieścić się ma określony naród albo społeczeństwo), ani jakkolwiek pojętej samoobronie. Jest aktem czystej, przypadkowo wymierzonej zemsty, której nie wolno w żadnym wypadku mylić ze sprawiedliwością, choćby najbardziej pojemnie i nietypowo rozumianą.

Terroryzm jest amoralny, ponieważ jest aspołeczny — i jest aspołeczny, ponieważ jest amoralny, nie ma bowiem moralności poza społeczeństwem. Nie należy lekceważyć różnicy między tymi, którzy walczą w celu stworzenia nowego społeczeństwa (lub państwa) i tymi którzy chcą zniszczyć wszelki porządek państwowo-społeczny, co jest znamieniem neoanarchizmu zachodnioeuropejskiego. Ale stosowane środki zawsze przeciwstawiają terrorystę zorganizowanej społeczności. Co gorsza wywołują one skutki odwrotne od zamierzonych właśnie tam, gdzie pierwotne intencje są godne poparcia a przynajmniej zrozumienia, natomiast okazują się efektywne wówczas, gdy motywy są całkowicie destrukcyjne.

Ponadto środowisko terrorystyczne uruchamia własną dynamikę, która najczęściej przerasta bojowników, a bandytom pozwala otaczać się legendą.

Terroryzm winien być jednolicie oceniany negatywnie w kategoriach moralnych, społecznych i politycznych i traktowany łącznie jako jedno z najgroźniejszych zjawisk współczesnej cywilizacji. Motywacja i okoliczności narodzin stają się drugorzędne, gdy chodzi o czyny, wymierzone w wartości indywidualne i społeczne, których ludzkość dopracowała się mozolnie i którym chce pozostać wierna, niezależnie od zróżnicowanych przesłanek światopoglądowych lub kulturowych.

P.S. Nie chcąc nadużywać łamów „Życia", korzystam z tej rubryki, by podziękować red. Pawłowi Wasielewskiemu za jego polemikę z poprzednim felietonem „Czas terroryzmu" (Ż.W. nr 92). Odpowiadając bardzo skrótowo na jego obszerny i w swoim ujęciu trafny wywód, sygnalizuję nieporozumienie, które się wkradło między nas. Ja pisałem o układzie sił politycznych, który w ważniejszych krajach „Europy łacińskiej" nie dał zwycięstwa lewicy, ale ostrzegł burżuazję przed niebezpieczeństwem — i stąd wypływały wnioski o pokusie centryzmu w polityce tejże burżuazji, który można poprzeć takimi przykładami, jak hiszpański „pakt z Moncloa", porozumienie programowe partii włoskich czy ukłony Giscarda wobec opozycji. Mój polemista przeniósł ten argument na realną sytuację społeczną, a wówczas łatwo już było zanegować rozumowanie autora felietonu. Moim zdaniem właśnie polaryzacja, podnoszona przez Wasielewskiego, przy względnej równowadze sił postępowych i zachowawczych w życiu politycznym, skłania „warunkowych zwycięzców" do podejmowania kroków społecznie i politycznie pojednawczych wobec świata pracy, co wcale nie oznacza, że będą one, lub mogą być, radykalne i skuteczne. Parafrazując powiedzenie jednego z przywódców MRP z lat 1950, można powiedzieć, iż dzisiaj burżuazja zmierza do tego, by rządzić w centrum metodami lewicy dla osiągnięcia celów prawicy.

Włoskie niepokoje

Prawica nie śpi

Od stałej korespondentki
ALEKSANDRY KEDAJ

Rzym, w maju

(P) Rzym ma swoją określoną geografię polityczną. Wzdłuż wielu ulic miasta biegną niewidzialne granice wpływów; aby się rozeznać w tej swoistej geografii wystarczy śledzić napisy na murach: tam, gdzie więcej napisów „komuniści na szubienicę" i swastyk — tam najwyraźniej wpływy mają neofaszyści. Tam, gdzie gęsto od napisów „śmierć faszystom" przeważa skrajna lewica. Tradycyjnie faszystowskimi dzielnicami Rzymu są Parioli, ze stałą siedzibą młodych neofaszystów na Piazzale delle Muse i dzielnica Balduina. Skrajna lewica działa na ogół w uboższych peryferyjnych dzielnicach jak Cassia, Nomentana czy Camiluccia.

Po wyborach czerwcowych barwy mapy politycznej Rzymu zmieniły się wyraźnie. Neofaszyści wyraźnie spuścili z tonu. Skończyły się bowiem fundusze, które przepuścili na hałaśliwą kampanię przedwyborczą, wybory jak wiadomo przyniosły im klęskę. Po wyborach odnosiło się wyraźnie wrażenie, że kampania przedwyborcza była „łabędzim śpiewem rzymskich neofaszystów" i że stary Almirante najwyraźniej nie ma już ani sił ani środków. Nieliczne hasła na murach typu „śmierć komunistom" były pokreślone i w miejsce słowa „komunistom" nieznana ręka wstawiała słowo „faszystom".

Ostatnio jednak neofaszystowska MSI w dzielnicy Parioli wyraźnie się zaktywizowała. Mury Parioli znów pokryły się plakatami, a na jezdni między samochodami poczęły się kręcić wyrostki z plikami ulotek nawołujących „do ratowania Włoch". Kulminacyjnym punktem tej aktywizacji — jak się okazuje nie tylko w skali dzielnicy, lecz także kraju — okazał się zjazd Eurodestry.

Zjazd ten odbył się kiedy cały Rzym i Włochy pochłonięte były sprawą Moro i zorganizowany został z inicjatywy Almirante i włoskiej MSI. Rzym stał się areną spotkania oficjalnych przedstawicieli MSI, hiszpańskiej Fuerza Nueva i francuskiej partii Force Nouvelles, którzy to reprezentanci postanowili powołać do życia tzw. europrawicę — ruch na skalę europejską — w skład której, jak zapowiedziano, włączone zostaną stopniowo także inne organizacje prawicy europejskiej. Podczas obrad rzymskich u boku przywódcy włoskiej MSI, Almirante, zasiedli Pascal Gauchon — stojący na czele delegacji prawicowej partii francuskiej i Blas Binar na czele delegacji prawicy hiszpańskiej.

Otwierający obrady deputowany MSI Romualdi oświadczył na wstępie, że pierwszy kongres europrawicy odbywa się w momencie szczególnie dramatycznym nie tylko dla Włoch, ale i całej Europy. Według Romualdiego, „Włochy przeżywają obecnie upadek wszelkich instytucji politycznych i administracyjnych". Romualdi określił mianem „totalnej klęski" politykę obecnego rządu włoskiego i stwierdził, że winę za tę klęskę ponoszą włoscy komuniści (jak wiadomo, dopiero przed miesiącem dopuszczeni oni zostali do większości parlamentarnej — przyp. red.), którzy posłużyli się — według Romualdiego — „przyznaną im sferą wpływów dla destabilizacji życia i struktur moralnych państwa".

W analogiczne, antykumnistyczne tony uderzył przywódca włoskich neofaszystów Almirante, który stwierdził, że dla walki z groźbą komunizmu w Europie zachodniej trzeba zmobilizować „tych młodych, którzy nie utożsamiają się z systemem komunistycznym i samobójczą ideologią marksizmu". Blas Binar z hiszpańskiej skrajnie prawicowej Fuerza Nueva wreszcie rzucił apel wspólnej walki europrawicy z komunizmem zaś Pascal Gauchon z Force Noubelle stwierdził, że „we Włoszech istnieje bezpośrednia groźba komunizmu". W Hiszpanii — stwierdził Gauchon — groźba ta jest mniejsza, a we Francji została ona chwilowo ostatnio zażegnana, lecz w sumie w całej Europie zachodniej istnieje niebezpieczeństwo komunizmu".

Włoska prasa, pochłonięta ostatnimi tragicznymi wydarzeniami, zignorowała niemal kompletnie zjazd zachodnioeuropejskiej skrajnej prawicy. Wielu jednakże obserwatorów wyraża przekonanie, że — choć nieliczna i nielicząca się politycznie grupka MIS po wyborach czerwcowych ostatecznie straciła swe dawne nadzieje na przywrócenie sytuacji z 1947 r. kiedy to doszło do jawnego ataku na włoską lewicę, to jednak jest ona zainteresowana ciągle destabilizacją sytuacji we Włoszech i w obecnym niezwykle trudnym dla kraju momencie usiłuje upiec własne kasztany i wywołać nastroje antykomunistyczne w kraju. Obserwatorzy zwracają uwagę, że niezwykle aktywni przez ostatnie dwa lata zamachowcy ze skrajnej prawicy FUAN, Ordine Nuovo i innych neofaszystowskich ugrupowań, które kryją się za takimi zamachami jak na Piazza Loggia w Bresci, czy na ekspres Mediolan — Florencja, w obecnej sytuacji nagle ucichli, co wcale nie oznacza, że zniknęli ze sceny politycznej Włoch. Co robią, jakie mają plany — jest to jeszcze jedno z serii enigmatycznych pytań, na które trzeba odpowiedzieć, by rozwikłać ten gordyjski węzeł, jakim jest obecny stan napięcia we Włoszech.

Dobry zwyczaj: rozsądnie pożyczaj

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA ŚWIDRAKA

Budapeszt, w maju

(P) Dobry zwyczaj — nie pożyczaj, powiada ludowe przysłowie jeszcze bardziej popularne na Węgrzech niż w Polsce. Gospodyni węgierska nie lubi pożyczać, a zanim wyda forinta, cztery razy ogląda go ze wszystkich stron. Później upewni się jeszcze, czy towar, który chce kupić, nie jest przypadkiem w innym sklepie tańszy i dopiero wówczas zdecyduje się na kupno.

Natomiast jeśli chodzi o pożyczanie, to w tym przypadku mądrość ludowego przysłowia trzeba by nieco zmodyfikować i dodać; jeśli pożyczasz — czyń to mądrze. Węgrzy rzeczywiście pożyczają i to wcale nie mało. Niedawno dyrektor Węgierskiego Banku Narodowego Timar Matyas zakomunikował, że bank ten w bieżącym roku zaciągnął pożyczkę w wysokości 100 mln dolarów w bankach arabskich, japońskich i Hong Kongu. Również w br. Węgrzy zamierzają zaciągnąć średnioterminowy kredyt w Związku Radzieckim na zrównoważenie podwyżki cen światowych na paliwa i surowce.

Branie pożyczek za granicą nigdy nie było w narodzie popularne. Wszyscy przecież wiedzą, że pożyczki zaciągnięte zwłaszcza w krajach kapitalistycznych trzeba spłacać i to z wyraźną korzyścią dla tego który pożyczki udziela. Aby nie było żadnych wątpliwości, jakie korzyści ma również pożyczkobiorca, dyrektor Węgierskiego Banku Narodowego uznał za stosowne przytoczyć kilka interesujących danych. Myślę, że zapoznanie z nimi naszego polskiego czytelnika będzie również celowe i interesujące.

W węgierskiej gospodarce wyklucza się metodycznie branie kredytów na cele konsumpcyjne wychodząc z założenia, że byłaby to pożyczka na najwyższy procent, jaki sobie można wyobrazić. Nie pozostawiałaby ona żadnych trwałych dóbr w kraju. Np. za 400 mln dolarów pożyczonych w ub. r. budowano przede wszystkim nowe zakłady i sprowadzano urządzenia produkcyjne wytwarzające towary odpowiadające najostrzejszym kryteriom eksportowym, umożliwiające unowocześnienie gospodarki. Kredytowe środki zainwestowano w modernizację fabryki wagonów i maszyn w Györ. W ten sposób narodziły się znane ciągniki Raba Steiger. Z kredytów zagranicznych skorzystały zakłady techniki prażniowej w Egyesult Izzo, które w postęp techniczny zainwestowały ogromne kwoty. Uczyniły też krok rozwojowy przede wszystkim w jakości i nowoczesności wyrobów. Dziś dwie trzecie produkcji kierują już na eksport do stu krajów. Z kredytów zagranicznych finansowano budowę całej gałęzi przemysłu oleju roślinnego, zbudowano ogromny kombinat mięsny w Kaposwar i fabrykę płynnego cukru w Szabadegyhaza. Z pożyczek finansowano też zakup nowoczesnych technologii. W minionych 5 latach z kredytów opłacano też 520 przedsięwzięć mających na celu rozwój produkcji eksportowej. Dzięki właśnie takiemu użytkowaniu kredytów w ub. roku Węgry wyeksportowały do krajów kapitalistycznych towarów za ponad 3 mld dolarów a zainwestowały w ten eksport 0,4 mld dolarów. Oto jeden z przykładów opłacalności i efektów pożyczek zagranicznych.

Mając na uwadze takie właśnie korzyści Węgierski Bank Narodowy również w tym roku zamierza zaciągnąć pożyczki zarówno w bankach europejskich jak i amerykańskich. Oczywiście otrzyma je. Węgry podobnie jak i inne kraje RWPG są dobrymi płatnikami. Ich centralnie sterowany system gospodarczy, jak to pisał niedawno „Financial Times" jest stabilny, pożyczkodawcy nie grozi żadne ryzyko.

Węgrzy, którzy jako się rzekło, cztery razy oglądają forinta zanim go wydadzą, wykorzystując dobrą pozycję i zaufanie międzynarodowych banków do krajów RWPG, biorą pożyczki i wykorzystują je z powodzeniem do unowocześnienia swej gospodarki. A więc stare ludowe przysłowie: dobry zwyczaj, nie pożyczaj, w nowych warunkach polityki ekonomicznej zostało znowelizowane — dobry zwyczaj, rozsądnie pożyczaj.

Zmiany w Argentynie

(P) Zgodnie z przewidywaniami, prezydentem Argentyny na najbliższe trzy lata zostanie gen. Jorge Rafael Videla. Decyzja w tej sprawie zapadła 2 bm. po wielotygodniowych naradach i przetargach między najwyższymi rangą dowódcami trzech rodzajów broni.

Od marca 1976 r., czyli od momentu obalenia cywilnego rządu Izabeli Peron, władzę w Argentynie sprawuje trzyosobowa Najwyższa Rada Wojskowa, składająca się z dowódców armii, marynarki i lotnictwa. Gen. Videla łączył do tej pory funkcje naczelnego dowódcy armii lądowej oraz prezydenta kraju. Teraz ma nastąpić rozdzielenie tych funkcji: z dniem 1 sierpnia br. gen. Videla przejdzie w stan spoczynku i obejmie stanowisko cywilnego szefa państwa.

Do stycznia przyszłego roku pozostali członkowie junty — dowódca marynarki admirał Emilio Massera i generał lotnictwa Orlando Agosti mają również wystąpić z czynnej służby wojskowej, tak że skład Najwyższej Rady Wojskowej zostanie całkowicie odnowiony.

Wszystkie te zmiany wiążą się z zapowiedzianą wcześniej reorganizacją najwyższych władz państwowych Argentyny. Trudno przewidzieć, jaki kształt ustrojowy wyłoni się z przeprowadzanych już teraz i przyszłych posunięć. Wydaje się — sądząc z oficjalnych wypowiedzi — że siły zbrojne Argentyny nie zamierzają zrezygnować ze ścisłej kontroli nad życiem politycznym kraju, pragną jednak zmodyfikować nieco oblicze wojskowe reżimu i stworzyć dla niego szerszą bazę społeczną, m.in. przez wprowadzenie do rządu cywilów.

Wybór gen. Videli na pierwszego cywilnego prezydenta zdaje się świadczyć o tym, że w argentyńskich siłach zbrojnych zwycięża reprezentowana przezeń linia umiarkowana, a więc taka, która rokuje stopniową liberalizację i normalizację sytuacji politycznej w Argentynie.

ANNA PIASECKA

Przyjąć czy nie?

(P) Pytanie to nurtuje członków rady ministerialnej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, do której bram pukają coraz natarczywiej rządy Grecji, Hiszpanii i Portugalii. Kołaczą już od kilku lat, ale dotychczas poza słowami nie otrzymały żadnego dowodu, że ich prośby zostaną pozytywnie załatwione. Raczej przeciwnie. Przewodniczący Komisji EWG — Roy Jenkins, wyraził niedawno zaniepokojenie w związku z perspektywą zwiększenia liczby członków Wspólnego Rynku. Jego zdaniem pogłębiłoby to groźbę rozłamu w EWG.

Niewątpliwie wpływ na pesymizm Jenkinsa miało niepowodzenie zakończonej niedawno w Luksemburgu sesji rolnej EWG, na której próbowano ustalić ceny skupu płodów rolnych na lata 1978—79. A przecież to co mogą zaoferować trzy ubiegające się o przyjęcie kraje, to przede wszystkim produkty rolne, bardzo zresztą konkurencyjne, jeśli idzie o koszty produkcji, dla wspólnorynkowej gospodarki rolnej. Jeżeli obecnie 9 państw EWG ma ogromne trudności ze znalezieniem wspólnej płaszczyzny porozumienia w polityce rolnej, tym mniejsze są szanse, że znajdzie ją 12 krajów.

Nic więc dziwnego, że Roy Jenkins zaproponował wprowadzenie dla ubiegających się o członkostwo krajów, przedłużonego dwuetapowego okresu przejściowego, trwającego od 5 do 10 lat, w celu pełnego zharmonizowania ich struktur gospodarczych z gospodarką EWG.

Jak na razie jest to tylko projekt. Propozycja obecnego przewodniczącego Komisji EWG stanowi tylko wyraz obaw tego skrzydła, które czuje się najbardziej zagrożone perspektywą konkurencji płodów rolnych z Hiszpanii, Portugalii i Grecji. Niemniej jest to posunięcie hamujące optymizm w sprawie przystąpienia do EWG, jaki cechuje wielu polityków z tych państw. Wbrew ich nadziejom koniec starań nie jest tak bliski jakby się wydawało.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

„Nocą kiedy przychodzą szczury" (3)

„Obrazy z Ameryki" duńskiego autora Jacoba Holdta to wstrząsająca książka o USA. Fragmenty tej książki drukował hamburski „DER SPIEGEL". Przedstawiamy dziś kolejne wyjątki z książki Holdta.

GDZIEKOLWIEK jestem, spotykam się ze wstrząsającym brakiem zrozumienia dla cierpień otaczających ludzi. Ludzie na północy mówią o nędzy na południu, nie dostrzegają natomiast nędzy gett w swoim bezpośrednim sąsiedztwie.

Ludzie na wschodzie mówią o ubóstwie Indian na zachodzie, nie dostrzegając nędzy w swoim własnym otoczeniu. Ludzie na zachodzie mówią o ubóstwie czarnych na wschodzie, ale nie zauważają nędzy Indian tuż pod swoimi drzwiami. A na południu w ogóle nie mówi się o nędzy.

W gettach wiele dzieci zostaje zagryzionych przez szczury na śmierć. W samym Chicago umiera rocznie 600 niemowląt wskutek pogryzienia przez szczury i niedożywienia. W Detroit mieszkałem u rodziny, w której czworo dzieci zostało pogryzionych przez szczury w czasie snu.

W USA wszystko jest duże. Niewiele jest miejscowości na świecie, w których istnieją tak duże, agresywne szczury, jak w USA. Stany Zjednoczone mogłyby przejść do historii jako kraj, który wyhodował największe szczury, jeżeli nie z innego powodu.

Nowy Jork jest nieludzkim, zimnym miastem. Albo człowiek żyje tu wycbcowany, albo z tego powodu się wykoleja. Holdt pisze, że nigdy w tym mieście nie zdołał nawiązać serdecznej więzi z ludźmi. Zawsze musiał nieoczekiwanie wyruszać w drogę i zrywać kiełkujące ludzkie kontakty.

Amerykanami, z którymi czuję się najściślej związany i dla których żywię największy ludzki respekt, są narkomani. Leżą wszędzie, na dachach w Harlemie i w innych dzielnicach Nowego Jorku. Byli zbyt wrażliwi i zbyt słabi, aby przeżyć brutalną amerykańską pogoń za sukcesem, przepychanie się w górę. Są nie tylko ofiarami tej przemocy; są także w stanie oddać cios. Kryją w sobie całą przemoc i brutalność, jaką wchłonęli w siebie w wyniku *american way of life*. Na określonych narożnikach ulic w Harlemie widzi się każdego dnia narkomanów czekających na heroinę. Nocą nawet policja nie ma odwagi jechać do tych dzielnic.

Z chwilą kiedy dostają nieco heroiny, udają się do tak zwanych galerii strzelniczych — pustych mieszkań opanowanych przez narkomanów — gdzie „strzelają" czyli robią sobie zastrzyk i strzelają do każdego, kogo podejrzewają, że jest policjantem albo detektywem. Nie mają innego wyboru, ponieważ wiedzą, że zostaliby skazani na karę dożywotniego więzienia. Jeśli ktoś przebywa w „galeriach strzelniczych", znajduje się na jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc na świecie.

Jednak nie tylko dorośli cierpią w Harlemie. Dzieci przeżywają nieopisane bolesne cierpienia, które kształtują i wypaczają na całe życie ich psychikę i osobowość.

Chodzi nie tylko o dzieci zmuszone do naśladowania zwierząt, aby mogły przeżyć stykając się z przemocą systemu, czy też o dzieci usiłujące zarobić parę centów za czyszczenie szyb samochodowych białych kierowców, lecz w stopniu jeszcze większym o dzieci bezpośrednio złamane przez system, zanim jeszcze stały się pełnoletnie.

Jakież wrażenie wywiera na takich dzieciach widok rodzeństwa zastrzelonego i zamordowanego na ulicy? Kiedy uczyłem w jednej ze szkół w Harlemie, stwierdziłem, że nie było ani jednego ucznia, który by nie przeżył takiej strzelaniny na ulicy, kiedy kule trafiają całkiem przypadkowo...

Harlem nie jest jednak jedynym gettem w Nowym Jorku i bynajmniej jeszcze nie najgorszym. W dzielnicy Bronx są ulice, gdzie dziewięcioro na dziesięcioro ludzi ginie śmiercią nienaturalną — z powodu głodu, przedawkowania heroiny, pogryzienia przez szczury, albo morderstwa. W Brownsville widziałem dwa morderstwa i słyszałem tego samego dnia o czterech innych; od tego czasu nigdy tam nie byłem.

Jest to jednak, krótko mówiąc, „liberalny sposób" białych, w jaki patrzą oni na Harlem i pozostałe getta w USA. Sami Murzyni mieszkający w Harlemie widzą go innymi oczyma, ponieważ nie można przecież bez końca koncentrować się na smutnych stronach życia, nie zatracając się z tego powodu. Jeżeli chce się przeżyć, trzeba szukać stron pozytywnych.

Podkreślają na przykład nie to, że dziesięć procent młodocianych w Harlemie jest niebezpiecznymi kryminalistami, którzy uniemożliwiają człowiekowi poruszanie się po ulicy; patrzą na sprawę od innej strony, tej optymistycznej, a mianowicie, że 90 procent młodocianych, mimo wszystko, nigdy nie popada w kolizję z prawem.

Widzą coś pozytywnego w tym, że większość ludności w Harlemie mimo wszystko przeżyła życie, dostrzegają róże, którym mimo wszystko udało się wyrosnąć w tej dżungli.

Merrylin była dla mnie taką różą. Kiedy ją spotkałem, używała narkotyków, chociaż jej dawka nie była specjalnie duża. Tylko parę razy w tygodniu robiła sobie zastrzyk i dlatego mogła wykonywać swoją pracę w głównym biurze imperium bankowego Rockefellera przy Wall Street.

Warunki w jej małym, jednopokojowym mieszkaniu były rozpaczliwe. Podziwiałem ją, ponieważ potrafiła sobie pomóc, podczas gdy ja tonąłem coraz bardziej w błotnistym gruncie. Nigdy w życiu nie mieszkałem w tak przykrych, tak wyniszczających warunkach. W mieszkaniu tym nie byłem w stanie ani myśleć, ani pisać.

Paraliżowały mnie nie tylko ciągłe włamania. Był to raczej lęk, lęk przed tym, co się może zdarzyć następnym razem, lęk przed wyjściem na klatkę schodową, albo na ulicę, gdzie trudno było uniknąć napaści ze strony mężczyzn uzbrojonych w noże albo pistolety.

Można się przyzwyczaić do ciasnoty. Można się przyzwyczaić do tego, że wanna stoi w kuchni i służy, z położoną na niej deską, jako stół jadalny, jak przyzwyczaiły się do tego setki tysięcy ludzi w tej części Nowego Jorku.

Można się też przyzwyczaić do tego, że się ma rozciągniętą sieć drucianą między kuchnią a sypialnią, aby szczury nie weszły z kuchni i nie pogryzły człowieka podczas snu. Szybko przywyka się do tego, że człowiek budzi się rano, aby zmieść nieżywe karaluchy, na których leżało się w nocy.

Nigdy jednak człowiek się nie przyzwyczai do tej ciągłej niepewności, kiedy dostanie nożem w brzuch. Nawet w wieczór wigilijny zostałem napadnięty tam w pobliżu przez trzech mężczyzn uzbrojonych w pistolety. Niech nikt nie pyta, jak to zdołałem przeżyć. (P)



(P) Getto wypacza na całe życie psychikę i osobowość dziecka.

Ponad 1800 maszyn „Befamy" pracuje w ZSRR

(A) Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych „Befama", postawiła na eksport do Związku Radzieckiego.

Na rynek ten ekspediuje się obok zespołów zgrzebnych — zespoły czesankowe oraz coraz bardziej nowoczesne zespoły szarparek i linie automatyczne do wyrobu materiałów nietkanych, m.in. wykładzin podłogowych, tkanin dekoracyjnych i tapicerskich. W br. „Befama" wyeksportuje do Związku Radzieckiego ponad 180 różnego rodzaju maszyn.

Warto podkreślić, że w radzieckich kombinatach włókienniczych pracuje już ponad 1800 maszyn „Befamy". (PAP)

Wisła Kraków zwyciężyła również w „Lidze stadionów"

(P) Mistrz Polski Wisła Kraków zanotowała jeszcze jeden sukces. Krakowski klub wywalczył pierwsze miejsce w tradycyjnym konkursie Polskiej Agencji Prasowej i PZPN — „Lidze stadionów", w której ocenie podlega organizacja spotkań i zachowanie publiczności. Kibice i działacze Wisły Kraków okazali się niegorsi od piłkarzy, toteż zwycięstwo mistrza Polski w „Lidze stadionów" jest wyraźne.

Końcowa tabela „Ligi stadionów"

1.	Wisła Kraków	760
2.	Legia Warszawa	745
3.	Stal Mielec	739
4.	Pogoń Szczecin	733
5.	Arka Gdynia	729
6.	ŁKS Łódź	723
7.	Polonia Bytom	715
8.	Szombierki Bytom	713
9.	Zagłębie Sosnowiec	712
10.	Górnik Zabrze	705
11.	Ruch Chorzów	702
12.	Śląsk Wrocław	700
13.	Odra Opole	696
14.	Widzew Łódź	691
15.	Zawisza Bydgoszcz	676
16.	Lech Poznań	664

W ostatniej serii mistrzowskich pojedynków zanotowano pierwsze w tym sezonie maksymalne oceny „10". Stal i Wisła zanotowały we wtorek rekordowe noty — po 55 pkt. Fatalnie spisali się natomiast kibice Śląska Wrocław. Kapitan Lecha ocenił ich zachowanie na 0 pkt., pozostali jurorzy punktowali bardzo nisko. Nic dziwnego, skoro w stronę boiska rzucano butelki, wyrywano kibicom Lecha ich klubowe flagi, podpalając je na trybunach, obelżywe słowa rzucano pod adresem sędziego i piłkarzy. Niezbyt więc przyjemnym akcentem zakończył się sezon piłkarski we Wrocławiu, mieście którego klub — Śląsk zdobył tytuł wicemistrza kraju.

x

Najwięcej zwycięstw odnieśli piłkarze Śląska — 16, wyprzedzając Wisłę i opolską Odrę — po 13. Najmniej razy jako zwycięzcy schodzili z boiska piłkarze Górnika — 6 wygranych meczów oraz Polonii — 7 i Szombierek — 8. Drużyną remisów w minionym sezonie ligowym były m.in. mistrz Polski Wisła oraz Lech Poznań i Polonia, które nie rozstrzygnęły 13 meczów. Najmniej remisów miała Odra — 4 i Zawisza — 5.

x

Najskuteczniej pod bramką rywali poczynali sobie piłkarze Legii, którzy zdobyli 44 bramki. Śląsk i Pogoń zanotowały po 36. Najmniej bramek zdobyły zespoły Górnika i Szombierek — po 25 oraz Polonii — 26. Piłkarze ekstraklasy strzelili 510 bramek w 240 meczach. Daje to 2,125 bramki na jeden mecz. Najbardziej „dziurawa" była obrona Pogoni — 42 stracone bramki, Widzewa — 40 oraz Ruchu — 36 bramek.

Zbigniew Boniek „piłkarzem wiosny 78"

(P) Tradycyjny plebiscyt organizowany przez redakcję „Sportu" na „piłkarza wiosny 78", w którym wzięli udział wszyscy trenerzy drużyn I ligi dał następujące wyniki:

1. Z. Boniek — 152 pkt. (na 160 możliwych), 2. Władysław Żmuda — 133 pkt., 3. Antoni Szymanowski — 105 pkt., 4. Grzegorz Lato — 100 pkt., 5. Kazimierz Deyna — 75 pkt., 6. Jan Tomaszewski — 61 pkt., 7. Zdzisław Kostrzewa — 38 pkt., 8. Adam Nawałka — 27 pkt., 9. Piotr Mowlik — 24 pkt., 10. Kazimierz Kmiecik — 21,5 pkt.

Ligowi trenerzy układając listy 10 najlepszych piłkarzy wiosny 78 brali pod uwagę występy w reprezentacji narodowej oraz w meczach ligowych. Ogółem sklasyfikowano 35 zawodników z 14 klubów, tylko Ruch Chorzów i Polonia Bytom nie mają na listach swych reprezentantów.

W ligach Anglii

(P) W Anglii rozegrano kolejne zaległe mecze I i II ligi piłkarskiej. Wyniki:

I LIGA

Chelsea — Queens Park Rangers 3:1

West Bromwich Albion — Nottingham Forest 2:2

Wolverhampton Wanderers — Aston Villa 3:1

II LIGA

Milwall — Mansfield Town 1:0.

Zwycięstwo Wolverhampton nad Aston Villą przesądziło o spadku do II ligi drużyny West Ham United, która podzieliła los zdegradowanych już wcześniej z ekstraklasy drużyn Newcastle i Leicester City.

Piłkarze Monaco mistrzami Francji

(P) Piłkarze Monaco zdobyli mistrzostwo Francji. Monaco w 38 meczach zdobyło 53 pkt. i wyprzedziło o 1 pkt. Nantes i o 3 pkt. Strasbourg. W ostatnim meczu ligowym Monaco pokonało Bastię 2:1, a Nantes zwyciężyło Nice 6:1. Jeden ze sparringpartnerów naszej kadry piłkarskiej, drużyna Sochaux przegrała z Marseille 1:2. Sochaux zajęło w rozgrywkach ligowych 9 pozycję. Do zakończenia mistrzostw pozostały dwa zaległe mecze.

Pochwały dla Reinaldo

„Triumfalny powrót Reinaldo do reprezentacji" — taki jest ton wypowiedzi prasy brazylijskiej po meczu piłkarzy tego kraju z Peru. Reinaldo został wprowadzony na boisko na ostatnie 30 min. meczu za Nunesa i strzelił dwie bramki (Brazylia wygrała 3:0). Jak podkreśla gazeta „O Globo" zawodnik ten z drużyny Minas Gerais, jest największym obecnie talentem piłkarskim w Brazylii. Dziennikarz „O Globo" nie szczędzi także pochwał dla trenera Claudio Coutinho. „Musimy odnieść się z całym zaufaniem do trenera Coutinho, który nie wahał się w ostatnim niemal momencie dać szansy Reinaldo w meczu z Peru". Reinaldo uczestniczył w tournée reprezentacji Brazylii po Europie, ale kontuzja uniemożliwiła mu udział we wszystkich meczach piłkarzy brazylijskich na naszym kontynencie.

I skład Argentyny przeciwko Urugwajowi

Piłkarzom argentyńskim potrzebne jest wsparcie moralne — stwierdzili działacze piłkarscy w Argentynie. Stwierdzenie to odnosi się do niedawnej porażki reprezentacji Argentyny w Montevideo z Urugwajem (0:2) i do planowanego meczu rewanżowego tych drużyn. Trener reprezentacji był krytykowany, że w meczu w Montevideo zestawił drużynę przede wszystkim z tak zwanych dublerów. Tym razem trener Cesar Luis Menotti zapowiada najsilniejszy skład, a drużyna argentyńska ma rozpocząć mecz w zestawieniu: Fillo, Olguin, Galvan, Pasarella, Tarantini, Ardiles, Gallego, Valencia, Houseman, Luque, Ortiz. W drugiej połowie przewidywane są zmiany, a grać ma m.in. pomocnik z River Plate, „nowicjusz" Norberto Alonso.

3 tys. Szkotów w Mendozie

Specjalna brytyjska placówka konsularna ma powstać w Mendozie na okres mistrzostw świata. Przedstawiciele ambasady brytyjskiej w Argentynie stwierdzili, że placówka ta będzie zorganizowana dla potrzeb szkockich kibiców, których około 3 tys. ma przyjechać do Mendozy. Dotychczas karty wstępu na mecze drużyny szkockiej w tym mieście wykupiło 500 brytyjskich kibiców. Placówka konsularna będzie otwarta w hotelu „Plaza" między 23 maja i 30 czerwca.

H. Charucki liderem w Meksyku

(P) Polski kolarz Henryk Charucki jest nadal liderem międzynarodowego wyścigu rozgrywanego na szosach Meksyku. Charucki po 7 etapach ma łączny czas 24;00:18 i wyprzedza następnego zawodnika o ponad 2 minuty.

Siódmy etap długości 169 km wygrał reprezentant ZSRR — Anatolij Miklaczewicius — 4;48:13, wyprzedzając o 5 sekund Holendra Berta Scheunemanna. Charucki znów był w czołówce wyścigu, ze stratą 24 sek. do zwycięzcy.

Klasyfikacja po 7 etapach:

1. Henryk Charucki (Polska) — 24;00:18
2. Bert Scheunemann (Holandia) — 24;02:37
3. Ramasan Kalialetdinow (ZSRR) — 24;03:09
4. Wiktor Kredikow (ZSRR) — 24;03:31
5. Anatolij Miklaczewicius (ZSRR) — 24;04:04

Bokserska reprezentacja wyjechała do Belgradu

(W) W środę rano, reprezentacja polskich bokserów na II mistrzostwa świata w boksie odleciała do Belgradu. W przeddzień odlotu, reprezentanci złożyli kwiaty na grobie Feliksa Stamma i spotkali się z władzami Polskiej Federacji Sportu.

We wtorek po południu byliśmy na Bielanach i obserwowaliśmy ostatnie zajęcia treningowe, które prowadził masażysta Stanisław Zalewski, cieszący się od lat wielką popularnością wśród bokserów. Tylko Grzegorz Skrzecz toczył sparingowy pojedynek z Jerzym Skoczkiem, pozostali zawodnicy ćwiczyli, bijąc serie ciosów w gruszki lub manekiny. Potem wzięli skakanki i podskakiwali w jednostajnym rytmie, przyspieszając gwałtownie na sygnał Stanisława Zalewskiego. Tempówki te sprawiły, że dosłownie lał się z nich pot, zawodnicy nie oszczędzali się jednak i dawali swoiste popisy. Widać, że kondycyjnie, co niejednokrotnie podkreślał trener Michał Szczepan, są przygotowani doskonale. Turniej belgradzki, szczególnie dla tych, którzy myślą o medalach, będzie bardzo wyczerpujący.

A teraz ostatnie wieści z Belgradu. Ze zgłoszonych 58 krajów wycofała się Kanada. Na miejscu przebywają już m. in. bokserzy z Wenezueli, Kuby, Algierii, USA, Hiszpanii, Ugandy i Japonii. W składzie Kuby, który zamieszczamy niżej, jest mistrz olimpijski Stevenson. W młodej ekipie USA, (przeciętna wieku 20 lat) najlepszymi są zwycięzca Jerzego Rybickiego — Roger Leonard i Gregory Page, dwukrotny amatorski mistrz USA w wadze ciężkiej.

W hali „Pionir", gdzie odbywać się będą mistrzostwa, zamontowano już ring o wymiarach 5,5x5,5 metra, tablicę świetlną oraz stanowiska dla prasy, radia i telewizji. Hala „Pionir" może pomieścić 7 tys. widzów. Pierwsze emocje związane z II mistrzostwami świata zaczną się już w piątek. W dniu tym o godzinie 13 nastąpi losowanie, od którego, jak wiemy bardzo dużo zależy, gdyż w boksie utytułowanych zawodników nie rozstawia się.

x

Kubański Związek Bokserski ustalił również skład ekipy na II mistrzostwa świata. Na czele ekipy Kuby znajduje się trzech mistrzów olimpijskich z Montrealu — Teofilo Stevenson, Jorge Hernandez i Angel Herrera.

Oto skład ekipy Kuby (w kolejności wag): Jorge Hernandez, Hector Ramirez, Adolfo Horta, Angel Herrera, Bienvenido Lazo, Andras Aldama, Emilio Correa, Luis F. Martinez, Jose Gomez, Sixto Soria i Teofilo Stevenson.

Barw Bułgarii bronić będzie w Belgradzie 11 bokserów, wśród których trzech uczestniczyło w I mistrzostwach świata w Hawanie. Są to Bejhan Fuczedżijew, Czaczo Andrejkowski oraz Plamen Jankow. Dwóch pierwszych odpadło z turnieju w walkach eliminacyjnych, Jankow natomiast zdobył brązowy medal.

Bokserski turniej „Gryfa szczecińskiego"

(P) W piątek w Szczecinie rozpoczyna się IX międzynarodowy turniej bokserski o nagrodę „Gryfa szczecińskiego", w którym spotka się ponad 30 pięściarzy polskich oraz zawodnicy z Bułgarii, CSRS, NRD, Rumunii, Węgier, Łotewskiej SRR i ZSRR. Bardzo silny skład wystawia PZB. Na listach uczestników turnieju znajdują się nazwiska wielu znanych pięściarzy. W w. papierowej wystąpi m. in. Odalski, w muszej — Czerwiński, w koguciej — mistrz Polski Borkowski, a także Massier i Wawrzyniak, w piórkowej — Krampa, w lekkiej — Misiewicz i Osetkowski, w lekkopółśredniej — Janowski, w półśredniej — Szczerba i Pierwieniecki, w lekkośredniej — wicemistrz Polski Krysiak, w średniej — Niemkiewicz, w półciężkiej — Czerniszewski i Kucharczyk oraz w ciężkiej wicemistrz Polski — Kuskowski.

Wojciech Fibak i Tadeusz Nowicki w turnieju o Puchar Narodów

(P) Nie wiedzie się ostatnio Wojciechowi Fibakowi w grze pojedynczej, czego skutkiem jest degradacja na tzw. liście komputerowej ATP. Nasz najlepszy tenisista zajmuje obecnie w światowej hierarchii 18 miejsce, a przypomnijmy, że jeszcze na początku bieżącego roku był w tej klasyfikacji trzynasty.

Nie jest to jednak, jak się okazuje, pozycja najgorsza, skoro dzięki Fibakowi zaliczono Polskę do tenisowych mocarstw i zaproszono do udziału w rozgrywkach o Puchar Narodów. Ten organizowany po raz pierwszy turniej odbędzie się w dniach 8—15 maja w Duesseldorfie. Wystartuje w nim osiem reprezentacji tych krajów, których gracze są najwyżej notowani na wspomnianej liście ATP.

Gwoli ścisłości — aby nam się w słowie nie przewróciło — dodać trzeba, że Polacy zastąpią w Duesseldorfie Szwedów, którzy zrezygnowali z udziału w rozgrywkach o Puchar Narodów, gdyż ich najlepszy zawodnik, Bjoern Borg, startuje w tym czasie w finale WCT w Dallas. Z tego samego powodu nie zagrają w Duesseldorfie inni finaliści turnieju WCT, m.in. Vitas Gerulaitis, Brian Gottfried i Ilie Nastase.

Reprezentacja Polski (partnerem Fibaka ma być Tadeusz Nowicki) wystąpi w turnieju o Puchar Narodów w grupie „A", a rywalami naszych tenisistów będą drużyny USA (Bob Lutz, Harold Solomon, Roscoe Tanner), Australii (Phil Dent, John Newcombe) i Wielkiej Brytanii (Buster Mottram, John Lloyd). W grupie „B" znalazły się m. in. zespoły Włoch (Paolo Bertolucci, Adriano Panatta), Hiszpanii (Jose Higureas, Manuel Orantes) i RFN. W każdym spotkaniu rozegrane zostaną po dwa pojedynki singlowe i jeden mecz deblowy. Najlepsze drużyny z obu grup zmierzą się 15 maja w finale.

Trudno oczywiście liczyć na wielkie sukcesy polskiej pary. Należałoby raczej potraktować ten start po olimpijsku, to znaczy cieszyć się z samego udziału. Występ w turnieju o Puchar Narodów jest dla naszej reprezentacji tym bardziej cenny, że przecież w czerwcu zmierzą się Polacy w meczu o Puchar Davisa z Czechosłowacją. Start w Duesseldorfie będzie więc świetnym sprawdzianem szczególnie dla debla Fibak — Nowicki. (A.F.)

Organizatorzy otwartych mistrzostw tenisowych Włoch, które odbędą się w dniach 22—28 maja w Rzymie zaprosili do udziału w tej imprezie m.in. Wojciecha Fibaka. Turniej będzie miał silną obsadę. Mają w nim wziąć udział m.in. ubiegłoroczny zwycięzca Vitas Gerulaitis (USA), a także Szwed Bjoern Borg. Amerykanie Brian Gottfried, Eddie Dibbs, Roscoe Tanner, Harold Solomon, Arthur Ashe. Hiszpan Manuel Orantes, Meksykanin Raul Ramirez, a także Włosi Adriano Panatta i Corrado Barazzutti.

Mały Lotek

I losowanie

1 — 9 — 15 — 28 — 29

II losowanie

5 — 19 — 23 — 26 — 29

Końcówka banderoli: 2150

EXPRESS LOTEK

13 — 22 — 23 — 29 — 49



Nie należy zbytnio ufać faworytom

(P) [illegible] mityng wyścigowy jeszcze raz wykazał, że zbytnie zaufanie do faworytów nie popłaca. W Nagrodzie Skowronka dla arabów, szykowany na Derby Epilog nie mógł sobie poradzić z dystansem i uległ nie tylko Sarence, ale i Mentorowi. W sprinterskim biegu dla 3-latków, cenione przez publiczność Dubleton i Nów, także spotkał podobny los — Dubleton był piąty, Nów ósmy (ostatni). Bieg ten wygrał przekonująco nasz faworyt, gniady Driving, hodowli SK Moszna. Bardzo dobrze jeździł reprezentant Stajni Urszulanowice, dżokej J. Ochocki — na 4 starty, dwa razy wygrał i dwa razy był drugi.

Rezultaty gonitw — środa 3 maja 1978

Gon. I — Ceregiela, Hałda tot. 54 fr. 52, 116 porz. 324

Gon. II — Drożyna — Bizant łeb w łeb tot. 30 i 30; fr. 28, 32 porz. 108

Gon. III — Driving, Bujor, Nalewka tot. 166 fr. 58, 42, 42; porz. 714 tr. z Drożyną 3.280, z Bizantem 3.840;

Gon. IV — Sarenka (wygrała swobodnie, ostatnie 300 m — 37 sek.) Mentor, Epilog tot. 33 fr. 24, 22 porz. 108; tr. z Drożyną — 896, z Bizantem — 2.184

Gon. V — Bemol, Nefertum, Dubrownik tot. 130 fr. 30, 20, 32 porz. 152 tr. 9.400

Gon. VI — Arsenał, Amman (Demonstracja wycofana z paddocku) tot. 28; fr. 20, 20 porz. 66 tr. 2.996

Gon. VII — Geralda, Jętka tot. 38 fr. 26, 40 porz. 54 tr. 3.632

WK

W dniu 2 maja 1978 r. zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 65 lat ukochany Mąż, Ojciec, Brat i Dziadek

Ś. † P.

inż.

KAZIMIERZ GODLEWSKI

b. żołnierz Brygady Strzelców Karpackich Uczestnik walk na Bliskim Wschodzie, pod Tobrukiem i Monte Cassino, członek ZBoWiD. B. długoletni pracownik PIT, adiunkt w Instytucie Łączności. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Odznaką Tysiąclecia.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 4.V. o godz. 1[illegible].50 w kościele parafialnym w Radości, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

W-707324-1

Dnia 30 kwietnia 1978 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 73

Ś. † P.

TADEUSZ PAPROCKI

oficer rezerwy WP, pionier na ziemiach odzyskanych b. dyrektor Państwowych Magazynów Usługowych w Pruszkowie, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami.

Uroczystości żałobne odbędą się dnia 5.V.1978 r. o godz. 12 na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie przy ul. Czcionki 33, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

W-707188-1

Opatrzony św. sakramentami po ciężkich lecz krótkich cierpieniach zmarł w dniu 29 kwietnia 1978 r. przeżywszy lat 76 ukochany Mąż i Ojciec

Ś. † P.

CZESŁAW LIEBERT

emeryt

ochotnik 1 Armii Wojska Polskiego. Długoletni pracownik „Społem" WSS. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafii św. Kazimierza przy ul. Chełmskiej w dniu 5 maja o godz. 13.15, po którym nastąpi wyprowadzenie drogich nam Zwłok na cmentarz na Bródnie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, syn i rodzina

W-707193-1

Dnia 1.V.1978 r. zmarł przeżywszy lat 72

Ś. † P.

MIECZYSŁAW SZMIDT

członek ZBoWiD, b. żołnierz AK odznaczony Krzyżem Partyzanckim i Medalem za „Wolność i Zwycięstwo".

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w dniu 5.V. o godz. 9 (piątek), po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają

siostry, żona i rodzina

W-648415-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29.IV.1978 r. zmarł nagle przeżywszy lat 60

Ś. † P.

JÓZEF GRUDKOWSKI

ekonomista — były pracownik Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 5.V. 1978 r. o godz. 12.30 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym (ul. Czcionki 33), po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

matka, żona, dzieci i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W-648407-1

W dniu 30 kwietnia 1978 r. zmarła po ciężkiej chorobie przeżywszy lat 82

WIKTORIA MURAWICKA

z d. Kiewszynis

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 4.V. 1978 r. o godz. 11 na Cmentarzu Komunalnym Północnym, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

córka, zięć, wnuki

W-648411-1

Dnia 5 maja 1978 r. w czwartą rocznicę śmierci

Ś. † P.

TADEUSZA KOWALKOWSKIEGO

odprawiona zostanie Msza św. godz. 9.30 w kościele Wizytek, Krak. Przed.

żona

W-548362-1

W dniu 29 kwietnia 1978 r. zmarł przeżywszy lat 68 nasz ukochany Mąż i Ojciec

Ś. † P.

STEFAN PLAK

Uroczystości żałobne odbędą się dnia 5.V.1978 r. o godz. 14.30 na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu

żona, dzieci i rodzina

W-648408-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29.IV.1978 r. zmarł przeżywszy lat 49 nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek, Brat

BOLESŁAW BEDNARSKI

Uroczystości pogrzebowe i wyprowadzenie nastąpi w dniu 5.V. o godz. 13.30 z Domu Pogrzebowego Cmentarza Komunalnego Północnego

żona, dzieci, wnuczka i rodzina

W-648405-1

W dniu 28.IV.1978 r. zmarł nagle w wieku 45 lat towarzysz porucznik

HENRYK KLIMSKI

członek PZPR, były i długoletni zasłużony pracownik Komendy Stołecznej MO w Warszawie. Odznaczony X i XX w Służbie Narodu Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Brązowym i Srebrnym Za Zasługi w Obronie Porządku Publicznego.

Cześć Jego pamięci!

Kierownictwo Służbowe KSMO, organizacja partyjna, współtowarzysze pracy

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 4.V.1978 r. o godz. 11 na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach.

W-707200-1

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 1 maja 1978 r. zmarła, opatrzona świętymi sakramentami

Ś. † P.

IRENA MONIKA z Jurkowskich KOZAKOWSKA

wyjątkowo szlachetny i utalentowany Człowiek.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 5 maja o godzinie 11.00 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

rodzina

W-707406-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 30 kwietnia 1978 r. zmarł nagle, przeżywszy 50 lat

Ś. † P.

JANUSZ BECKER

inżynier lotn.

Uroczystości żałobne rozpoczną się 5 maja 1978 r. o godz. 11 na Cmentarzu Komunalnym Północnym, skąd nastąpi przewiezienie Zwłok na cmentarz w Lipkach koło Izabelina. Msza św. odbędzie się o godz. 12 w kościele w Lipkach, po której nastąpi złożenie Zwłok na miejscowym cmentarzu.

Pozostali w smutku

żona, ojciec, siostry i brat

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

TW-707248-1

W dwunastą bolesną rocznicę śmierci za duszę

Ś. † P.

WOJCIECHA BRYDZIŃSKIEGO

aktora Teatru Polskiego

zostanie odprawiona Msza Św. w kościele OO Bazylianów ul. Miodowa 16 dn. 5 maja w piątek o godz. 18.30, o czym zawiadamiają życzliwych Jego pamięci

żona, synowie, synowe, wnuczka z rodziną

W-706967-1

Wszystkim, którzy okazali pomoc w czasie choroby, wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych oraz okazali współczucie po śmierci

Ś. † P.

JANUSZA GŁĄBIKA

wyrazy podziękowania składają

żona i rodzina

W-707019-1

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że w dniu 2.V.1978 r. opatrzona św. sakramentami w wieku 79 lat odeszła od nas

Ś. † P.

JADWIGA JAMIOŁKOWSKA z Pajączkowskich

nasza ukochana Matka, Babcia i Siostra, obdarzająca nas swym sercem i niepospolitą osobowością.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w dniu 5 maja (piątek) o godz. 14, po którym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym

córka, syn, synowa, siostry, wnuki i prawnuczek oraz pozostała rodzina

W-707451-1

W dniu 1 maja 1978 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

Ś. † P.

ZOFIA MIELEC z d. Strzeszewska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 5 maja 1978 r. o godz. 10 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają

mąż, córki z mężami, wnuki i rodzina

W-648410-1

W dniu 29 kwietnia 1978 r. zmarła

Koleżanka

TEODOZJA STUDZIENNA

długoletni pracownik Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch".

Wyprowadzenie Zwłok z Domu Pomocy Społecznej w Warszawie, ul. Solec 36a i uroczystości pogrzebowe na Cmentarzu Komunalnym Północnym, odbędą się w dniu 4 maja br. o godz. 12.30, o czym zawiadamiają z żalem

Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch"

TB-1

HELENA BAZIŃSKA z domu Młodzianowska

lat 95

zmarła 30 kwietnia 1978 r. po długich i b. ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się 5 maja po mszy św. w kościele św. Krzyża o g. 12, skąd nastąpi eksportacja na Cmentarz Komunalny na Powązkach

córka i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W-707245-1

W dniu 1 maja 1978 r. zmarła przeżywszy lat 93

Ś. † P.

MICHALINA PLUTA z d. Szybkie

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 4.V. 1978 r. o godz. 14.30 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córka, wnuki, prawnuki

W dniu 27.IV.1978 r. zmarł nagle przeżywszy lat 29

Ś. † P.

JERZY PYĆ

Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 5 maja, o godz. 15.30 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, skąd nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, ojciec, brat i rodzina

W-648406-1

W dniu 29.IV. zmarła przeżywszy lat 58

Ś. † P.

ANTONINA DRACZ z domu Sienkiewicz

żołnierz AK ps. „Leszczyna"

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 4.V. 1978 r. o godz. 11 w kościele św. Wincentego na Bródnie, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż, synowie, rodzina

W-648414

W dniu 1 maja 1978 r. po długich cierpieniach zmarła w wieku [illegible] lat

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA DĄBROWSKA z Kierszysów

emerytka Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Warszawie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 5 maja w kościele rzym.-kat. przy ul. Nobla, o godz. 13, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na Cmentarz Powązkowski, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

syn, wnuki, prawnuki

W-648404-1

W dniu 27 kwietnia 1978 roku zmarła przeżywszy lat [illegible] najukochańsza Żona i Matka

Ś. † P.

LUCYNA z WYBRANOWSKICH GILL

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 4 maja 1978 r. o godz. 13 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż, córki i rodzina

W-648413-1

PODZIĘKOWANIE

Koleżankom, Kolegom i Przyjaciołom za okazaną życzliwość i współczucie oraz za liczny udział w uroczystościach pogrzebowych Mego ukochanego Męża

Ś. † P.

Stanisława Główki

składa serdeczne słowa podzięki

żona i dzieci

Koleżance

Barbarze Barnot

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

koleżanki i koledzy z Działu

W-707272-1

Dr

Irenie Sworzyńskiej

najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

współpracownicy z PZOZ nr 4

W-706909-1

Jerzemu Maliszewskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

koleżanki i koledzy z Wojskowego Instytutu Historycznego

W-7066899-1

Koleżance mgr inż.

Marii Staszewskiej

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy MPPMB

W-648307-1

Koleżance

Alicji Boguckiej

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

koleżanki i koledzy z Instytutu Badań Pedagogicznych

N-1239-1

W dniu 28 kwietnia 1978 r. zmarł w Krakowie

Witold Zechenter

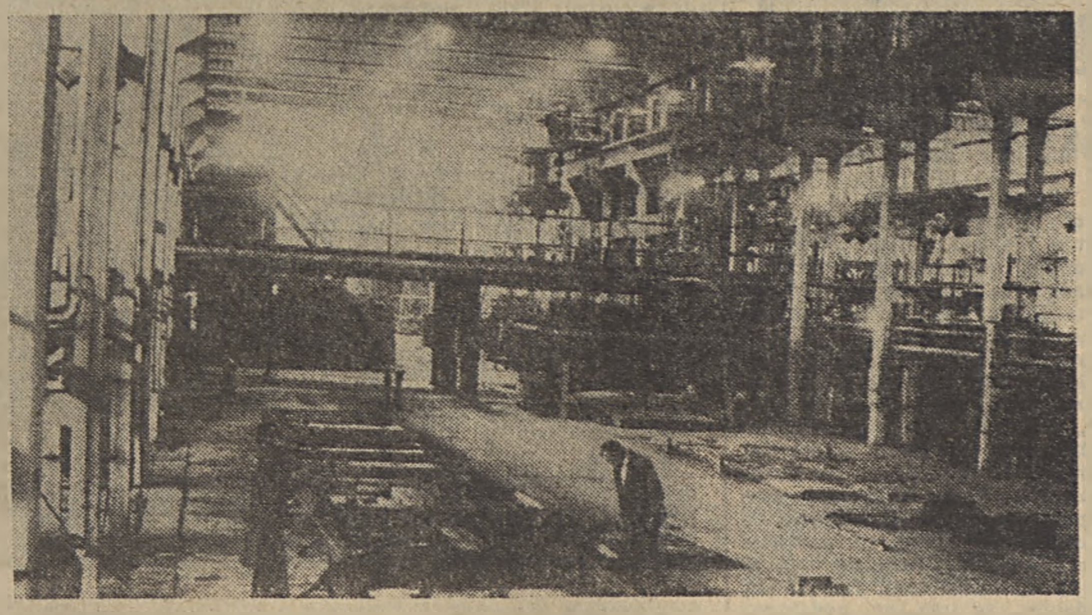
wybitny poeta, pisarz, długoletni członek Polskiego PEN Clubu.

Cześć Jego pamięci!

Polski PEN Club

W-706784-1

Fabryka domów na Żeraniu



Hala, w której powstają wielkopłytowe elementy Fot. Zdzisław Kwilecki

12 tys. izb rocznie, to liczba niebagatelna. Taką właśnie docelową moc produkcyjną osiągnie na przełomie sierpnia i września tego roku fabryka domów na Żeraniu, wytwarzająca elementy prefabrykowane w systemie „szczecińskim". Zakład oddano do użytku na początku lutego. Obecnie zakończony został rozruch technologiczny. Był on również okazją do sprawdzenia urządzeń, a przede wszystkim ludzi. Fabryka bowiem wymaga jeszcze dotarcia.

Całą technologię i maszyny zakupiono w ZSRR. Radzieckie ekipy są jeszcze na miejscu. Bez ich pomocy rozpoczęcie normalnej produkcji na Żeraniu byłoby niemożliwe.

Trudne i napięte zadania stołecznego budownictwa mobilizowały do przyspieszenia terminu oddania fabryki do użytku. Skrócono go o 4 miesiące. Wszystko zależało w zasadzie tylko od naszej strony, bowiem radzieckie maszyny i urządzenia dostarczono wcześniej. Zaś nam pozostawało je zamontować w halach polskiego projektu, które dopiero jednak należało wybudować.

Nie było to proste. Zakład powstawał na ciężkim bagiennym terenie, niedaleko Wisły. Żeby podnieść teren o 1 metr w górę wykorzystano pył dymnicowy, sprowadzany z pobliskiej elektrociepłowni na Żeraniu. Teraz położono na nim beton. Ale w trakcie budowy, gdy spadł deszcz, pyły zamieniały się w grzązawisko.

Nie wszystko od razu szło jak po maśle, ale w zasadzie nie było żadnych poważniejszych trudności. Zresztą przy budowie żerańskiej inwestycji pomagało wykonawcom wiele innych warszawskich przedsiębiorstw. Generalnym inwestorem „szczecińskiej" fabryki domów jest warszawska fabryka domów w budowie a jej głównym wykonawcą „Kablobeton". Obok niego pracowały tu załogi „Mostostalu", „Elektromontażu" i „Chemlnstalu".

Pierwsze elementy wielkopłytowe z nowej warszawskiej fabryki domów użyto już do budowy bloków w osiedlu „Orlik II" na Gocławiu. (jm)

Zieleń najmodniejsza

Awangardowe propozycje „Centrum"

Ogromnym powodzeniem cieszą się, sprzedawane od wczoraj w „Juniorze", ubiory z kolekcji letniej Barbary Hoff. Głównie młodzież, ale nie tylko, znudzona już nieco umundurowaniem dżinsowym, godzinami czeka cierpliwie w długich kolejkach, by kupić to, co obowiązuje w światowej modzie, co jest dziś najbardziej awangardowe. Jest to bowiem jedno z nielicznych miejsc w stolicy, gdzie osiągalne są różnego typu wiatrówki i wdzianka, luźne sukienki, wąskie u dołu, ale przymarszczone w pasie spodnie albo spodnie „wojskowe" z dużymi kieszeniami, marynarkowe żakiety, obszerne koszule. Wszystko to uszyte jest z jednobarwnych, bawełnianych tkanin typu popelina, batyst, surówka, welwet, w szerokiej gamie kolorów — przede wszystkim w różnych odcieniach zielonego, beżu, brązu oraz czarnym i białym.

W sumie kolekcja składa się z 30 wzorów, a w sprzedaży znajdzie się 70 tys. sztuk odzieży.

Już nie po raz pierwszy — „Centrum", dzięki swojej pomysłowości, zaradności i staraniom potrafiło nakłonić zakłady i spółdzielnie do produkcji tego, co modne, potrzebne i poszukiwane. Szkoda tylko, że tym śladem nie podążają inni. Wciąż bowiem w wielu sklepach — półki i magazyny pełne są wyrobów, na które nie ma chętnych. Podczas, gdy modnej odzieży wciąż jest za mało.

Część nowej kolekcji, w nieco innym charakterze, dla pań lubiących ubierać się spokojnie, bez większych ekstrawagancji — sprzedaje „Sawa". Są to szmizjerki, komplety złożone z żakietu i rozszerzanej spódnicy oraz jednobarwne koszulowe bluzki, lekko marszczone od karczka. (an)

Wkrótce na ekranach

Filmy zakupione

Prezentowany na ostatnich Konfrontacjach laureat Złotej Palmy i nagrody FIPRESCI w Cannes w 1977 r., film braci Tavianich pt. **„We władzy ojca"** znajdzie się niebawem na ekranach naszych kin. Zrealizowany na podstawie autobiograficznej książki Gavino Leddy ukazuje historię lingwisty, który wychowywany w patriarchalnej chłopskiej rodzinie na Sardynii do 21 roku życia był analfabetą.

Drugi film zrealizowany przez włoskiego reżysera (produkcja: Włochy—Francja—RFN) to **„Pustynia Tatarów"** Valerio Zurliniego. Ten dramat wojenny, będący adaptacją powieści Dino Buzzatiego, jest metaforyczną opowieścią o człowieku cierpiącym z powodu bezbarwnej egzystencji i marzącym o wielkich czynach. Akcja rozgrywa się w okresie I wojny światowej.

„Wyspa skazańców" to meksykański dramat psychologiczny w reż. Rene Cardony — obraz więzienia na bezludnej wyspie, w którym ulegają zezwierzęceniu strażnicy i skazańcy.

Zakupiony został też amerykański dramat kryminalny w reżyserii Roberta Bentona zatytułowany **„Spóźniony seans"**. Film ukazuje historię prywatnego detektywa, który usiłując wyjaśnić przyczyny śmierci swego przyjaciela, wplątuje się w skomplikowaną aferę.

Drugi film produkcji amerykańskiej to komedia Marty Feldmana pt. **„Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej"** — opowieść o perypetiach dwóch braci adoptowanych przez angielskiego lorda, którzy uwikłani w kradzież rodowego klejnotu szukają schronienia w Legii Cudzoziemskiej.

Komedię adresowaną do młodych widzów przedstawi kinematografia radziecka. Film zatytułowany **„Wąsata niania"**, a zrealizowany przez Władimira Grammatikowa, opowiada o absolwencie szkoły średniej, który nie zdawszy egzaminu na wyższą uczelnię rozpoczyna pracę w przedszkolu.

Utworem komediowym jest również film czechosłowacki pt. **„Ja to zrobię szefie"** w reż. Petra Schulhoffa. — opowieść o perypetiach dwóch pracowników wielkiej fabryki, zajmujących się werbowaniem specjalistów dla swojego zakładu.

Kinematografię czechosłowacką reprezentuje także **„Historia miłości i honoru"** w reż. Otakara Vavry. Korzystając z korespondencji pisarza Jana Nerudy i poetki Karoliny Svetlej, film jest próbą rekonstrukcji ich głośnego w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, romansu.

Zakupione zostały również dwa nowe filmy produkcji węgierskiej. **„Basen"** w reż. Binki Żelazkowej stanowi próbę zobrazowania niepokojów współczesnego człowieka. **„Gwiazdy we włosach, łzy w oczach"** to historia wędrownej trupy aktorskiej w początkach naszego stulecia. Reżyseria: Iwan Niczew.

Dwa filmy reprezentują kinematografię Rumunii. Dramat psychologiczny Stefana Traiana Romana pt **„Odnaleziona"** to historia kobiety, która po latach odnajduje własne dziecko, uważane za umarłe. Do dzieci adresowany jest musical pt. **„Mama"**, zrealizowany przez Elisabetę Bostan, a wyprodukowany przy współpracy kinematografii radzieckiej i francuskiej. Film, inspirowany bajką ludową, opowiada o miłości wilka do kozy. (md)

„Surma" w szrankach

Oficjalnie, „Surma" jest chórem Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej. Popularniejsze jest jednak określenie „chór warszawskich tramwajarzy". Bierze się to stąd, że taka właśnie była pierwsza nazwa założonego w 1921 r. chóru, ale także i stąd, że i teraz trzon chóru stanowią pracownicy MZK, w tym przede wszystkim tramwajarze.

„Surma" staje właśnie w szranki — weźmie bowiem udział w III Międzynarodowym Spotkaniu Chórów, które odbędzie się w dniach 3—7 maja w Warszawie. Obok chóru warszawskiego wystąpi 9 zespołów zagranicznych i 5 polskich. Koncerty odbywać się będą w Filharmonii Narodowej (3 i 6 maja) oraz w sali PWSM (4 i 5 maja). 7 maja wszystkie chóry spotkają się pod pomnikiem Nike i wspólnie odśpiewają pieśni m. in. Warszawiankę z 1831 roku. (l)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w Radomiu, ul. Tytoniowa nr 2/6 PRZYJMĄ PRACOWNIKÓW W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- **ŚLUSARZ REMONTOWY**
- **MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH**

Ponadto przyjmiemy każdą liczbę kobiet niewykwalifikowanych w charakterze robotników pomocniczych.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego dla pracowników przemysłu spożywczego.

Dla osób zamiejscowych zapewniamy bezpłatne kwatery na terenie miasta Radomia.

Szczegółowych informacji w tej sprawie udziela dział spraw osobowych i szkolenia naszych zakładów, w godz. 7—15.

W naszych zakładach można również uzyskać tytuł robotnika wykwalifikowanego w zawodzie mechanik maszyn lub maszynista maszyn i urządzeń tytoniowych.

Wszystkim pracownikom zapewniamy możliwość podwyższenia kwalifikacji w wyżej wym. zawodach. R-95-0

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO ODDZIAŁ NR 2 w Radomiu, ul. Dzierżyńskiego 62 ZATRUDNI NATYCHMIAST PRACOWNIKÓW W ZAWODZIE:

- **kierowców z I i II kat. prawa jazdy**
- **mechaników samochodowych**
- **pracowników niewykwalifikowanych**

Zapewnia się:

— wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników zatrudnionych w spółdzielczości i zaopatrzeniu

— dowóz pracowników do zakładu z terenu m. Radomia.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych w godz. od 7.00—15.00, nr tel. 277-67. R-131-0

WYKONUJEMY

szamponowe czyszczenie dywanów,

WYKŁADZIN DYWANOWYCH W DOMU KLIENTA W TERMINIE TRZECH DNI



Zgłoszenia przyjmuje telefonicznie tel. 260-64 pralnia WUSP Radom ul. Chałubińskiego 10/12

Wytnij, zachowaj!

P.P. DESA
RADOM, UL. ŻEROMSKIEGO 41

POSZUKUJE PRACOWNIKA

NA STANOWISKO ZASTĘPCY KIEROWNIKA z wykształceniem historyka sztuki lub pokrewnym

Warunki płacy do omówienia na miejscu. R-109-1

W dniu 22 kwietnia 1978 roku zmarł
adwokat

JÓZEF KAWECKI

długoletni członek palestry radomskiej. Pogrzeb odbył się w dniu 24.04.1978 r. W Zmarłym tracimy dobrego kolegę i wybitnego prawnika.
Cześć Jego pamięci!

adwokaci radomscy

R-726517-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w wieku 35 lat

KRZYSZTOF KOPCIAŁ

absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. T. Chałubińskiego w Radomiu, długoletni pracownik Spółdzielni „Opakowanie". Wyprowadzenie Zwłok 4 maja o godz. 15 z kościoła św. Rodziny przy ul. Kelles-Krauza 19

rodzina

R-726541-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Przyjmę do pracy presera na wtryskarkę hydrauliczną — półautomat od zaraz Jedlnia Letnisko, ul. Sporna 11. Kaźmierczak. R-726456-1

Dyrektorowi
mgr inż.

BOGUSŁAWOWI PAWEŁKOWI

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:
Pracownicy Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów w Radomiu
R-726494-1

Sprzedam samochód m-ki Warszawa. Radom, Miła 19 m 5 od 15. R-726520-1

Bohdana Kijewska poszukuje spadkobierców grobu rodzinnego Józefy Podgórskiej na cmentarzu katolickim w Radomiu, kwa. cmentarza rzymskokatolickiego cmentarza Rzymsko-Katolickiego w Radomiu. R-726521-1

Sprzedam Trabanta 600 Curie Skłodowskiej 15 m 8. R-726519-1

Wysokie wynagrodzenie — potrzebna opiekunka do dziecka. Wiad.: Chrobrego 13/23 R-726518-1

Uczciwego kierowcę brązowego Fiata „taxi" u którego w dniu 26 kwietnia o godz. 14.00 zostawiłam brązowego lisa, prosze o telefon: 225-38.

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym świadczącym o wielkiej solidarności

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-48. 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—1530. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

CO I GDZIE

KINA:

Bałtyk — „Czarny korsarz", prod. wł. lat 15, godz. 9.30, 11.30, 13.30 i 17.30. „Taksówkarz", prod. USA, lat 18, godz. 15.30 i 19.45.

Przyjaźń — „Policja przygląda się", prod. włoskiej, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Gdzie się podziała siódma kompania", prod. franc. lat 12, godz. 9, 11, 13 i 15. „Wążżż", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Odeon — „Bezkresne łąki", prod. pol. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Szarada", prod. pol., lat 18, godz. 17.30 i 19.45 „Odpowiedź zna tylko wiatr", prod. RFN, lat 15, godz. 9, 11 i 15.30.

Walter — kino nieczynne.

Mewa — „Rafferty i dziewczyny", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Polskie malarstwo dwudziestolecia międzywojennego" ze zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi, oraz wystawa pn. „Sport w sztuce ludowej" — organizatorzy: Muzeum Wsi Radomskiej, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, oddział wojewódzki ZW ZSMP.

Witryny Plastyczne „ARTU" — malarstwo Haliny Krysińskiej.

Biuro Wystaw Artystycznych — Ekspozycja fotograficzna pn. „Salony BWA w Polsce". Prezentuje obiekty, wnętrza oraz najciekawsze ekspozycje BWA w XXX-leciu Polski Ludowej.

Klub „Relaks": Wystawa fotografii Krzysztofa Rosińskiego BUFFO.

„Dom Gąski" „Dom Esterki": Wystawa pt. „Przedwiośnie 78".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc pediatryczna — ul. Tochtermana. Punkt pomocy doraźnej internistycznej ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana, Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, komenda MO 291-91 lub 251-36, pogotowie energetyczne w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Sam na sam", prod. pol. lat 15, godz. 16.30 i 18.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 708 milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, posterunek energetyczny 556, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Ptaki ptakom", prod. pol., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Przygody małpki Nuki" prod. ZSRR, b/o, godz. 15 i 17.

Telefony: pogotowie MO 997, ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05 lub 21-64, biblioteka 23-56, dworzec PKS 24-51, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-24, postój taksówek 23-11 przychodnia rejonowa 22-88, CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Akcja pod Arsenałem", prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997 straż pożarna 998 pogotowie energetyczne 23-11, apteka 23-22 i 37-01, kino 23-44, muzeum regionalne 33-72, przychodnia rejonowa 22-94 i 22-86 urząd miasta i gminy 21-23, szpital 36-36, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 89, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Wyprawa po złoto", prod. ZSRR, lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 46, biblioteka miejska 32, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 97, posterunek MO 7, stacja PKP 5, straż pożarna 8, szpital rejonowy 55, posterunek energetyczny 27, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA

Kino — „Zwycięstwo" — kino nieczynne.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11 posterunek MO 7, Stacja PKP 50, straż pożarna 88, urząd gminy — naczelnik 149, księgarnia 61 rej. przychodnia 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Dzień delfina", prod. USA, b/o, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, komisariat MO — alarmowy 07, dworzec PKS 206, pogotowie ratunkowe 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia obwodowa 194, straż pożarna 08, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Transamerikan express", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, biblioteka 532, księgarnia 511, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, stacja PKP 315, CPN 346, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 18, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Spotkanie", prod. ang., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133 kawiarnia 266, posterunek MO 7, muzeum im. Pułaskiego 267, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, restauracja „Turystyczna" 93, stacja 8, CPN 120, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 24, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Transamerican exspress", prod. USA, lat 15, godz. 18 i 20. „Syn partii", prod. ZSRR, b/o, godz. 16.

Telefony: apteka 55, lub 102, dom kultury 246, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 383, stacja CPN 186, PKP 95, muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. od 9 — 15.30 w soboty od 10 — 19, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Kobra", prod. jap., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 06, apteka 229, biblioteka 220, dom kultury 473, dworzec PKP 62, izba porodowa 317, kino 447, ośrodek zdrowia 313, pogotowie energetyczne 311, przychodnia rejonowa 406, stacja PKP 244, CPN 316, urząd miasta i gminy — naczelnik 427.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Złotodajna rzeka", prod. ZSRR, lat 12, godz. 18. „W mroku nocy", prod. USA, lat 18, godz. 20.

Telefony: posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Jan Kochanowski życie i twórczość. Punkt Muzeum Okręgowego — tradycje rewolucyjne ziemi radomskiej w dokumencie.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Pocałunki z Hongkongu", prod. franc. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 51, biblioteka 206, dom kultury 108, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95, straż pożarna 215, apteka 76, szpital — chirurgia 29, kino 77, urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 22.

DRZEWICA

Telefony: apteka 35, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, przedszkole 19, resaturacja „Zamkowa" 77, posterunek MO 07.

UWAGA: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmian programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230 i 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Czwartek, 4 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „W poszukiwaniu nowych rynków" — aud. C. Kussala 17.00 — Koncert życzeń 17.45 — Muzyka

W programie ogólnopolski:

22.23 — Kielce na muzycznej antenie (pr. I).

RADIO

Program I

Wiad: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice — „Nurt" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Wrocław na muzycznej antenie 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Dla kl. I i II (wych. muzyczne) 13.20 Spotkanie z folklorem 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" (ok. g. 14.05 — Informacje dla kierowców) 14.20 Studio „Relaks" 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" (ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców) 15.55 Człowiek i środowisko 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Panorama polskiej piosenki 19.40 Jazz 20.05 Reportaż na zamówienie 20.20 Wybitni soliści 21.05 Kronika sportowa 21.15 Przeboje z Interstudia 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Kielce na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

0.00 Początek programu 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00

Wiad: 1.00 4.00 5.00

0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Szczecina 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo 7.15 Piosenki bez słów 7.35 Konc. poranny 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 Problemy kultury fizycznej 9.40 Tu Radio Moskwa 10.00 Z teatralnego afisza 10.15 Wiersze Z. Rucińskiego 10.30 Gra Edmund Hall 10.40 Nie ma marginesu 11.00 J. Fryderyk Haendel 11.35 Poradnia Rodzinna 11.40 Muzyka 12.05 F. Schubert — Sonata A-dur op. 162 12.25 „Mój czas osobny" 12.45 Tańce z oper 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 „Melodie na Psałterz Polski" 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Amilcare Ponchielli — Duet Enza i Barnaby — „Gioconda" 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka Telemanna 15.20 Pieśni I. Strawińskiego 15.30 Studio Plus 16.10 XII Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej — Wrocław 78 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Impresje jazzowe 17.20 Nim się książka ukaże — „Abaddon" 17.40 „Była dobrą matką" 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Śladem inwestowanych miliardów 19.00 Brahms — Konc. skrzypcowy D-dur op. 77 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 19.55 Katalog Wydawniczy 20.00 Studio Relaks 20.20 Konc. z nagrań „The Sidney String Quartet" 21.20 F. Liszt — II Rapsodia węgierska 21.40 „Henryk Melcer — mój ojciec" 22.00 Promenada 22.30 Wiersze Milana Rufusa 22.40 „Trzy opowieści z tatarskiego szlaku" 23.10 Giacomo Puccini, „Tosca" 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wiad: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Co kto lubi 9.00 „Tango November" 9.10 Temat na maj — „Słodka Sue" 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Dawne tańce i melodie 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Codziennie powieść „Przeminęło z wiatrem" odc. 11.30—12.25 W tonacji trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Lato po wojnie" 14.00 Światowe wykonania muzyki polskiej 15.05 Jak za dawnych lat 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki 16.00 Jubilat — reportaż 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Książka tygodnia „Listy" 19.15 Aktualności muzyczne z Paryża 19.35 Opera tygodnia — L. Różycki „Eros i Psyche" 19.50 „Tango November" 20.00 Mini-max 20.35 Wehikuł czasu 21.00 Reminiscencje muzyczne 22.08 Maryla Rodowicz 22.15 Interradio 23.00 „Bukiet kwiatów polskich" 23.05 Między dniem a snem — ok. 23.15 — Majstrowie brzytwy i nożyc

TELEWIZJA

Program I

15.00 Melodie — Preludia op. 28 Fryderyka Chopina
15.30 Bilet do kina — dyskusja o „Konfrontacjach 78" (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Dla młodych widzów: Ekran z Bratkiem oraz „Józia" — film fab. prod. polskiej (kolor)
17.55 Poligon (kolor)
18.20 Sonda — Fotografia naukowa — (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Sierżant Anderson odc. pt. „Requiem dla znudzonych żon" Film kryminalny prod. USA (kolor)
21.25 Pegaz — (kolor)
22.10 Dziennik (kolor)
22.25 Studio Sport — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie gr. „A" Sprawozdanie z meczu Szwecja — ZSRR i CSRS—Kanada (kolor)

Programy oświatowe

6.00 RTSS Język polski, sem. IV
6.30 RTSS Matematyka, sem. IV
9.00 Dla szkół: Przysposobienie obronne kl. VII i I lic.
10.00 Dla szkół: Język polski kl. II lic.
12.00 Dla szkół: Język polski, kl. VIII
12.30 Decyzje piętnastolatków
13.00 RTSS Język polski sem. II
13.30 RTSS Matematyka, sem. II

Program II

15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: — Co dalej maturzysto —
16.30 Kino Miniatur — Nowości z różnych krajów — (kolor)
17.10 Magazyn Morski „Dwa lata dookoła świata"
17.40 Elektronika dla wszystkich
18.10 Paryscy Mohikanie — odc. IV film historyczno-przygodowy prod. TV CSRS
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 NURT Pedagogika — Czynniki organizacyjne decydujące o efektywności procesu dydaktycznego
21.00 NURT Nauczanie początkowe — Dysgrafia i dysleksja (kolor)
21.30 24 godziny (kolor)
21.40 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Grek Zorba" — film fab. prod. grecko-amerykańskiej

Dni otwarte w Ognisku Plastycznym



Wieloletnia zasłużona placówka oświatowo-kulturalna Państwowe Ognisko Plastyczne imienia J. Malczewskiego w Radomiu w tym okresie nawiązuje bliższy kontakt ze środowiskiem a zwłaszcza młodzieżą, interesującą się plastyką i pokrewnymi dziedzinami sztuki. Przez cały maj i czerwiec w placówce tej trwają tzw. dni otwarte. Dla wszystkich zainteresowanych Ognisko udostępnia codziennie od godz. 16 do 19 (prócz sobót) swoje pracownie, gdzie można sprawdzić swoje uzdolnienia, uzyskać cenne uwagi nauczycieli i wykładowców co do techniki malowania, czy innych kierunków, skorygować rysunki itp.

Specjalnie przyda się taki kontakt młodzieży, która w tym roku wybiera się na studia o takich kierunkach jak: architektura, historia sztuki i konserwatorstwo, czy też chce kontynuować naukę w liceum sztuk plastycznych. Z dotychczasowych doświadczeń przedwakacyjnych wiadomo, że konfrontacje te dają wiele, są sprawdzianem umiejętności, uzupełniają dotychczasowe wiadomości.

Jest też okazja aby najmłodsza grupa dzieci mogła poznać zajęcia w Ognisku jeszcze przed rozpoczęciem wakacji, tym samym zapewniając sobie miejsce w gronie słuchaczy.

Podczas „otwartych dni" Ognisko Plastyczne mogą odwiedzać również chętnie tu widziane osoby dorosłe, malujące czy tworzące amatorsko z tzw. wewnętrznej potrzeby. Dla wszystkich stoją otworem pracownie, a nauczyciele Ogniska i wykładowcy służyć będą swoją radą i doświadczeniem.

(n)

Zobowiązania młodzieży i nauczycieli szkół skórzanych

W odpowiedzi na apel załogi Zakładów Metalowych im. gen. Waltera zgłoszony w czasie II Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej pod hasłem „Mnie też stać na więcej i lepiej" młodzież i pracownicy Zespołu Szkół Przemysłu Skórzanego im. J. Kilińskiego w Radomiu postanowili przystąpić do społecznego współzawodnictwa.

Młodzież i dorośli wykonają w czynie społecznym prace społecznie użyteczne dla miasta o wartości 1 mln zł. Swój wysiłek skoncentrują przede wszystkim na pracach porządkowych w Parku im. J. Malczewskiego oraz zagospodarowaniu odcinka ul. Warszawskiej od ul. Dalekiej do ul. Gwardii Ludowej. Poza tym wykonana zostanie również dodatkowa produkcja w szkolnych warsztatach, której wartość przekroczy 100 tys. złotych. (mz)

Konkurs Wiedzy o Prasie

W sali klubowej „empiku" przeprowadzono wojewódzkie eliminacje Konkursu Wiedzy o Prasie, w których wzięła udział kilkunastoosobowa grupa dziewcząt i chłopców, przede wszystkim członków Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej działającej przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP. Wśród nich byli uczniowie szkół średnich oraz studenci radomskiego ośrodka Politechniki Świętokrzyskiej.

Pierwsze miejsce zajął Stanisław Roszkowski przed Aliną Pietraszkowską, Zbigniewem Sadowskim, Waldemarem Rajcą, Piotrem Wójcikiem i Gerardem Winczakiewiczem.

Ta 6-osobowa grupa będzie reprezentowała województwo radomskie w finale centralnym konkursu. Zwycięzcy otrzymali nagrody i dyplomy. (bw)

Kurs tańca w klubie „Patelnia"

Rada Uczelniana SZSP radomskiego ośrodka Politechniki Świętokrzyskiej organizuje kurs tańca towarzyskiego. W programie nauka następujących tańców: walca angielskiego, wiedeńskiego, guicstepu, foxtrota, tanga, samby, rumby, cha-chy, dżajfu, rock and rolla, hustlea.

Kurs rozpoczyna się 3 bm. o godzinie 18, w studenckim klubie „Patelnia" (Dom Studenta nr 1 ul. Malczewskiego 29). Zapisy w dniu rozpoczęcia kursu. (bw)

ZAPISKI REPORTERA

W KLUBIE „PAX". Dziś, 4 bm. w Klubie Stowarzyszenia „Pax" przy ul. Traugutta 40 odbędzie się projekcja filmów dokumentalnych poświęconych 33 rocznicy wyzwolenia. Przewidziano następujące tytuły: „Monte Cassino", „Godzina zero", „Z marszu", „Lenino". Projekcja rozpocznie się o godzinie 18.30.

WYSTAWA. 4 bm. w galerii Biura Wystaw Artystycznych, Radom, ul. Rynek 4/5 nastąpi otwarcie wystawy „Przedwiośnie 78". Początek godzina 18. (bw)

Musztra paradna młodzieżowych orkiestr dętych



Po raz drugi w Radomiu odbyły się rejonowe eliminacje Ogólnopolskiego Festiwalu Młodzieżowych Orkiestr Dętych. Zanim jury przystąpiło do oceny zespołów — młodzież przemaszerowała ulicami miasta i zaprezentowała musztrę paradną.

W muszli koncertowej w Parku im. Tadeusza Kościuszki wystąpiły orkiestry z województw: chełmskiego, rzeszowskiego, tarnobrzeskiego i zamojskiego. Województwo radomskie reprezentował zespół z Technikum Mechanicznego z Szydłowca.

Do udziału w finale Ogólnopolskiego Festiwalu Orkiestr Dętych, który odbędzie się w Inowrocławiu wytypowano: orkiestrę dętą Zespołu Szkół Górniczych w Tarnobrzegu, młodzieżową orkiestrę II LO przy WDK w Rzeszowie, orkiestrę dętą z Zespołu Szkół Zawodowych we Włodawie i orkiestrę III LO przy WDK w Rzeszowie. (bw)

W majowych „Przemianach"

W nowym, majowym wydaniu miesięcznika społeczno-kulturalnego „Przemiany" znaleźć można wiele interesujących publikacji. M.in. „Ze słów i marmuru" — artykuł Ireny Jarosz o dniu dzisiejszym radomskiej kultury, „Widziadła mistrza Jopkiewicza" — reportaż Zbigniewa Nosala o ludowym malarzu z woj. radomskiego, „Tworzymy front młodego pokolenia" — szkic Eugeniusza Wójcika o powstaniu ZWM w dawnym woj. kieleckim, dwie strony fotogramów znanego, radomskiego artysty fotografika Dojciecha Stana, „Ręka ojca" — artykuł Barbary Wachowicz z cyklu „Z kronik świętokrzyskich" o ojcu Stefana Żeromskiego, „Robotnicy w teatrze" relacja Tadeusza Wiącka ze Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, „U progu sezonu" — artykuł o nowym sezonie turystycznym w Górach Świętokrzyskich oraz „Z dziejów «Międzynarodówki»" — szkic doc. Mirosława Niziurskiego o czołowej pieśni proletariatu.

W najnowszym wydaniu „Przemian" znalazły się także publikacje Stanisława Ramsa, Bogusława Rajcherta, Wandy Pomianowskiej oraz felietony Jacka Fedorowicza, Wiesława Jeżdżyńskiego, Brunona Rajcy, Ryszarda Smożewskiego. Poza tym wszystkie stałe pozycje (nauka, poezja, proza, plastyka, film, sport, moda). (bw)

Prototypowy „Star" dla energetyków

Niedawno pisaliśmy na łamach „Życia" o oryginalnym i bardzo wygodnym samochodzie „Star 244", który został przystosowany do potrzeb brygad energetycznych pracujących w terenie przez załogę Zakładu Transportu Energetyki w Radomiu.

Prototypowy pojazd został już przekazany do użytku. Jego pierwszymi użytkownikami stali się członkowie 6-osobowej Młodzieżowej Brygady Pracy Socjalistycznej z Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Radomiu kierowanej przez Antoniego Wlazło.

Podobne pojazdy wyposażone w podręczne warsztaty techniczne, mini-zaplecze socjalne oraz suszarnię mokrej odzieży otrzyma w br. kilkadziesiąt dalszych brygad energetycznych pracujących na terenie radomskich ZEOW. (mz)

Ważne dla starających się o renty i emerytury

Zakład pracy zobowiązany jest do załatwienia formalności w ZUS

Niejednokrotnie interweniowaliśmy w sprawach rent i emerytur. Najczęściej interwencje te dotyczyły przewlekłych, trwających wiele miesięcy, postępowań radomskiego Oddziału ZUS związanych z formalnościami, najpierw przyznania, a potem wypłacenia pierwszej renty czy emerytury. Kierownictwo radomskiego ZUS w odpowiedzi na liczne monity ludzi starających się o renty i emerytury wyjaśniało, że ma poważne trudności lokalowe i kadrowe, trudności spowodowane przejęciem wielu spraw z Oddziału ZUS w Kielcach, w związku z powołaniem w Radomiu samodzielnej placówki ZUS. Ostatnio — zgodnie zresztą z zapowiedzią kierownictwa Oddziału ZUS w Radomiu — ilość tych interwencji zmalała znacznie. Do rzadkości należą skargi o przeterminowane, względnie niewłaściwie załatwione wnioski.

Jednak w tych dniach zwrócił się do nas były pracownik Radomskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych — Stefan Pisarski, którego sprawy — jak się wydaje — nie załatwiono w ZUS do końca — względnie nie udzielono mu wyjaśnień w wątpliwych, zdaniem jego decyzjach ZUS.

Otrzymał on dwa pisma urzędowe z ZUS, jedno z datą 12 marca 1977 roku ze znakiem Rp I-31274/25 i drugie z datą 13 marca 1978 roku, znak Rp E-3122074/25. W pierwszym z nich ZUS informuje Stefana Pisarskiego, że podstawą do obliczenia jego renty był jego średni zarobek w wysokości miesięcznej ponad 5 tys. zł, a w drugim urzędowym piśmie stwierdza się, że podstawą do obliczenia jego renty był zarobek miesięczny ponad 4 tys. zł. Było zresztą szereg i innych wątpliwości związanych z obliczeniem i wypłatą renty, których Stefan Pisarski nie był w stanie wyjaśnić. Zaczął normalną w takich przypadkach wędrówkę po urzędach, był kilkakroć w ZUS, zasięgał porady prawników — nikt jednak nie potrafił rozwiązać jego wątpliwości i wyjaśnić, czy otrzymuje rentę zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Poradzono mu w ZUS, aby w tej sprawie pisał podanie. Napisał, ale nie otrzymał dotąd odpowiedzi. Wszelkie następne interwencje nie dały rezultatu. Rencista ma pretensję o to, że ZUS nie udzielił mu dotąd wyjaśnień, czy załatwiono go zgodnie z obowiązującymi przepisami czy nie. „Nie wiem, czy popełniono błąd w obliczeniu wysokości renty — powiada — być może urzędnicy w ZUS nie popełnili omyłki. Chcę jednak rzetelnej porady, zorientowania, na jakiej zasadzie oblicza się wysokość rent. Jak to się dzieje, że raz za podstawę przyznania renty posłużył średni zarobek miesięczny w wysokości 5 tys. zł, innym razem w wysokości ponad 4 tys.

Wiemy skądinąd, że procedura obliczania wysokości rent i emerytur jest skomplikowana, rzadko który pracownik potrafi obliczyć sobie, jaka renta mu przysługuje. Dlatego też warto przypomnieć, że służby socjalne i rady zakładowe, zgodnie z zaleceniami CRZZ, winny w każdym takim przypadku wątpliwości czy niejasności, pomagać starającym się o renty i emerytury. Przewodniczący rady zakładowej w RZMOgn. — Józef Kucharski, którego poinformowaliśmy o perypetiach byłego pracownika tych zakładów, zapewnił nas, że tę od wielu miesięcy ciągnącą się i nie wyjaśnioną sprawę załatwi, jak to się powiada „od ręki" — zakładowa służba pracownicza w porozumieniu z radcą prawnym.

Okazuje się, że jeszcze wielu rencistów i emerytów, podobnie jak i Stefan Pisarski, nie zwraca się o pomoc do macierzystego zakładu. Być może nie wiedzą o tym, że to obowiązek zakładu pracy, a może i nie „chcą zawracać głowy" służbom pracowniczym. A przecież w tych przypadkach chodzi o ważne bytowe sprawy. Lepiej „zawracać głowę" zakładowym pracownikom służb socjalnych, aniżeli narazić się na zawrót własnej głowy, kiedy samemu próbuje się załatwić sprawę w urzędach i instytucjach, gdzie wciąż jeszcze trudno uzyskać rzetelną informację.

be-de

Dni Kultury Wojska Polskiego

Dziś spotkania z pisarzami

W ramach obchodzonych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy dziś, 4 bm. przypada święto placówek kulturalnych Ludowego Wojska Polskiego. Z tej okazji miasto przybrało odświętny wygląd. Przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego otwarto wystawę fotogramów obrazujących tradycje i osiągnięcia Ludowego Wojska Polskiego. Jest to także okazja do spotkania z pisarzami, którzy w swej twórczości podejmują tematykę wojskową.

Dziś w placówkach kulturalnych i oświatowych w Radomiu i województwie radomskim gościć będą: Stanisław Ryszard Dobrowolski spotka się z młodzieżą III Liceum Ogólnokształcącego im. D. Czachowskiego (godzina 12), Zbigniew Flisowski weźmie udział w spotkaniu z uczniami Technikum Energetycznego (godzina 11.30), pracownikami „ZREMB" (godzina 14).

Marian Reniak będzie gościem Robotniczego Ośrodka Kultury w Pionkach (godzina 11.30), natomiast spotkanie z Jerzym Przymanowskim odbędzie się w klubie Radomskiej Wytwórni Telefonów (godzina 11.15), w Technikum Ogrodniczym w Wośnikach (godzina 14) oraz gminnym ośrodku kultury w Jedlińsku (godzina 19).

O godzinie 18 w radomskim klubie „Empik" odbędzie się impreza zatytułowana „Dni żołnierskiej chwały" z udziałem Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego i Mariana Reniaka.

(bw)

III Wiosenne Spotkania z Filmem Radzieckim

W ramach trwających w Radomiu „III Wiosennych Spotkań z Filmem Radzieckim", do końca bm. w kinie „Walter" wyświetlany będzie radziecki dramat psychologiczny oparty na noweli znanego reżysera Wasilija Szukszyna „Wezwij mnie w świetlistą dal" reż. Giermana Ławrowa.

Do końca miesiąca wyświetlany będzie również w kinie studyjnym „Mewa" słynny film „Lenin w Polsce", przedstawiający związki wodza Rewolucji z naszym krajem.

Dziś początek

3500 absolwentów szkół średnich przystępuje do matury

4 maja br., a więc nieco wcześniej aniżeli w ub. roku, rozpoczynają się egzaminy maturalne. W Radomiu do egzaminu pisemnego z języka polskiego przystępuje w tym dniu 793 uczniów i uczennic sześciu liceów ogólnokształcących i ok. 1000 absolwentów średnich szkół zawodowych.

Natomiast do egzaminów maturalnych w średnich szkołach zawodowych i liceach ogólnokształcących w województwie radomskim, poza samym miastem wojewódzkim, przystępuje 1700 osób, spośród nich 1200 staje do egzaminów maturalnych w średnich szkołach zawodowych.

Jak wynika ze wstępnych badań władz oświatowych, co najmniej połowa przyszłych maturzystów po ukończonych szkołach zawodowych zamierza kontynuować naukę na wyższych uczelniach, natomiast z tym samym zamiarem nosi się znaczna większość maturzystów po szkołach licealnych — bo ok. 80 proc.

Przyszłym maturzystom życzyć wypada,, by spełniły się ich ambitne plany, ale przede wszystkim i w pierwszej kolejności trzeba pozytywnie, możliwie z najlepszymi ocenami zdać egzaminy maturalne. (be-de)

Dyżur poselski

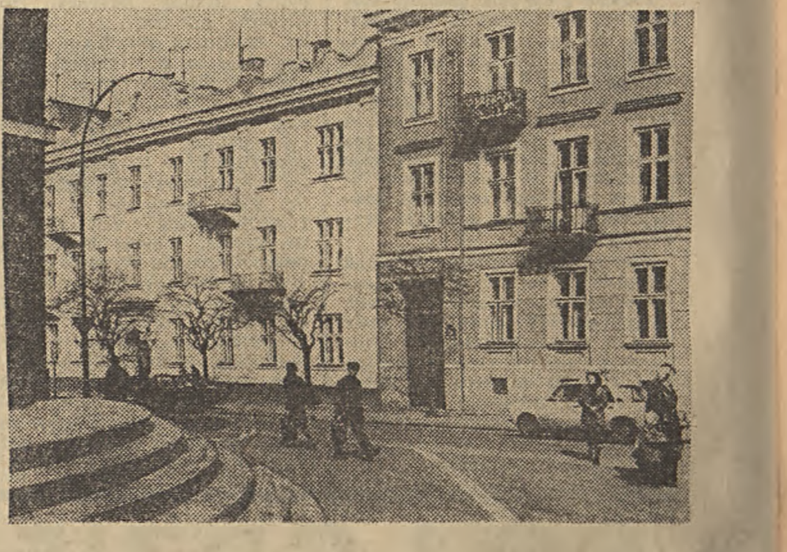
Dziś, 4 bm. w ramach dyżurów poselskich, w budynku Urzędu Wojewódzkiego (gabinet przewodniczącego WRN, pokój nr 105) przyjmować będzie wyborców w sprawie skarg i wniosków poseł na Sejm PRL — Marian Myszka.

Dyżur trwa w godzinach 13—16.

Wiosenne porządki







Trwa wiosenne porządkowanie radomskich osiedli mieszkaniowych. Duży udział w wykonywaniu tych prac ma młodzież szkolna, która pomaga przy kopaniu terenów przeznaczonych na trawniki, sadzeniu drzew i krzewów.

Takie prace wykonywane są również na terenie osiedla przy ul. Żeromskiego. Wraz z poszerzeniem ulicy estetycznej wyglądać będą także sąsiadujące z wieżowcami trawniki. (mz)

Fot. Bronisław Duda

Poród w autobusie

Dla dziewczynki bilet wolnej jazdy na całe życie

W ub. tygodniu w autobusie linii podmiejskiej „D" kursującym na trasie Radom—Wolanów około godz. 14.10 miało miejsce niezwykłe zdarzenie. 34-letnia mieszkanka Maria Ślędz urodziła szczęśliwie córkę. Dziecko ważyło 3200 g i mierzyło 55 cm. Mama i dziecko odwiezione zostały do izby porodowej ośrodka zdrowia w Wolanowie gdzie znalazły się pod troskliwą opieką lekarzy.

Kierowca autobusu Stanisław Cieplak oraz liczni pasażerowie przeżyli wiele emocji. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze a dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Radomiu postanowiła już, że dziewczynka otrzyma tzw. bilet wolnej jazdy, upoważniający przez całe życie do bezpłatnego korzystania z autobusów miejskich w Radomiu. (mz)

Na radomskiej scenie

„Tato! Tato! Sprawa się rypła!" (w wykonaniu Teatru Rozmaitości z Warszawy)

Sztuka Ryszarda Latko (w wykonaniu Teatru Rozmaitości w Warszawie). Reżyseria: Wojciech Solarz. Scenografia: Jan Polewka. Dyrektor i kierownik artystyczny: Andrzej Jarocki.

Z informacji, umieszczonej w programie teatralnym, wynika, że autor jest dzieckiem wsi i że początek jego drogi życiowej przebiegał w warunkach, które można uznać za nietypowe. Chyba w tych właśnie pierwszych latach życia nagromadziło się w autorze trochę żółci, bo choć sztuka jest jak najbardziej do śmiechu, czuje się w niej odrobinę żalu, może poczucia krzywdy, a może nawet pragnienie szlachetnej, bo literackiej, zemsty.

Owocem takich uczuć jest karykatura wsi i jej spraw powszednich i odświętnych. Pewne wątki zostały przez autora wypreparowane z żywej materii wsi, jak, na przykład, sprawa zamkniętej na głucho ceremonialnej izby i skoncentrowanie życia rodziny w kuchni, jak sprawa stuletniej babki, trzymanej poza domem w szopie, jak stosunek Urzędu Gminnego do babki — jubilatki, ograniczający się do przyznania jej za długie i pracowite życie 200 złotych nagrody i do zwerbowania telewizji. Inne wątki są dozwoloną w karykaturze agrawacją. Absolutny brak kultury osobistej i rodzinnej, życie na pograniczu dzikości, brud i, uczciwszy uszy, smród domu wiejskiego dzisiaj, kiedy na wsi nie buduje się domów bez łazienek — jest łatwą przesłanką wielu zabawnych scen i scenek. Dorosła dziewczyna wiejska, która jest krawcową, ubiera się po miastowemu, a jednocześnie mówi wiejskim, regionalnym dialektem — w niczym nie przypomina znanych nam przecież dziewczyn ze wsi, które przybywają do miasta, pracują w fabrykach i urzędach i nie różnią się sposobem życia i językiem od otoczenia.

Łatwość, z jaką zamierza się wydać 12 000 złotych, w domu rolnika, gospodarzącego na kilku hektarach i mającego w chudobie konia, dwie krowy i jedną maciorkę, jest również dowolnością. Tak dobrze jeszcze nie jest. Pewne wulgarności tekstu nie są dobrym odbiciem języka wiejskiego — autentycznego, jak autentyczna jest otaczająca rolnika natura.

Wątły dosyć zasadniczy temat — sprawa losu babki — obrośnięty jest grubą warstwą obyczajową, ukazaną w sposób dosadny, co jest nieustającym w czasie przedstawienia źródłem uciechy dla widzów.

Zespół aktorski czuje się dobrze w atmosferze żywej reakcji widowni, a role, które można nazwać tytułowymi — taty i syna — w wykonaniu Tadeusza Grabowskiego i Jacka Łapińskiego, uznać trzeba za pewne osiągnięcie tych aktorów.

W sumie — trochę prawdy o wsi polskiej, trochę karykatury, trochę celowego, obliczonego na efekty, zmyślenia i wesoła, chociaż nie zawsze wybredna, zabawa.

ALEKSANDER CZAPLICKI

KRONIKA DNIA

W Jasieńcu Soleckim samochód „Żuk" nr rej. CR-5263 kierowany przez Jerzego Olesiaka zjechał nagle na lewą stronę jezdni a następnie uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca doznał złamania nogi a samochód został poważnie uszkodzony.

★

W Barankowie gmina Warka samochód marki „Gaz" nr rej. CE-1439 kierowany przez Józefa Pomorskiego potrącił idącą lewym poboczem jezdni 20-letnią Wiesławę Mazur, która doznała złamania nogi. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku a następnie został zatrzymany i osadzony w areszcie.

(bw)